WIADOMOŚCI
NUMIZMATYCZNO-ARCHEOLOGICZNE.

Nr 3 i 4. (Zbioru ogóln. Nr 21 i 22). **TOM II.** **Rok szósty. 1894.**

Wychodzą kwartalnie.

Prenumeratę i wszelkie korespondencye przyjmuje Redaktor **Wł. Bartynowski**, Kraków, ulica Poselska, 7.

REDAKCYA W KRAKOWIE, ulica Poselska **Nr 7.**

Rocznie . . . 5.— fl., z przesyłką 5.20 w. a.
Półrocznie . 2.50 „ „ 2.60 „
Kwartalnie . 1.25 „ „ 1.30 „
Nr pojed. . 1.50 „ „ 1.55 „
Ogłoszenia. Pół strony 10 fl. 1/4 strony 6 fl. od wiersza szpaltowego 20 kr.

KRZYSZTOF MONIWID DOROHOSTAJSKI.

Znakomitemu znawcy i zbieraczowi pamiątek narodowych p. hr. K. Przeździeckiemu, udało się ostatniemi czasy nabyć rzadką i mało znaną rycinę, wykonaną przez jednego z lepszych rytowników flamandzkiej szkoły, Idziego Sadelera [1]), r. 1605 w Pradze czeskiej, przedstawiającą wizerunek słynnego Krzysztofa Moniwida Dorohostajskiego, marszałka W. Ks. Litewskiego, autora cennej Hippiki, w polskim języku wydanej. Popiersie wiernie z natury zdjęte, w zbroi do pół ciała, w ramkach owalnych, formatu małej ćwiartki, ma w około napis: *Christophorus Monvid Liber baro in Dorostaie et Oschmiana Archimarscalcus Mag. Duc. Litvaniae, Volcoviensis, Dunamundensis Capitaneus.* U dołu czterowiersz łaciński pochwalny, i pod tem: *S. Caes. Mtis sculptor Aeg. Sadeler ad vivum delineavit DD. Prag. 1605.* Dla bliższego objaśnienia podajemy tu wiadomość o Krzysztofie Dorohostajskim i jego dziele, zaczerpniętą z źródeł współczesnych, prostującą niektóre szczegóły biograficzne i literackie, dotychczas mylnie o tej historycznej osobistości ogłaszane.

Krzysztof Dorohostajski pochodził z Moniwidów, jednej z zamożniejszych i najdawniejszych rodzin litewskich, która początek swój od Gedymina wywodziła i podczas Unii horodelskiej, roku 1413, polski herb Leliwa przybrała. Urodził się zaś dnia 2 marca 1562 roku z ojca Mikołaja, dziedzica na Dorohostajach i Oszmianie, najprzód stolnika litewskiego, a następnie, od roku 1576 wojewody połockiego, starosty wołkowy-

[1]) Idzi Sadeler, malarz i rytownik, urodzony w Antwerpii roku 1570, zmarł roku 1629 w Pradze, jako sztycharz nadworny cesarza Rudolfa II. Pomiędzy licznemi dziełami jego rylca, których 231 G. K. Nagler *(Neues allgemeines Künstler-Lexicon. München 1845.* Tom XIV, str. 153—162) wymienia, zasługują, jako polskie, na naszą uwagę: Wizerunek króla Zygmunta III w zbroi, z orderem Złotego runa, 1604, fol., Popiersie Hieronima Makowskiego z Makowy, 4to. Wizerunek Dorohostajskiego, jako najrzadszy, Naglerowi wcale był nieznany. Oprócz powyższych, znajdują się jeszcze w zbiorach zamożniejszych, następujące Sadelera polskie portrety i sztychy. Freher Marquart, historyk prof. w Heidelbergu (* 1565, † 1614), poseł do Polski. — Dama z murzynem, obraz Titiana, znany pod nazwiskiem „Sławianki“. — Michał Wojewoda Wołoski (otrzymał indygenat polski 1593 roku). — Zygmunt Gonzaga Myszkowski, marszałek. — Zygmunt August król polski. — Zygmunt Batory w roku 1607. — Do dzieła Oktawiusza Stradego „Symbola varia diversorum Principum“, wykonał w roku 1602, między wielu innemi, następujące polskie medale: a) Anny Jagiel. b) Barbary Radziwiłówny. c) Bony Sforcyi. d) Katarzyny Rakusz. e) Elżbiety Rak. f) Kazimierza Jagiel. g) Zygmunta I. h) Zygmunta Aug. i) Henryka Walez. k) Stefana Batorego. l) Zygmunta III. ł) Stanisława Hosiusa.

skiego, szereszowskiego i lepelskiego, oraz z matki Rajskiej, herbu Jelita. Ojciec, gorliwy Kalwin, który dla wyznania swego w dobrach swoich Oszmianie murowanej wystawił zbór kalwiński i przy nim drukarnię założył, wysłał syna swego Krzysztofa, po odbyciu nauk domowych, dla lepszego wykształcenia się, zagranicę. Młody Krzysztof słuchał tedy najprzód wyższych umiejętności w Strasburgu, a następnie w Frybūrgo-Bryzgowskiej Akademii, gdzie nawet pozostawił próbki swego talentu w pisaniu poezyj łacińskich i greckich. Następnie udał się do Włoch, bawiąc czas niejaki w Wenecyi, gdzie mu Rzeczpospolita nadała obywatelstwo, w Ferrarze u księcia Alfonsa i w Bononii u hrabiego Pepoli. Głównie zaś przynęcał go Neapol, słynny podówczas z chowu pięknych wierzchowych rumaków i z nauczycieli wyższej jazdy konnej, jakiemi wtedy mianowicie byli P. Caracciolo, Claudio Corte i Pietro Antonio Ferraro, znakomici hippologowie i ujeżdżacze, którzy teoretycznie i praktycznie wykładali naukę pielęgnowania stadnin i wyższej jazdy wierzchowej. Tutaj to u najcelniejszego kalwakatora, czyli ujeżdżacza, Piotra Antoniego Ferraro, nadwornego koniuszego wicereja neapolitańskiego, księcia de Osuña, czując — jak się sam wyraża — „za wpojeniem samego przyrodzenia, wielką ochotę do koni i jeździeckiego ćwiczenia“, pobierał lekcye i kurs wyższej nauki kalwakatorskiej, czyli konnej jazdy. Wracając do ojczyzny, niepominął dworu cesarskiego, odznaczony za usługi wojenne w Niderlandach, zaszczytnym tytułem barona Cesarstwa. Po powrocie na Litwę, brał w ostatnich latach panowania króla Stefana Batorego czynny udział w wojnie moskiewskiej, walcząc mężnie z nieprzyjacielem przy boku i pod okiem ojca swego. Pomimo młodego wieku nie minęły go w kraju zaszczyty i dostojeństwa: albowiem już roku 1588 mianowany stolnikiem W. Księstwa Lit. i starostą wołkowyskim, roku 1590 posunięty na godność krajczego, a roku 1592 podczaszego, został w roku 1596 marszałkiem nadwornym litewskim, wreszcie roku 1598 marszałkiem wielkim W. Ks. Lit. Roku 1601, w wojnie inflantskiej dowodząc oddziałem Litwinów, przyczynił się znacznie do porażki wojska szwedzkiego pod Kokenhausen, a roku 1611, przy zdobyciu Smoleńska, na czele królewskiej chorągwi, pierwszy, szturmując, wdarł się na mury miejskie, przyczem rażony pociskami moskiewskiemi, odniósł kilka ran ciężkich. Dla poratowania zdrowia, znękanego trudami wojennemi, wybrał się Krzysztof Dorohostajski w lipcu roku 1615 do słynnych cieplic Warmbrun koło Hirschberga na Szląsku, odesławszy wprzód żonę z całym swym dworem na tymczasowy pobyt do Gdańska, jak to widać z pisma jego: „Porządek, według którego aby się małżonka moja i czeladź przy niej będąca, sprawowała“ (drukowanego z rękopisu w W. A. Maciejowski: Piśmiennictwo polskie. Dodatki, str. 277—283). Niedojechawszy jednak do samych cieplic, zakończył swój żywot dnia 3 sierpnia roku 1615 (a nie zaś roku 1611, jak podają J. M. Ossoliński: Wiadomości historyczno-krytyczne. Tom II, str. 320; F. Siarczyński: Obraz wieku Zygmunta III. Tom I, str. 100; i inni) w Wrocławiu, w domu gościnnym pod Złotem drzewem. Kronikarz wrocławski Mikołaj Pol (*Jahrbücher der Stadt Breslau*, w dziele J. G. Busching: *Zeitbücher der Schlesier. Breslau 1824.* Tom V, str. 127), donosząc o tym zgonie, dodaje, iż ciało Krzysztofa Dorohostajskiego nabalsamowane, w miedzianej trumnie, stało kilka tygodni w luterskiej kaplicy cmentarnej św. Elżbiety w Wrocławiu, skąd, dnia 17 września 1615, przewiezione zostało do dóbr dziedzicznych na Litwie. Pogrzeb uroczysty zwłok odbył się dopiero w lutym następnego roku w Oszmianie murowanej, jak świadczy: Kazanie na pogrzeb Krzysztofa Moniwida na Dorohostajach W. Ks. Lit. najwyższego marszałka, odprawowany



w Oszmianie murowanej dnia ... lutego 1616, spisane od ks. Jana Zygrowiusza, drukowane w Lubczu u Piotra Blastusa 1616, w 4-tce. Pierwszą żoną Krzysztofa Dorohostajskiego była Zofia, córka Jana Hieronimowicza Chodkiewicza kasztelana wileńskiego, którą pojął około roku 1590 (Ob. Radwan Joan.: *Epithalamium in nuptias Christophori Monividi Dorohostajski M. D. L. Incisoris, Praefecti Volcoviensis et gener. virginis d. Sophiae Chodkieviciae, illustris memoriae d. Joannis Chodkiewicz Castel. Vilnen. filiae. Vilnae, in officina Joannis Kartsani, s. a.* 4-to, kart. 10). Po jej śmierci zaślubił K. Dorohostajski około roku 1596, Zofię, córkę Mikołaja Mikołajewicza księcia Radziwiłła wojewody nowogrodzkiego i Zofii Chlebowiczowny, wdowę po Jerzym Jurjewiczu Chodkiewiczu staroście żmudzkim (Ob. *Icones familiae ducalis Radzivilianae. Nesvisii 1758*, nr 36, gdzie jej sztychowane popiersie). Z małżeństwa tego pozostawił K. Dorohostajski córkę Dorotę, wydaną za Andrzeja Firleja wojewodę sandomirskiego, i syna Władysława cześnika litewskiego, ostatniego potomka rodziny Moniwidów Dorohostajskich, zmarłego roku 1638.

Krzysztof Dorohostajski (pisany czasami także Dorostajski) zajmuje w literaturze polskiej niepoślednie miejsce, jako autor Hippiki, dzieła w swoim czasie wielce pożytecznego i cenionego, jak to stwierdzają następujące liczne wydania onegoż:

Pierwsze wydanie: *Hippica to iest O koniach xięgi.* (Na końcu książki:) *W Krakowie w drukarni Andrzeja Piotrkowczyka, Roku Pańskiego 1603*, fol., kart drukowanych 106. Dzieło to, prócz tytułu sztychowanego, mieści w sobie dedykacyą królowi Zygmuntowi III., w której autor, jak sam pisze: „tę potrzebną i krotochwilną młodości swej zabawę ku pożytkowi ludzi rycerskich na jasność wydaną, jako najniżej ofiaruje i pod obronę podawa“ (k. 1.); następnie (Przedmowę) Do łaskawego rycerskiego czytelnika (k. 1); Rejestr (k. 2) i samej Hippiki ksiąg czworo, obejmujących zbiór wiadomości i doświadczeń w tym przedmiocie, zalecający się porządkiem, stylem jasnym i czystą polszczyzną, według zdania J. M. Ossolińskiego. W księdze pierwszej (k. 18) wykłada Dorohostajski właściwie fizyologią, o naturze, własnościach i chowie koni. W księdze drugiej (k. 18 z 4 rycinami w tekscie) Cwiczenie i zaprawianie koni do jazdy. W księdze trzeciej (k. 43 z 42 rycinami w tekscie) Opis rozmaitych skacyj czyli munsztuków, czanek, wędzideł i uzd, używanych dawniej powszechnie dla wszelkich rodzajów koni [1]). W księdze czwartej (k. 23): O chorobach i lekarstwach końskich. Niepospolitą i cenną ozdobę całego dzieła stanowią też liczne miedzioryty, które jako illustracye Dorohostajski, nie żałując na to znacznych kosztów, biegłemu rysownikowi i rytownikowi Tomaszowi Makowskiemu, nadwornemu artyście Radziwiłłów, wykonać polecił. Miedziorytów tych jest 47 wraz z ozdobną kartą tytułową, na której prócz herbu Dorohostajskiego, mitologicznych i emblematycznych figur, delikatnym rylcem wykończonych, dostrzegamy u spodu podpis rytownika: *Thomas Makowski Polonus sculpsit*, powtarzający się w innych tablicach w skróceniu: *T. M. Polo. sc.* lub w monogramie: *TM sc.* Pomiędzy temi rycinami, przedstawiającemi rozmaite gatunki wędzideł i przyborów jeździeckich, zasługują szczególniej na uwagę różne rodzaje koni na 26 tablicach w odmiennych postawach fizyograficznych rysowane z natury z niepospolitą dokładnością i znajomością anatomiczną, świadczącą, iż Dorohostajski w Makowskim znalazł zdatnego i odpowiedniego illustratora, którego sztychy śmiało iść mogą w porównanie z podobnemi robotami ówczesnych mistrzów zagranicznych. Tak np. Tabl. nr. 15 przedstawia konia (może rasy krakowskiej), któremu za sztafaż służy u dołu widoczek zamku krakowskiego od strony Kurzej stopy. Hippika Dorohostajskiego doznała zaraz po wyjściu dla swej użyteczności wielkiego wzięcia u szlachty, jak widać z przypisania Księgi VIII, Kroniki Alexandra Gwagnina (w przekładzie M. Paszkowskiego z roku 1611) Krzysztofowi Monwidowi Dorohostajskiemu, marszałkowi najwyższemu W. X. Lit., wołkowyskiemu, mścibowskiemu, dynamundzkiemu staroście.

Drugie wydanie: *Hippika to iest O koniach xięgi.* (Na końcu:) *W Poznaniu, w drukarni Jana Rossowskiego, R. P. 1620*, fol., prócz tytułu sztychowanego kart 106. Zupełnie zgodne z pierwszem wydaniem, ma ten sam rozkład, tytuł, dedykacyą, przedmowę rejestr, tożsame ryciny, zgoła niczem się nie różni od pierwotnego wzoru, tylko firmą drukarską i nieco odmiennym kształtem liter w tekscie. Oba te wydania z roku 1603 i 1620 należą do tak zwanych białych kruków czyli najrzad-

[1]) Wkrótce po ogłoszeniu Hippiki Dorohostajskiego wydał Aleksander Massario de Malatesta Rzymianin w Gdańsku drukiem Marcina Rhodego roku 1609 książkę: *Tractatus de modo equos fraenandi*, w której na 88 tablicach (fol.) w drzeworytach przedstawił przeszło 60 gatunków rozmaitych wędzideł, kawecanów i skacyj. Podobne dzieła ogłosili już poprzednio w Niemczech roku 1588 M. Seutter i G. E. von Löhneissen. – Krzysztof Pieniążek rotmistrz i dziedzic na Lassochowie (Hippika albo sposób poznania, chowania i stanowienia koni, b. m., w 4-tce, kart 32) i Jan Bauman Budownicki (*Equestria sive de arte equitandi libri duo. Cracoviae in offic. Francisci Caesarii, 1640*, w 4-tce, kart 32) w swych szczupłych dziełkach hippologicznych nie zamieszczają rzeczy o wielorakości wędzideł końskich.

szych książek polskich, a jeżeli się trafi napotkać egzemplarz, to zwykle niecały i mocno nadniszczony. W jakiej zaś cenie u przodków naszych było to dzieło, okazuje przypis z XVIII wieku, który na okładce defektowego egzemplarza z roku 1620 znaleźliśmy, głoszący, że właściciel zań 4 czerwone złote zapłacił, i że Stanisław Chomętowski wojewoda mazowiecki dawał zań konia (zapewne dobrego z swej sławnej stadniny). Brak egzemplarzy Hippiki był też przyczyną, że Bł. Kmita typograf w Lubczu na Litwie roku 1617 i następnie roku 1627 puścił w świat drukowany wyciąg z dzieła Dorohostajskiego, pod tytułem: „O obieraniu i ćwiczeniu koni; przytem lekarstwa na rozmaite przypadki i choroby końskie, jako ludziom rycerskim tak i gospodarzom bardzo potrzebne i pożyteczne, powtóre dostatecznie wydane, w Lubczu, w drukarni Blastusa Kmity, roku 1627, w 8-ce. W przypisaniu Januszowi Kiszce wojewodzie połockiemu, datowanem w Lubczu dnia 23 lipca 1617, wyraźnie wspomina drukarz, iż to zebrał „z ksiąg jednych, mianowicie od zacnego Senatora z wielkim kosztem wydanych".

Trzecie wydanie: *Hippica to jest o koniach księgi. W Krakowie, w drukarni Łukasza Kupisza J. K. M. Typogr. Roku Pańskiego 1647*, fol., tytuł sztychowany na miedzi odmiennie, z herbem Kończyc w górze, kart drukowanych 3 (dedykacya nowa, przedmowa i rejestr) i str. 133. W wydaniu tem opuścił drukarz pierwotną dedykacyę Dorohostajskiego Zygmuntowi III., a natomiast umieścił inną: Franciszkowi z Wielkich Kończyc Mniszkowi kasztelanowi sądeckiemu, sanockiemu staroście, datowaną w Krakowie 27 sierpnia 1647, z podpisem: „Łukasz Kupisz typograf K. J. M. i bibliopola krakowski". Przedmowa: Do łaskawego rycerskiego czytelnika, rejestr i tekst dzieła pozostał ten sam jak w edycyach dawniejszych, tylko że piękne miedzioryty Makowskiego zastąpiono niezgrabnemi drzeworytami, naśladującemi w grubych obrysach same postawy koni i wędzidła, podług wzorów z dzieła Aleksandra Massario de Malatesta roku 1609 w Gdańsku wydanego, czerpanych. Jedynym dodatkiem w tem wydaniu jest na str. 99 drzeworyt konia z napisem: „Symetria albo Proportia i kształt konia w swojej mierze przystojnej obserwatiej pana Lorensa Palmierego kawalkatora florentskiego, a od Jana Chryzostoma Proszowskiego J. K. M. pictora delineowana *in superficie* i kommentowana". W całem tem wydaniu niema wzmianki o właściwym autorze K. Dorohostajskim.

Czwarte wydanie: *Hippica albo nauka o koniach, sposób natury przymiotów różnych końskich poznania, wychowania, ćwiczenia i uleczenia różnych chorób i przypadków podająca, przez jednę znaczną osobę roku 1647 do druku podana, a teraz świeżo dla pożytku i wygody pospolitey przedrukowana. W Krakowie, w drukarni Akademickiey* (bez roku, około 1700) fol., k. 1 (tytuł i na odwrocie: Przedmowa do łaskawego rycerskiego czytelnika), str. 133 liczbowanych (tekst dzieła z temi samemi drzeworytami jak w edycyi z roku 1647), i stron nieliczbowanych 3 (Rejestr).

Piąte wydanie: *Hippika o koniach*. (Na końcu książki): *Cum gratia et privilegio S. R. M. Cracoviae, typis Academicis* (bez roku, około 1730), fol. k. 1 (tytuł z niezgrabnym drzeworytem, przedstawiającym wspiętego konia, z workiem obroku u dołu), str. 133 liczbowanych i 3 nieliczbowanych (Rejestr). Jest to właściwie edycya czwarta, od której tylko nowy tytuł zmieniony, z opuszczeniem na odwrocie Przedmowy do łakawego rycerskiego czytelnika, dolepiono. Tekst, papier i drzeworyty tożsame co w wydaniu poprzedniem. Wszystkie dotąd wymienione edycye drukowane są literami gotyckiemi, czyli tak zwanym szwabachem.

Szóste wydanie: *Hippika, to jest księga o koniach, potrzebna i krotochwilna młodości zabawa, przez Krzysztofa Dorohostajskiego ku pożytkowi ludzi rycerskich na jasność wydana. (Po raz pierwszy wyszła w Krakowie u Andrzeja Piotrkowczyka, roku 1603). Wydanie Kazimierza Józefa Turowskiego. W Krakowie, nakładem i czcionkami „Czasu". 1861*, w 8-ce, str. 364. V. Przedruk wydania piątego, z zmniejszonemi drzeworytami (litografiami) w tekscie. Opuszczone tutaj: Dedykacya Zygmuntowi III i Przedmowa do łaskawego rycerskiego czytelnika; natomiast dodana na końcu, str. 263 do 264: Wiadomość o autorze i dziele, zbyt pobieżnie i niedostatecznie skreślona.

Wymieniwszy wszystkie dotychczas znane wydania Hippiki Krzysztofa Dorohostajskiego, winniśmy dodać, że pierwotny rękopis takowej po śmierci autora, przez czas niejaki XVII wieku, dochował się w posiadaniu spadkobierców: albowiem w urzędowym spisie pozostałości po Elżbiecie Katarzynie, księżniczce Druckiej-Podbereskiej, żonie zmarłego w roku 1638 Władysława Dorohostajskiego, która powtórnie poszła za Teodora Karola hr. Tarnowskiego starostę krzepickiego i zyzmorskiego, oblatowanym w aktach grodzkich krakowskich we czwartek po drugiej niedzieli wielkanocnej (30 kwietnia) 1648 roku, znajdujemy między innemi wymienione: „Hippika o koniech pisana, książka włoska w białej oprawie o koniech, Manuskrypta różne, Genealogia jmpp. Dorostajskich, Koperztychów księga, Kroniki, Statuta, Postylle" i t. p. dzieła. Niema tam jednakże wzmianki o mie-

dziorytach Makowskiego; z czego wnioskować wypada, iż wtedy już takowe zatracone były. *Ż. P.*

SKARB DENAROW KORONNYCH
Władysława I. Łokietka i Kazimierza III. Wielkiego.

W przejeździe przez Wrocław, nabyłem u jednego z tamtejszych złotników skarb numizmatyczny, składający się z denarów dotychczas ogólnie królowi Kazimierzowi III. Wielkiemu przypisywanych.

Bliższych szczegółów co do pochodzenia skarbu tego, od właściciela dowiedzieć się nie zdołałem.

Przy pobieżnem już rozpatrzeniu się w wykopalisku, które składało się z jednego halerza czyli półdenara, przedstawiającego orła ukoronowanego, z czterech denarów, wyobrażających po jednej stronie hełm z pióropuszem a po drugiej orła ukoronowanego jednogłowego, dalej z 319 sztuk denarów, wyobrażających głowę ukoronowaną wprost i orła jednogłowego, wreszcie z dwóch denarów miasta Wrocławia z tytułem króla czeskiego Karola VI. (r. 1346—78, patrz Saurma T. XXXXI. 1), zauważałem zaraz, że egzemplarze bardziej zużyte wykazują rysunek grubszy i wizerunek króla z twarzą starszą, zaś mniej zużyte są rysunku delikatniejszego i wyobrażają twarz królewską znacznie młodszą.

Zachowanie skarbu tego pozostawia z małemi wyjątkami w ogóle bardzo wiele do życzenia, a to z następujących powodów: że zawarte w niem monety długo były w obiegu, zanim je ukryto w ziemię; powtóre, że wykazują sposób bardzo niedbałego bicia; a ostatecznie, że cały skarb został przez rękę nieświadomą w kwasie oczyszczonym, wskutek czego niektóre egzemplarze rdzą bardziej nadwerężone świecą się jak sito.

Co do bicia tej monety wypada tu powiedzieć, że praktykowano je prawdopodobnie w ten sposób, jak to jeszcze w połowie XVII wieku widzimy w Rosyi przy wyrabianiu kopiejek srebrnych, że z niebardzo odległej wysokości robotnik wprawny zlewał kroplami metal płynny do naczynia na dole umieszczonego, wodą napełnionego. Drugi zaś robotnik kładł stężałe już ziarnko metalu na zaopatrzone stemplem strony głównej monety kowadło, gdy trzeci robotnik przykładał w formie pieczęci stempel strony odwrotnej na ziarnku metalu i wykonał nań z wolnej ręki a więc w kierunku dowolnym uderzenie [1].

[1]) Artykuł zamieszczony przed kilku laty w *Wiener numismatische Zeitschrift*. F. Wys.

Od siły i dowolnego kierunku tego uderzenia były zatem zawisłe tak dokładne odbicie stempli, jak też i kształt samejże monety, która mało kiedy wypadła zupełnie okrągłą i w całości obustronnie odbitą.

Ztąd też pochodzi wyrażenie, że monetę kuto.

Otóż widzimy, że na przeważnej części tych monet stemple nie zawsze całkowicie a czasem nawet niedokładnie są odbite, że blaszka często jest jedną stroną znacznie grubszą, czasem jakby z pod stempla ku jednej krawędzi wysuniętą, a moneta jakby obcięta wygląda, co też mogło być powodem do żalów kolektorów świętopietrza na obcinanie monet w pierwszych latach panowania Kazimierza Wielkiego [2]).

Co się zaś tyczy zużycia przez obieg monet w skarbie tym zawartych, a względnie czasu i miejsca ukrycia onego w ziemię, to muszę tutaj wspomnieć o wiadomej rzeczy, że król Władysław I. Łokietek już w roku 1320 bił dukaty i denary, a te ostatnie także i tego samego typu, jaki widzimy w naszem wykopalisku t. j. ukoronowane popiersie wprost i orzeł jednogłowy, któryto typ posłużył później za wzór i synowi jego Kazimierzowi III.

Również wiemy, że Kazimierz III. Wielki od początku panowania swego wybijał właśnie tylko taką monetę denarową, że następnie na wzór groszy praskich wprowadzone wybijanie groszy krakowskich długo nie utrzymało się, i że moneta półgroszowa wybijaną była dopiero od roku 1366 w mennicy poznańskiej, a od roku 1368 także i w mennicy krakowskiej.

Dalej wiemy także, że w skarbie omówionym napotkane jako przybłędy dwa denary z mennicy miasta Wrocławia, bite były tamże w czasie od roku 1362—78, na podstawie przywileju z roku 1362 udzielonego miastu przez króla czeskiego Karola VI.

Zupełny brak groszy krakowskich w tem wykopalisku da się wytłómaczyć tą okolicznością, że takowe w czasie ukrycia skarbu do ziemi były prawdopodobnie z kursu wycofane, aby zrobić miejsce nowej w obieg wchodzącej w srebrze gorszej monecie półgroszowej.

Skarb ten zawierający cztery egzemplarze denarów napisowych z hełmem i orłem, stwierdza słu-

[2]) Piekosiński, str. 181 wiersz 3—6. Małe grosze nie można rozumieć 1/2 gr., ponieważ te bito dopiero w roku 1366—70, lecz denary, które w tym roku (1335) były już w obiegu. Wiadomość o wykopalisku krakowskiem monet Kazimierza Wielkiego przez Dra Fr. Piekosińskiego, odbitka z Dwutygodnika naukowego, 1878 str. 391, wiersz 25—27 i drugi od dołu, zawiera sprzeczność, ponieważ w pierwszych latach panowania Kazimierza Wielkiego, kolektorowie świętopietrza nie mogli zbierać innej monety, jak tylko szerokie grosze, kwartniki i denary. F. Wys.

szność przypisywania tychże panowaniu króla Władysława I. Łokietka, a nie rządom Ludwika.

Również znaleziony w skarbie tym w jednym egzemplarzu jednostronny beznapisowy halerz czyli półdenar Władysława I. Łokietka z orłem ukorowanym w lewo w obwódce ząbkowatej, na którym po S. O. widać wklęsło rysunek S. G., mylnie zaliczanym był dotychczas pod panowanie Władysława II. Jagiełły.

Zestawiając zatem te wszystkie daty, przychodzimy do przekonania, że skarb ten mógł być ukrytym do ziemi dopiero po roku 1362, a przed wprowadzeniem w roku 1366 w obieg monety grubszej pólgroszowej. Sądząc zaś z dość widocznego zużycia właśnie tych dwóch przybłędów mennicy wrocławskiej, nie wiele się omylimy, przyjmując rok 1365 za czas ukrycia skarbu do ziemi.

Tak więc dawniejsza, a zatem i bardziej zużyta część skarbu tego, kursowała w obiegu blisko pół wieku, i dla odtworzenia dokładnego monety rysunku, potrzeba było nieraz złożyć kilka egzemplarzy.

Co się zaś tyczy miejsca ukrycia w ziemię skarbu tego, to właśnie stwierdzają te dwa przybłędy mennicy wrocławskiej, że skarb odnaleziony został poza granicami dawnego Księstwa Szląskiego, tam gdzie owe denary wrocławskie kursu prawnego nie miały.

Omówiwszy więc stronę ogólną skarbu tego, przejdziemy do bliższego rozpatrzenia się w nim co do charakteru rysunku monet, dobroci ich metalu według pojedynczych typów, ich wagi przeciętnej, dalej wagi okazu najlżejszego i najcięższego, ich odmian rysunkowych i napisowych, a na ostatek co do ich liczby z każdego typu, w jakiej w wykopalisku tem znalazły się.

Jak już na wstępie powiedziano, odróżniała się pewna część monet wykopaliska tak charakterem grubszego i pomimo gorszego zachowania rzecby można wyrazistszego rysunku, jak też i popiersiem królewskiem, wyobrażającem starszą osobę.

Dalsze w tym kierunku przeprowadzone badania, a mianowicie ściśle przeprowadzenie prób metalu tak z narysu na wszystkich egzemplarzach, jak też i w ogniu, dzięki niezwykłej uprzejmości pana Kunsta starszego menniczego w Krakowie i pana Zajączkowskiego menniczego we Lwowie, dokonanych na denarach pod nr. 7. 15. 25. 37. 41. 54. 61. 69. 95 i 103, nareszcie dokładne ważenie każdej sztuki aż do trzeciej decymalnej cyfry grama, doprowadziły do tego rezultatu, że wszystkie próbą metalu lepsze, przeciętną wagą cięższe, zachowaniem zaś słabsze typy ugrupowały się jako dawniejsze czyli starsze na przodzie, gdy tymczasem próbą srebra gorsze, przeciętną wagą lżejsze a zachowaniem lepsze typy znalazły się same przez się jako mniej dawne, czyli nowsze na końcu tej całej świty.

Dalszy zdumiewający skutek tych dochodzeń co do dobroci metalu i wagi typów był ten, że wszystkie monety z popiersiem starszem (typ II – VII, nr 5 – 38) uszykowały się same jako dawniejsze na froncie, pozostawiając swym towarzyszom z twarzą młodszą miejsce po sobie (typ VIII—XII, nr 39—105).

Na podstawie tak wymownych wyników wypadało koniecznie wziąść rozbrat z dotychczasowem przypisywaniem wszystkich tych denarów Kazimierzowi III. i przydzielić ich tak panowaniu tego króla, jak też i ojca jego Władysława Łokietka.

A zatem znalazło się w skarbie tym 124 sztuk monet Władysława I. Łokietka i 200 sztuk monet Kazimierza III. Wielkiego.

Jak to już wyżej powiedziano, zostały cztery sztuki denarów Władysława I. a sześć sztuk Kazimierza III. ofiarowanemi próbie ogniowej, aby na tym pewniejszej podstawie polegały badania co do dobroci srebra. Chociaż z drugiej strony wiadomą jest rzeczą, że im dłużej moneta w ziemi pod niekorzystnemi wpływami przeleżała, im więcej z przymieszanej w niej miedzi przez wytwarzanie się śniedzi zetliło, tym lepszą staje się taż moneta po zdjęciu z niej rdzy tak w ziarnie to jest w metalu, jak też zarazem tym lżejszą w wadze, ponieważ przy oczyszczeniu jej miedzi ubyło.

Skarb nasz jak wiemy spoczywał w ziemi z górą pięć wieków pod takiemi mniej korzystnemi wpływami, które zmieniły stanowczo tak jego pierwotną ligę metalu, jak też i jego pierwotną wagę.

Z danego nam zatem w stanie takim materyału wykazały próby ogniowe, a z tymi porównawczo przeprowadzone przy reszcie innych sztuk i narysowe w monetach pod nr. 1—50 próbę 7, a pod nr. 51—105 tylko próbę $6^1/_2$.

Co do przeciętnej wagi pojedyńczych typów monet okazało się, że znaleziony w jednym egzemplarzu i stosunkowo dobrym zachowaniu halerz trzymał wagę 0·165 grama, co odpowiada mniej więcej ciężarowi półdenara, i mógł jako taki kursować a być wybitym prawdopodobnie jeszcze przed rokiem 1320, w ślad za współcześnie kursującymi jednostronnymi halerzami czyli fenikami miseczkowatymi.

Co do przeciętnej zaś wagi napisowego denara typ I. nr 2—4, który znalazł się w wykopalisku w czterech egzemplarzach mocno zużytych, z których jeden jest nawet wyszczerbionym i do wagi dużo mu brakuje, to wypada ona przy tym stanie rzeczy na 0·261 grama.

Denary typu II—IV, nr. 5—13 wykazują przeciętną wagę po 0·27 grama.

Denary typu V, nr 14—16, trzymają po 0·26 grama, zaś typu VI—VIII, nr 17—47, po 0·255 grama, a typu IX, nr 48—50, już tylko po 0·233 grama przy niezmiennej dotąd próbie srebra 7-mej.

Denary typu X—XI, nr 51—78, wykazują wprawdzie większą wagę przeciętną, bo po 0·29 grama, a typu XII, nr 79—105, po 0·273 grama, ale przy próbie srebra już tylko $6^1/_2$.

Otóż z zestawienia w formie tabeli tutaj dołączonego a obejmującego jeszcze liczbę sztuk, wagę ogólną, najlżejszych i najcięższych denarów znalezionych w wykopalisku, jakoteż ich próby srebra, wynika, że moneta malała za rządów Władysława I. Łokietka li tylko w wadze, za rządów zaś syna jego Kazimierza III. Wielkiego, pogorszała się zarówno w wadze jak też i w srebrze.

Takie w podwójnym kierunku systematyczne obniżanie wartości monety za rządów króla Kazimierza Wielkiego jeszcze dokładniej spostrzegamy na opisanych przez Dra Franciszka Piekosińskiego denarach pod nr. 22—31 z wykopaliska krakowskiego, stanowiących niejako ciąg dalszy denarów ze skarbu naszego, a wykazujących w przeciętnej wadze ledwie 0·248 grama przy próbie srebra już tylko 4tej.

Imię króla	Monety		Ilość sztuk	Waga w gramach		Okaz		Próba srebra	Ogólne zachowanie typu
	typ	numer		ogólna	przeciętna	najlżejszy	najcięższy		
Władysław I. Łokietek	—	1	1	0·165	—	—	—	7	Z^2 *)
	I	2—4	4	1·045	0·261	0·19	0·35	7	Z^{3-4}
	II	5	7	1·90	0·27	0·19	0·34	7	Z^{3-4}
	III	6—7	6	1·62	0·27	0·15	0·32	7	Z^{3-4}
	IV	8—13	19	5·14	0·27	0·175	0·36	7	Z^3
	V	14—16	18	4·68	0·26	0·20	0·345	7	Z^3
	VI	17—26	36	9·19	0·[illegible]55	0·18	0·33	7	Z^3
	VII	27—38	33	8·42	0·255	0·18	0·30	7	Z^3
Kazimierz III. Wielki	VIII	39—47	81	20·66	0·255	0·15	0·40	7	Z^3
	IX	48—50	6	1·41	0·233	0·19	0·26	7	Z^3
	X	51—61	30	8·70	0·29	0·173	0·49	$6^1/_2$	Z^{2-3}
	XI	62—78	28	8·11	0·29	0·16	0·425	$6^1/_2$	Z^{2-3}
	XII	79—105	55	15·02	0·273	0·125	0·424	$6^1/_2$	Z^{2-3}

Otóż widzimy, że Władysław I. Łokietek po koronacyi swej w roku 1320 bił denary ze swym ukoronowanym popiersiem i godłem państwa, orłem jednogłowym, również ukoronowanym, zwróconym raz w prawą to znów w lewą stronę widza, a więc godłem heraldycznie jeszcze nie ustalonem.

*) Zachowanie podane tu z ogólnego wejrzenia, chociaż przychodzą pojedyńcze sztuki i bardzo pięknej konserwy. Z^1 = bardzo dobre; Z^2 = dobre; Z^3 = średnie; Z^4 = złe.

Dalej widzimy w koronie królewskiej prawie zawsze dwa rogi, które niejako typowo przechodzą i na denary syna jego Kazimierza III. Wielkiego. (Patrz typ VIII, IX i w XI, nr 62).

Godło zaś państwa, orła jednogłowego, widzimy na denarach Kazimierza III, już stale w lewą stronę zwróconego.

Po stronie majestatu widzimy dalej, że popiersie królewskie wprost zwrócone zawsze jest w loki przyozdobione, z szyją obnażoną, albo w kołnierzu gładko wyłożonym, niekiedy koronkowym, a czasem do odwrotnie nasadzonej korony podobnym, rzadziej zaś w pancerz przywdziane.

Po stronie odwrotnej widzimy prawie zawsze orła piastowskiego z opaską przez pierś i skrzydłami do góry wywiniętemi, często w kulkę zakończonemi a niekiedy perełkami nasadzanemi.

Orzeł jest niekiedy bez korony a często i bez nóg, ogon zaś jego zakończony czasem w strzałkę lub trójliść koniczyny.

Obwódki tak wewnętrzne jak też i zewnętrzne są przy denarach Władysława I. Łokietka przeważnie linijkowe, przy denarach zaś Kazimierza III. Wielkiego perełkowe, czasem też mieszane.

Co do napisów, to z wyjątkiem denara typu I, nr 2—4, na którym prawdopodobnie kompletny napis ma być po s. g. +MON•REGIS• a po s. o. +POLONIE, i prócz denara typu II, nr 5, z imieniem panującego po s. o. +WLADISLAI, a po s. o. +POLONIE i do domysłu pozostawia nam słowa MONETA i REGIS, znajdujemy na większej części denarów z obu panowań powtarzający się tak po s. g. jak też i po s. o. napis +REX POLONIE bez skrócenia lub w skróceniu umieszczony. Typ III—IX, nr 6—50 i typ XII, nr 79—105.

Na typie X nr. 51—61 spotykamy po obu stronach napis +REGIS POLONIE.

Na typie XI nr 62—75 po s. g. +R• lub REX POLONIA, a po s. o. imię panującego, przed którem prócz nr. 62, widzimy jeszcze literę M•(ONETA). Na odmianie pod nr. 76—77 spotykamy to M i imię panującego po s. g.; na odmianie zaś pod nr. 78 czytamy po M imię panującego po obu stronach monety. Litera M pojawia się jeszcze raz na odmianie typu XII nr 98.

Teraz przystępujemy po porządku do szczegółowego opisu monet w tym skarbie numizmatycznym zawartych.

Władysław I. Łokietek, rok 1306—33.

Nr 1. Halerz beznapisowy. Ukoronowany orzeł jednogłowy w lewo o 2-piórkowych skrzydłach w obwódce ząbkowatej.

Denary napisowe.

Typ I. Nr 2—4.

Nr 2. S. g. ✠...REGIS·, hełm z 5-piórowym pióropuszem.
S. o. ✠POLONIE, orzeł ukoron. w prawo bez nóg z przepaską, na skrzydłach 3-piórk. Obwódki perełkowe.

Nr 3. S. g. i S. o. jak nr 2, ale rysunek hełmu i orła odmienny.

Nr 4. S. g. i s. o. jak nr 3, ale hełm odmienny.

Typ II. Nr 5.

Nr 5. S. g. ✠WLADISLAI, popiersie wprost z szyją obnażoną, w koronie z rogami dzielącemi napis.
S. o. ✠POLONIE, orzeł ukoron., w prawo, z nogami i przepaską na skrzydłach 3-piórk. Obwódki linijkowe. (Stroncz. XXIII, 3).

Typ III. Nr 6—7.

Nr 6. S. g. ✠REX PLON (sic!) dalej jak nr 5, ale popiersie w kołnierzu gładko wyłożonym.
S. o. ✠NOLONIE (sic!), orzeł ukoron. w prawo, bez nóg i przepaski na skrzydłach 2-piórk. Obwódki linijkowe.

Nr 7. S. g. i o. ✠REX POLNI (sic!), dalej jak nr 6.

Typ IV. Nr 8—13.

Nr 8. S. g. ✠REX POLNI (sic!), dalej jak nr 5.
S. o. ✠REX POLNI (sic!), dalej jak nr 6, ale orzeł w lewo.

Nr 9. S. g. ✠REX POLNI, dalej jak nr 5.
S. o. ✠REX POLNI, dalej jak nr 8, ale orzeł z przepaską, dzielący dołem obwódkę.

Nr 10. S. g. i o. ✠REX POLNI, dalej jak nr 9, ale korona nie dzieli napis po s. g.

Nr 11. S. g. i o. ✠REX POLNI, dalej jak nr 10, ale w koronie zamiast rogów 4 kliny.

Nr 12. S. g. i o. ✠REX POLNI, dalej jak nr 10, ale orzeł o skrzydłch 3-piórkow.

Nr 13. S. g. ✠RDX OPONI (sic!), dalej jak nr 10, ale popiersie dzieli dołem obwódkę.
S. o. ✠RDX POLNI (sic!), dalej jak nr 12, ale orzeł dzieli dołem obwódkę.

Typ V. Nr 14—16.

Nr 14. S. g. ✠REX·POLONIE, popiersie wprost w koronie bez rogów, z kołnierzem wyłożonym i zakończonym trzema kulkami.
S. o. ·✠·REX·POLONIE, orzeł ukoron., w lewo, z nogami i przepaską na skrzydłach 3-piórkow. Obwódki linijkowe.

Nr 15. S. g. i o. Każda dokładnie, jak nr 14, ale korona odmienna.

Nr 16. S. g. i o. ·✠·REX·POLONIE, dalej jak nr 15.

Typ VI. Nr 17—26.

Nr 17. S. g. ✠REX POLON, popiersie wprost w koronie z rogami i kołnierzem koronkowym, w kształcie odwróconej korony.
S. o. ✠REX·POLO·N, orzeł ukoron., w prawo, z nogami i szeroką przepaską na skrzydłach 3-piórkow. Obwódki linijkowe.

Nr 18. S. g. ✠REX POLONI.
S. o. ✠·REX PO·LON, dalej jak nr. 17.

Nr 19. S. g. ✠REX PO·LO·NIE.
S. o. ✠REX P·OLO·N, dalej jak nr 17, ale s. g. i o. obwódki perełkowe.

Nr 20. S. g. ✠REX·PO·LO·NIE.
S. o. ✠REX·PO·LON·I, dalej jak nr 19.

Nr 21. S. g. ✠REX·PO·LO·N.
S. o. ✠REX.POL·ONIE, dalej jak nr 19.

Nr 22. S. g. ✠REX·POLONI·
S. o. ✠REX·PO·LO·NIE, dalej jak nr 19. (Wykop. krak. nr 19).

Nr 23. S. g. ✠REX·POLONI·E.
S. o. ✠REX·POLONIE, dalej jak nr 19.

Nr 24. S. g. ✠REX·POLO·NIE.
S. o. ✠REX·PO·LONIE, dalej jak nr 19.

Nr 25. S. g. i o. ✠REX·PO·LO·NIE, dalej jak nr 19.

Nr 26. S. g. ✠REX·PO·LON·IE, dalej jak nr 19.
S. o. ✠REX·PO·LO·NIE, i na piersi orła na wzór monet szląskich wklęsły krzyż.

Typ VII. Nr 27—38.

Nr 27. S. g. ✠REX·POLONIE, popiersie wprost ukoronow., z dużą pomarszczoną twarzą, w kołnierzu gładko wyłożonym.
S. o. ✠REX·POLON·, duży puchaty orzeł ukoron., w lewo, bez nóg, o skrzydłach 3-piórkow., z delikatną przepaską. Obwódki linijkowe.

Nr 28. S. g. ✠REX·POLONIE, dalej jak nr 27.
S. o. .✠·REX·POLONIE, szczupły orzeł ukoron., w lewo, z nogami i skrzydłami 3-piórkow., bez przepaski. Obwódki linijkowe.

Nr 29. S. g. i o. ·✠·REX·POLONIE, dalej jak nr 28, ale orzeł bez korony.

Nr 30. S. g. ✠REX·POLONIE, dalej jak nr 28.
S. o. ·✠·REX·POLONIE, dalej jak nr 28, ale orzeł bez korony i nóg.

Nr 31. S. g. ✠REX·POLONIE, dalej jak nr 28.
S. o. (✠)REX·POLONIE, orzeł ukoron., w lewo, z nogami i 3-piórkow. skrzydłami, bez przepaski, nasadzanemi perełkami. Obwódki perełkowe.

Nr 32. S. g. •✠•REX·POLONIE, dalej jak nr 28, ale korona odmienna, a kołnierz wykładany koronkowy.
S. o. ·✠·REX·POLONIE, dalej jak nr 31, ale skrzydła bez perełek. Obwódki linijkowe.

Nr 33. S. g. ·✠·REX·POLONIE, dalej jak nr 32, ale obwódka perełkowa.
S. o. ᶜ✠ᶜREXᶜPOLONIE, dalej jak nr 31, ale obwódka linijkowa.

Nr 34. S. g. i o. ✠REXᶜPOLONIE, dalej jak nr 33.

Nr 35. S. g. i o. ✠REXᶜPOLONIE, dalej jak nr 34, ale orzeł bez nóg.

Nr 36. S. g. ᶜ✠ᶜREX·POLONIE, dalej jak nr 35.
S. o. (✠) REX·POLONIE, „ „ „

Nr 37. S. g. i o. ✠REX·POLONIE, „ „ nr 32/31.

Nr 38. S. g. ·✠·REX·POLONIE, „ „ nr 33.
S. o. ✠REX:POLONIE•. „ „ „

Kazimierz III. Wielki, rok 1333—70.

Typ VIII. Nr 39—47.

Nr 39. S. g. ✠REX·POLONIE, młode popiersie, wprost, w zbroi i koronie z rogami, a w polu nad prawem ramieniem •
S. o. ✠REX·POLONIE, orzeł ukoron., w lewo, z nogami, o skrzydłach 2-piórkow. Obwódki linijkowe.

Nr 40. S. g. i o. ✠REX·POLONIE, dalej jak nr 39, ale skrzydła orła 3-piórkowe.

Nr 41. S. g. ✠REX·POLONIE, popiersie wprost w koronie z rogami i kołnierzem gładko wyłożonym, a nad prawem ramieniem •. Obw. linijk.
S. o. ✠REX·POLONIE, dalej jak nr 39.

Nr 42. S. g. i o. ✠REX·POLONIE, dalej jak nr 41, ale lewe skrzydło 2-piórkowe a prawe 3-piórkowe.

Nr 43. S. g. i o. ✠REX·POLONIE, dalej jak nr 41, ale skrzydła 3-piórkowe. (Wykop. krak. nr 18).

Nr 44. S. g. i o. ✠REX·POLONIE, dalej jak nr 41, ale prawe skrzydło 3-piórk., a lewe 4-piórkowe.

Nr 45. S. g. i o. ✠REX·POLONIE, dalej jak nr 43, ale orzeł 3-piórkowy grubszy.

Nr 46. S. g. i o. ✠REX·POLONIE, dalej jak nr 45, ale prawe skrzydło 3-piórk., a lewe 4-piórkowe. Obwódki po obu stronach perełkowe.

Nr 47. S. g. ✠REX·POLONIE, dalej jak nr 41.
S. o. ·✠·REX·POLONIE, orzeł ukoron., w lewo, z nogami o skrzydłach 3-piórkowych i przepaską nasadzaną perełkami. Obwódki po S. g. i o. perełkowe.

Typ IX. Nr 48—50.

Nr 48. S. g. •✠•REX:POLONIE, popiersie wprost w koronie z rogami i kołnierzem koronkowym do odwrotnie nasadzonej korony podobnym.
S. o. •✠•REX:POLONIE, dalej jak nr 47. Obwódki po obu stronach perełkowe.

Nr 49. S. g. ✠:REX:POLONIE, dalej jak nr 48.
S. o. •✠•REX:POLONIE, „ „ „

Nr 50. S. g. ·✠·REX:POLONIE, „ „ „
S. o. ✠REX : POLONIE: „ „ „

Typ X. Nr 51—61.

Nr 51. S. g. ✠REGIS POLONIE, młode ukoron. popiersie wprost, z szyją obnażoną.
S. o. ✠REGIS POLONIE, orzeł ukoron., w lewo, z nogami, o skrzydłach 3-piórkowych. Obwódki po obu stronach linijkowe, bardzo delikatne.

Nr 52. S. g. ✠REGIS:POLONIE·, popiersie wprost w koronie, nad którą ∴, w kołnierzu koronkowym.
S. o. ✠REGIS:POLONIE, orzeł ukoron. w lewo, z nogami i przepaską, o skrzydłach 2-piórkowych. Obwódki po obu stronach linijk. i perełk.

Nr 53. S. g. ✠REGIS·POLONIE, dalej jak nr 52.
S. o. ✠REGIS·POLONI·E, dalej jak nr 52, ale 3-piórkowe skrzydła nasadzane perełkami. Obie obwódki linijkowe.

Nr 54. S. g. ✠REGIS°POLONIE·, małe młode popiersie, wprost, w zbroi i koronie, nad którą •••.
S. o. ✠REGIS:POLONIE, dalej jak nr 52, ale 2-piórkowe skrzydła nasadzone perełkami.

Nr 55. S. g. ✠ᶜREGIS POLONIE, dalej jak nr 54.
S. o. ✠REGIS POLONIE, „ „ „

Nr 56. S. g. i o. ✠REGISᶜPOLONIE·, dalej jak nr 54, ale skrzydła orła 3-piórkowe. (Wykop. krak. nr 20).

Nr 57. S. g. ✠REGIS·POLONIE, dalej jak nr 56.
S. o. ✠REGIS°POLONIE° „ „ „

Nr 58. S. g. ✠REGIS·POLONIE·, „ „ „
S. o. ✠REGIS°POLONIE. „ „ „

Nr 59. S. g. +•NAGIS POLONIA, „ „ „
S. o. +RAGIS•POLONIA•, „ „ „

Nr 60. S. g. i o. +RAGIS•POLONIA, „ „ „

Nr 61. S. g. +RAGIS•POLONIA, „ „ „
S. o. +RAGIS•POLONIA•, dalej jak nr 56, ale obie obwódki linijkowe.

Typ XI. Nr 62—78.

Nr 62. S. g. +RAX POLONIA, młode popiersie wprost, z szyją obnażoną, w koronie z rogami.
S. o. •KASIMIRVS, orzeł ukoron., w lewo, z rogami, o skrzydłach 3-piórkowych bez przepaski. Napis poczyna się od prawego skrzydła. Obwódki perełkowe.

Nr 63. S. g. +RAX POLONIA, młode ukoron. popiersie wprost w kołnierzu koronkowym i w lokach kręconych.
S. o. +•M•K•S•I•M•I•R•V, orzeł, w lewo, bez korony i nóg, o skrzydłach 3-piórkow., nasadzanych perełkami.

Nr 64. S. g. +RAX POLONIA, młode ukoron. popiersie wprost w kołnierzu wykładanym.
S. o. +M KSIMIRV, orzeł ukoron., w lewo z nogami, o skrzydłach 3-piórkowych, nad którémi •—•

Nr 65. S. g. +RAX POLONIA, dalej jak nr 64.
S. o. +M KSIMIRX, dalej jak nr 64, ale orzeł bez nóg i kulek nad skrzydłami.

Nr 66. S. g. +R POLONIA, długa, wązka głowa w niskiej koronie i kryzie.
S. o. +M KSIMIRX, dalej jak nr 65.

Nr 67. S. g. +•R•POLONIA, popiersie ukoron., wprost w kołnierzu gładko wyłożonym.
S. o. XM KSIMIRX, dalej jak nr 65.

Nr 68. S. g. +R POLONIA, dalej jak nr 67.
S. o. +M KSIMIRV, orzeł ukoron., w lewo, bez nóg, o skrzydłach 3-piórkowych, zakończonych dwoma kulkami.

Nr 69. S. g. +.R•POLONIA, dalej jak nr 67.
S. o. +M KSIMIRV, orzeł ukoron., w lewo z nogami, o skrzydłach 2-piórkowych.

Nr 70. S. g. +R POLONIA, dalej jak nr 67.
S. o. +M KSVIMIRV, orzeł okoron., w lewo bez nóg, o skrzydłach 3-piórkowych z przepaską.

Nr 71. S. g. +R POLONIA, dalej jak nr 70.
S. o. +M KSIMIRV, dalej jak nr 70.

Nr 72. S. g. +R POLONIA, młode ukoron., popiersie wprost, z dużemi puklami i kołnierzem koronkowym.
S. o. +M KSVIMIRV, dalej jak nr 70.

Nr 73. S. g. +R POLONIA, młode malutkie, popiersie ukoronowane, wprost, z szyją obnażoną.
S. o. +M KSVIMIRV, dalej jak nr 70.

Nr 74. S. g. +R POLONIA, dalej jak nr 73.
S. o. +M KS:MIRV, orzeł ukoron., w lewo z nogami i przepaską, o skrzydłach 3-piórkow.

Nr 75. S. g. +RAX POLONIA, młode ukoron., popiersie wprost, w kołnierzu koronkowym, popodobnym do odwróconej korony.
S. o. +M KS:MIRV, dalej jak nr 74.

Nr 76. S. g. +M KIVSMIRV, popiersie ukoron., wprost, w kołnierzu gładko wyłożonym.
S. o. +RAX POLONIA, orzeł ukoron., w lewo bez nóg, o skrzydłach 4-piórkowych, z przepaską, a ogon zakończony listkiem koniczyny.

Nr 77. S. g. +M KOIMIRV, dalej jak nr 76.
S. o. +R POLONIA, orzeł ukoron., w lewo z nogami, bez przepaski, o skrzydłach 3-piórkowych. (Podobny do Stroncz. 5, o.)

Nr 78. S. g. +KSIMIRV R, dalej jak nr 76.
S. o. +M KSIMIRV, dalej jak nr 77, ale głowa orła między •—•

Typ XII. Nr 79—105.

Nr 79. S. g. +RAX POLONI, młode ukoron., popiersie wprost, z szyją obnażoną.
S. o. +RAX POLONI, orzeł ukoron., w lewo bez nóg, o skrzydłach 3-piórkowych, kulką zakończonych, z przepaską, a ogon jak strzała.

Nr 80. S. g. +RAX POLONII (sic!), dalej jak nr 79.
S. o. +RAX POLONII (sic!), dalej jak nr 79, ale skrzydła orła nasadzane perełkami.

Nr 81. S. g. +RAX POLONII (sic!), dalej jak nr 79.
S. o. +RAX POLONIA, dalej jak nr 79, ale napis poczyna się od prawego skrzydła.

Nr 82. S. g. +RAX POLONI, dalej jak nr 79.
S. o. +RAX POLONI, (sic!) „ „

Nr 83. S. g. +RAX POLONII, (sic!) „ „
S. o. +RAX POLONI, dalej jak nr 79, ale orzeł ze skrzydłami 4-piórkowemi, nasadzanemi perełkami.

Nr 84. S. g. +RAX POLONI, młode ukoron. popiersie, wprost, z szyją obnażoną.
S. o. +RAX POLONI, dalej jak nr 83.

Nr 85. S. g. +RAX POLONI, „ „ nr 84.
S. o. +RAX POLONIA, orzeł w lewo, bez korony i nóg, o skrzydłach 3-piórkowych, kulką zakończonych, z przepaską, ogon jak strzała, a napis poczyna się od prawego skrzydła.

Nr 86. S. g. +RAX POLONI, dalej jak nr 84.

S. o. +RAX POLONIA, „ „ nr 85, ale napis prawidłowo i obwódka linijkowa.

Nr 87. S. g. +RAX POLONIA, dalej jak nr 84.
S. o. +RRX POLONIA (sic!) „ „ nr 86.

Nr 88. S. g. +RAX POLONI, „ „ nr 84.
S. o. +RRX POLONIA (sic!) „ „ nr 86, ale skrzydła orła 4-piórkowe.

Nr 89. S. g. +RAX POLONI, „ „ nr 84.
S. o. +RAX POLONIA, „ „ nr 86, ale obwódka perełkowa.

Nr 90. S. g. +RAX POLONI, „ „ nr 84.
S. o. +RAX·POLONIA, orzeł ukoron., w lewo, z nogami, o skrzydłach 4-piórkowych, do góry wywiniętych, z przepaską. Obwódka linijkowa.

Nr 91. S. g. +RAX POLONI, dalej jak nr 75.
S. o. +RAX POLONI, orzeł ukoron., w lewo, bez nóg, o skrzydłach 4-piórkowych, z przepaską i nasadzanych perełkami. Ogon jak strzała.

Nr 92. S. g. +RAX POLONIA, dalej jak nr 75.
S. o. +RAX POLONIA, orzeł w lewo, bez korony i nóg, o skrzydłach 3-piórkowych, z przepaską, a ogon jak strzała.

Nr 93. S. g. +RAX POLONI, dalej jak nr 75.
S. o. +R POLONIA, „ „ nr 92, ale orzeł ukoronowany.

Nr 94. S. g. +RAX POLONI, „ „ nr 75.
S. o. +RAX PLONII (sic!) „ nr 93, ale skrzydła orła perełkami nasadzane.

Nr 95. S. g. +RAX POLONIA, dalej jak nr 75.
S. o. +RAX POLONIA, orzeł ukoron., w lewo, bez nóg, o skrzydłach 4-piórkowych, z przepaską, a ogon jak listek koniczyny.

Nr 96. S. g. +RAX POLONI, dalej jak nr 75.
S. o. +RAX POLONIA, „ „ nr 95.

Nr 97. S. g. +RAX POLONIA, „ „ nr 75.
S. o. +RAX POLONIA, orzeł ukoron., w lewo, z nogami, o skrzydłach 3-piórkowych, bez przepaski i nasadzanych perełkami.

Nr 98. S. g. +RAX POLONIA, dalej jak nr 75.
S. o. M R POLONII (sic!) orzeł bez korony i przepaski, w lewo, z nogami, o skrzydłach trzypiórkowych.

Nr 99. S. g. +RAX POLONIA, młode ukoron. popiersie, wprost, z szyją obnażoną. Napis poczyna się od prawej krawędzi korony.
S. o. +RAX POLONIA (sic!), orzeł w lewo, bez korony i nóg, o skrzydłach 3-piórkowych, kulką zakończonych, z przepaską. Ogon jak strzała, a napis poczyna się od prawego skrzydła.

Nr 100. S. g. +RAX POLONIA, dalej jak nr 99, ale napis poczyna się od lewego ramienia.
S. o. +RAX POLONIA (sic!), dalej jak nr 99, ale napis prawidłowo, a obwódka wewnętrzna linijkowa.

Nr 101. S. g. +RAX POLONI, młode ukoron. popiersie, wprost, w kołnierzu ząbkowatym gładko wyłożonym, a nad koroną •—•.
S. o. +RAX POLONIA, orzeł ukoron., bez nóg i przepaski, w lewo, o skrzydłach 3-piórkowych nasadzanych perełkami, a ogon jak strzała.

Nr 102. S. g. +RAX POLONIA, popiersie wprost, w koronie unoszącej się nad głową i kryzie koronkowej, podobnej do odwróconej korony.
S. o. +RAX POLONII (sic!), dalej jak nr 101.

Nr 103. S. g. +RAX·POLONIA, „ „ nr 102.
S. o. +RAX·POLONIA, „ „ nr 97.

Nr 104. S. g. +R·POLONIA, „ „ nr 67.
S. o. +R POLONIA, „ „ nr 77.

Nr 105 [1]). S. g. +R POLONIA, ukoronowane popiersie w zbroi wprost.
S. o. +R POLONIA, dalej jak nr 77.

Tak więc znalazło się w skarbie tym na 124 sztuk monet Władysława I. Łokietka, 38, a na 200 sztuk monet Kazimierza III. Wielkiego, 67 sztuk stempla odmiennego.

Aby dać pogląd w ilu egzemplarzach każda pojedyncza odmiana w wykopalisku tym znalazła się, muszę tu przytoczyć, że jak pierwsza zestawiona serya zawiera monet sztuk 105, to druga obejmuje ich już tylko 61, trzecia zaś ledwie 35 sztuk.

I tak znalazły się monety opisane pod nr 1. 2. 4. 10. 11. 22. 29. 39. 46—7. 49. 50. 52—3. 55. 58. 60. 62. 64—5. 67—8. 71—2. 74—6. 78—9. 81—2. 86—7. 89. 92—4. 96—7. 100—2 i 104—5 tylko po jednym egzemplarzu.

Nr 3. 6. 14. 19. 20. 24. 26. 30—33. 38. 42. 51. 59. 66. 70. 73. 83—5. 88. 90—1 i 99 po dwa egzemplarze.

Nr 21. 23. 27. 35—6. 40. 69. 77 i 80 po trzy egzemplarze: reszta zaś po więcej egzemplarzy, a mianowicie:

Nr 5(7). 7(4). 8(4). 9(4). 12(5). 13(4). 15(11). 16(5). 17(6). 18(4). 25(11). 28(5). 34(4). 37(4). 41(22). 43(40). 44(5). 45(6). 48(4). 54(6). 56(7). 57(6). 61(5). 63(5). 95(7). 98(4). i 103(11).

Widzimy zatem, że najliczniej reprezentowaną w wykopalisku jest odmiana pod nr 41 i 43 typu VIII.

[1]) Przy wszystkich numerach typu XI. i XII. są zawsze obwódki perełkowe, jeżeli to inaczej nie oznaczono.

Ostatecznie wypada mi jeszcze nadmienić, że tak przez wzgląd na żmudną pracę przy sporządzaniu rysunków ze słabo zachowanych monet, jak też i dla uniknięcia niepotrzebnego powtarzania tychże dla drobnych odmian napisowych, ograniczyłem się na odwzorowaniu tylko tych monet, na których zachodzi rzeczywiście odmiana w rysunku popiersia lub orła.

Z tego więc względu musiałem poprzestawiać rysunki strony głównej i odwrotnej w ten sposób, aby módz uwidocznić zarówno ich przynależność do siebie, jak też i łączność typów pomiędzy sobą, które możebnie i w kurs jednocześnie wydanemi zostały.

Lwów, w lipcu 1894.

Ferdynand Wysocki.

Turma więzienna XIII wieku w Łowiczu.

Przyczynek do historyi kultury w Polsce średniowiecznej,

napisał

Wł. Łuszczkiewicz.

W mieście arcybiskupiem niegdyś, a dzisiejszem powiatowem, Łowiczu, utrzymał się do r. 1867 w całości niemal, a jednak mocno zrujnowany gmaszek średniowieczny, zaciekawiający umysły mieszkańców, do czego służyć mógł pierwotnie. Jakkolwiek w ostatnich czasach przed zniszczeniem dachów mieć miano tu wsypkę zboża, to jednak rozumiano łatwo, że budynek drobny spichrzem nie był, ale czemś ważniejszem ze względu na swą starożytność i pewną monumentalność. Krążyły też w mniemaniach ludu miejskiego i miejscowej inteligencyi rozmaite opowieści. Twierdzili jedni na podstawie krzyża u szczytu, że to była kaplica, już to Książąt Mazowieckich, już ormiańska lub grecka dla kupców zjeżdżających na jarmarki, a szli dalej, upatrując w zabytku pomieszczenie loży massońskiej lub groźne mieszkanie wysnutych z imaginacyi jakichś zapewne pogańskich księży wróżbitów. Bądźco bądź, gmaszek starożytnością swą zwracał uwagę ludzką, ale że groził zawaleniem, a może co więcej zawadzał w dziedzińcu wązkim miejskiej prywatnej kamienicy, więc zniesiono go naprzód do parteru, a roku 1890 parter i piwnica uległy zupełnej zagładzie.

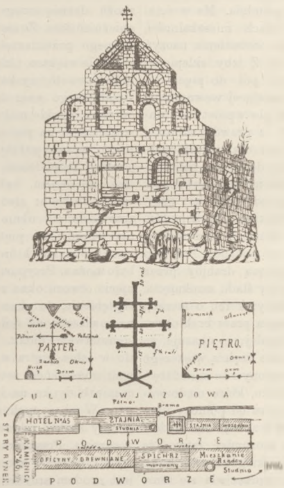
Liczne monografie Łowicza albo zamilczają o zabytku, albo obojętnemi są dla niego. Znaleść go można na planie miasta z roku 1826, zresztą pamięć o nim zachował dobrze autor Przechadzek po Łowiczu, żyjący w Warszawie p. R. Oczykowski, który w liście świeżo pisanym do jednego z uczonych kapłanów naszych, spowodowany głoszeniem wiadomości o przeznaczeniu pierwotnem cerkiewnem gmaszku, zwraca się w tej chwili z prośbą o objaśnienie, czemby ten budynek był. Załączył on do listu rysunek swój, jedyną dziś pamiątkę po budynku, dokonany przed laty, gdy stał na miejscu; odręczne planiki oraz opis. Na podstawie tego materyału mogłem wygotować tę drobną pracę badawczą, którą ośmielam się tutaj przedstawić.

Szczegóły, jakie p. Oczykowski podaje w liście rzeczonym, streszczamy w tych słowach: „Budynek był postawionym z cegły, kamienia polnego i rudy żelaznej, na zewnątrz nieotynkowany więc rohbau. W podstawie swej miał widoczne bloki eratyczne, wielkie występujące od lica ścian kamienie, topione w wapnie; przy rozbieraniu budynku pokazały się fundamenta także z bloków tych, a w głębokości 3 łokci trafiono na wodę i zaprzestano roboty. Mury ceglane są na $1^1/_2$ łokcia grube, cegła wielkiej miary zbita, dobrze wypalona. Izba na parterze miała 3 łokcie wysokości, wejście zamykane na drzwi dębowe, osadzone w nyży. Okno zakratowane, blisko $1^1/_2$ łokcia wysokie przy $^1/_2$ łokcia szerokości, półkolnie zamknięte. Dwie nysze blisko na $1^1/_2$ łokcia szerokie, są w ścianie wschodniej, jedna w zachodniej. Między pierwszemi w pośrodku stały dwa duże kamienie końcami górnemi zbliżone do siebie.

Przestrzeń trójkątna w posadzce między tymi kamieniami była zamurowana i zdradzała ślad dawnego wejścia do podziemia sklepionego półkolnie. Posadzką był tu zwykły bruk kamienny.

Piętro od parteru oddzielał strop drewniany z belkami dębowemi, dobrze wówczas (1867) spróchniałemi, na nich leżała posadzka ceglana. Dostawało się na piętro po drabinie zewnątrz przystawianej, drzwiami w framudze zewnętrznej prostokątnej. Izba piętra była otynkowana, miała dwa okienka, jedno od zachodu, drugie od południa. Sklepienie miała krzyżowe z żebrami kamiennemi, pola ubrane były w kassetony gipsowe późniejsze. Okna były 2 łokcie blizko wysokie i niezbyt szerokie, gęsto żelazem zakratowane. Po lewej stronie wejścia była w posadzce ceglanej skrytka, zapełniona w chwili gdy burzono, kawałkami szkła białego starożytnego z kieliszków, butelek i szklanek. W rogu południowo-wschodnim widział p. Oczykowski „coś nakształt ołtarzyka“ i ślady malowania na ścianie, zatartego do niepoznania. Na ścianie północnej znalazło się jakieś obramienie niskiego otworu,

które ze względu okopconej ściany brano za kominek (co mogło być i śladem latryny średniowiecznej, jak w baszcie zamkowej w Lipowcu przy Krakowie). Na poddasze dostać się jedynie można było po drabinie zewnątrz przystawionej. Dach pokryty był w ostatnich czasach lichym gontem, spadał na dwie strony, między dwoma frontami, z których zachował się jedynie i całkowicie zachodni". Tyle p. Oczykowski donosi o budynku zagubionym doszczętnie. Spróbujmy na jego podstawie i przy pomocy rysunków nadesłanych, jakkolwiek niezupełnie zadawalniających, odpowiedzieć na postawione nam pytanie, kiedy i w jakiem przeznaczeniu stanął budynek ten w Łowiczu. Zdaje mi się bowiem, że materyał jaki posiadamy w ręku, to jest opis i rysunek, do oznaczenia stylu i programu budynku jest dostatecznie wystarczającym. Wobec wiadomości, jakie mamy o Łowiczu, miasto nie zachowało monumentalnych budowli z epoki odległego średniowiecza: zdaje się bowiem, że długo posługiwano się drewnianemi budowlami. Dość powiedzieć, że stara fara w XII wieku fundowana, a późniejsza kollegiata, była jeszcze do XVII w. z drzewa zbudowaną, i dopiero ją arcybiskup Łubieński na murowaną zamienił. Dziwną więc osobliwością miasta musiał być gmaszek, wybudowany w warunkach niezwykłej siły i bezpieczeństwa od ognia, a jak zobaczymy, pochodzący z XIII wieku, z czasów osady podgrodowej Łowicza, jako grodu należącego do arcybiskupów gnieźnieńskich. Stolicy bowiem późniejszej kasztelanii łowickiej, spodziewajmy się dopiero w XIV wieku, epoce ufundowania miasta.



Opis i rysunek dokładnie nas informują, że gmaszek posiadał cechy budownictwa średniowiecznego; użyciem za materyał surowej cegły, rudy żelaznej i polnego kamienia, zarówno jak typowemi formami swemi. Ruda żelazna jest materyałem kościołów XII w. w Inowładzu i Rudzie pod Wieluniem, renesans już jej nie używa. Wysokie frontony, ubrane nyżami pięknie cegłą półkolnie obramowanemi, testowanie ścian, a przedewszystkiem rozmiary cegły, otwory okien i wejść półkolem zamknięte, motyw estetyczny framug. określonych górą dwoma arkadami, wyrastającemi z kroksztynku pośrodkowego kamiennego, wysokie podniesienie się gruntu okolicznego, każą nam budynek nasz odnieść do epoki romańskiej, jej pierwszej połowy XIII wieku. Motyw ten dwułucznych arkad nyżowych odnajdujemy w dzwonnicy ceglanej starożytnej budowy kościoła św. Jakoba w Sandomierzu i w budowach franciszkańskich. Zabytek nasz budownictwa średniowiecznego stoi na podstawie kwadratu, wznosił się w górę i wydłużał frontonami zachodnim i wschodnim, między którymi krył się dach niezbyt szczytny, odpowiedni swej epoce. Skoro śladów zamknięcia otworów ostrołukiem nie posiadał, zaliczamy go więc z tego powodu, do pierwszej połowy XIII wieku. Budowa taka gdyby miała być dziełem XVI wieku, ze względu na krągłołuki okien posiadałaby gzyms poziomy w frontonie i pilastrowania, ale nigdy wnęki w rodzaju, jak w naszym zabytku. Stąd to z budowami Kowna nie stoi ona w związku, a ankrowanie żelazem wskazuje na wysoką starożytność budynku. Przeciw renesansowi przemawia więc wszystko, nawet te bloki eratyczne w podstawie, któreby epoka odrodzenia umiała do lica okuć i wyrównać. Zbyt wiele zresztą miałem w życiu zbliżenia do pomników romańszczyzny w Polsce, abym niezaliczył do tej epoki i naszego zabytku, zawsze jednak na podstawie komunikowanego mi rysunku, w którego pewną sumienność wierzę. Nie widzę bowiem powodu, aby rysownik miał interes w przedstawieniu inakszem, niż było w rzeczywistości.

Zachowane do roku 1867 ściany ceglane najwyraźniej mówiły o układzie piętrowym całego gmaszku, o wprowadzeniu później piąter, ściany nie donosiły. Gmaszek na każdym piętrze miał jedną lokalność: wymieniamy je poczynając od dołu. Składał się on z 1) pi-

wnicy zasklepionej beczkowo, ciemnej i wilgotnej bez dostępu schodami z lokalności dolnej, ale przez otwór w jej brukowanej podłodze i drabinę. Piwnica była niewielką. 2) Z izby dolnej 3 łokcie wysokiej, o pułapie z belek (sklepienia dla nizkości tu być nigdy nie mogło), z wejściem ze świata szeroką bramką od zachodu. Wejście to nieprzypada na osi środkowej facyaty, ale w zbliżeniu ku ścianie południowej, aby, jak zobaczymy, nieprzeszkadzać schodom zewnętrznym prowadzącym na piętro. Izba ta opatrzoną jest jedynem oknem zakratowanem od południa. Ma w ścianach framugi, świadczące o celach mieszkalności, z stolnicami po nad posadzką dla postawienia naczyń lub tym podobnych sprzętów. 3) Z izby sklepionej na piętrze, kwadratowej, cztery i pół do pięciu łokci boku z posadzką ceglaną, niemającej wewnętrznej komunikacyi z dolną lokalnością, ale wprost ze światem za pośrednictwem drabiny, a prawdopodobniej drewnianych schodów zewnętrznych (dla których oparcia przy ścianie, usunięto bramę dolną na bok) doprowadzających do drzwi w framudze zamykanych. Izba ta była oświeconą oknami od zachodu i południa, obu zakratowanemi i niewielkiemi. 4) Z poddasza, raczej strychu, oświeconego oknem jednem w frontonie zachodnim, a może drugiem od wschodu. Przystęp do poddasza odbywał się zapomocą drabiny przez jeden z otworów światła, niemający śladu zamknięcia. Tak jak nam się przedstawiał zabytek ten o murach grubych na $1^1/_2$ łokcia, był ponurym przez brak otworów od strony północnej i wschodniej; co okazuje, że był całością w sobie zamkniętą, nie częścią większego budynku. O całości dowodzą frontony i to sąsiedztwo ulicy Wjazdowej do Starego Rynku, które niedozwalały pomyśleć przedłużania budynku od północy i zachodu. Rodzaj to wieży krótkiej i silnej, bez śladów rzeźb i napisów. W obec tego zrozumieć łatwo, że przeznaczenie jego kościelnem jakiegokolwiek kultu chrześciańskiego być niemogło. Sprzeciwia się temu niepowiem sam układ piętrowy, bo t. z. *dopellcapelle* zamkowe, czyli na dwa piętra rozdzielone kaplice, o tym czasie istnieją na Zachodzie, ale wygląd surowy z temi blokami eratycznemi, sterczącemi u podstawy z brakiem osiowości w rozkładzie otworów zewnątrz, a komunikacyi stósownej wewnętrznej między piętrami. Niepodobna też, aby kaplica miała wnętrze tak maleńkie i źle oświecone, a zagubiła wszelkie ślady kultu, niemiała przestrzeni na ołtarz, bo tego, co nazywa p. Oczykowski śladem ołtarza w rogu izby, na seryo brać nie można. Wprawdzie pozór pewnej monumentalności nadaje układ wątku i fronton ubrany framugami, a kult religijny oznaczać ma krzyż o trzech poprzecznych ramionach pomieszczony na szczycie (patrz rysunek): to jednak dowodem przemawiającym za kaplicą nie jest. Tego rodzaju monumentalność stosuje się w XIII wieku i do budowli podrzędnych, jak grangie cysterskie, w których też zwykle bywa u szczytu krzyż, znak posiadaczy duchownych lub klasztornych. Jeżeli w ten sposób przeznaczenie kaplicowe budynku stanowczo upada, pozostałoby dochodzić, czyli nie był to drobny śpichlerz, a więc rodzaj grangii, potrzebnej w Łowiczu dla zsypywania zboża dziesięcinnego, przynależnego arcybiskupom gnieźnieńskim. Znamy z publikacyi Violet-le-Duca podobnego przeznaczenia budynki, mają one rozmiary znacznie większe, układ podłużny, a przedewszystkiem przewiewność, zyskaną licznemi otworami na przestrzał, czego nasz drobny zabytek nie posiada: ma on okna zwykłe małych rozmiarów, a położone o tyle w zbliżeniu na piętrze do podłogi, iż nagromadzone ziarno wysypywałoby się na świat. Wprawdzie korespondent nasz donosi, że w ścianie wschodniej na piętrze nad oknem, była sztaba żelazna gruba, zakończona blokiem: aleć trudno przypuszczać, aby przy zakratowanem oknie był to przyrząd do windowania worków na piętro, co najwięcej dla przedmiotów drobnych, które ręką przez kratę zabierać by było można. Przypuszczać równie godzi się, zważywszy ujęcie otworu okna zewnątrz w prostokątne filunkowe zagłębienie, że okno zamykało się deską okienniczną na zawiasach od dołu za pociągnięciem sznura a pośrednictwem bloku. W ten sposób tamowano światło w izbie piętra w razie potrzeby, czyniąc to bez woli mieszkańca zewnątrz. Upada zatem i przeznaczenie budynku na śpichlerzyk podręczny.

W obec tych wszystkich danych, zmuszeni jesteśmy szukać odpowiedniejszego strukturze tej przeznaczenia. Przypatrzmy się bliżej stosunkom miejscowym Łowicza w epoce, w której gmach stanął. Łowicz jest grodem arcybiskupim od XI wieku, roszczą sobie do niego nieraz Książęta Mazowieccy pretensye, ale od XIII wieku są arcybiskupi gnieźnieńscy spokojnymi posiadaczami całego okolicznego terytoryum. Papież Honoryusz III (1216—1227) na prośby Książąt Polskich, prawa i wolności kasztelanii łowickiej potwierdził i wyjął zpod wszelkiej jurysdykcyi książęcej. Arcybiskupi posiadali tutaj władzę najwyższą, że długo później nawet szlachcie w Księstwie Łowickiem zamieszkałej żadna apelacya do króla nie służyła. Sądownictwo spoczywało w ręku świeckiego zarządcy, starosty z ramienia arcybiskupa; wykonanie sprawiedliwości musiało zatem mieć miejsce pod bokiem grodu łowickiego już w XIII wieku.

Gród istnieć tu musiał od wieków, zanim zbudował nowy zgruntu i umocnił Jarosław Skotnicki w XIV (1360) wieku. Pierwotny gród mógł być na innem miejscu i równie jak kollegiata drewnianym, zatem nieprzedstawiającym zamkniętej bezpiecznej od włamania się lokalności, przeznaczonej na więzienie; budynek silny, murowany, był koniecznym przy władzy sądowej miejscowego grodu.

Jak wiadomo, odsiadywać wieżę, znaczyło w Polsce siedzieć w więzieniu, i odróżniano różne stopnie kaźni, w miarę występku i stanowiska więźnia. Wzór takiego więzienia dała nam wieża zamku Lipowca, zamku biskupiego, pochodziła ona z XIV w. Obecnie przybywa nam wcześniejszy obraz turmy z XIII wieku, bo za taką mamy nasz zabytek zagadkowy w Łowiczu, nabierający tem przeznaczeniem i odległością epoki, niemałego znaczenia w dziejach kultury w Polsce średniowiecznej. Konstatujemy bowiem fakt z autopsyi budowli, że była ona mieszkalną, ale w warunkach niezwykle niedogodnych, skoro każda drobna lokalność stanowiła dla siebie całość, z osobnem wejściem i to utrudnionem. Co więcej, widać w tychże pewne stopniowanie niewygody. Jedna z nich, najniższa, jest ogołoconą ze światła; ciemnica najwyższa na poddaszu, daje uczuć wpływy klimatu w zimie i lecie; piętrowa izba jest rodzajem przyzwoitego pokoiku, może niedość jasnego; dolna, ciemną sionką z framugami, świadczącemi o przeznaczeniu mieszkalnem. Zewnątrz cały gmaszek przedstawia się jako wieża niska, grubo zbudowana na podstawie kwadratowej, przez wprowadzenie granitów w spodzie, niemożliwa do podkopania się. Jest ta budowa zamczystą, choć drobną. Stała na odosobnionym placyku może w związku z starym grodem, pierwotnie na tem miejscu będącym, a otoczonym wraz z turmą ostrokołem i fosą. Wobec tych wszystkich danych, musimy widzieć tutaj okaz niezwykły *więziennej turmy* XIII stulecia, jakiej wymagała w łowickim grodzie jurysdykcya arcybiskupia. Turma drewnianą być nie mogła, stanęła wcześnie z cegły, na silnem podmurowaniu z kamienia, w kształtach odpowiednich wymaganiom epoki, a więc w stylu romańskim i w pojęciu godności władzy sądowej, więc monumentalnych.

Jest w naszej turmie więzienie in fundo, do którego spuszczano winowajcę otworem w podłodze izby dolnej, tej, która służy zwykłym przestępcom i jest niską a duszną. Pokój sklepiony na piętrze zabezpieczony od ognia, jest więzieniem szlacheckiem, ma swą latrynę w ścianie północnej. Poddasze pod ołowianem pokryciem dachu może służyć jako chwilowe pomieszczenie więźnia. Znalezione reszty szkieł użytkowych, framugi na dole i niejeden odnaleziony przedmiot w czasie burzenia gmachu, o tem przeznaczeniu więziennem świadczyć mogą. Na nieszczęście nie posiadamy zabytków więzień w Polsce z tej epoki i tego rodzaju, i nie mają ich Francuzi i najbliżsi sąsiedzi, abyśmy z porównania wnioski wyprowadzić mogli. Znamy zamkowe turmy najwcześniej z XIV wieku pochodzące, ale one zawsze są częścią fortyfikacyi zamku średniowiecznego, jak w Lipowcu, w Krakowie, Czchowie, Chęcinach, w Bendzinie i t. p. O turnie w zamku lipowieckim pisałem w Sprawozd. Kom. hist. sztuk. Tom III, str. 23 i nast. Niemożna więc z tych przykładów wnioskować, jak wyglądały z osobna w osadzie grodowej stawiane turmy z XIII wieku. Łatwo zrozumieć, że stawiano je z osobna wtedy, gdy zamku nie było, w czem zgadza się wiadomość, że znany nam w ruinach zamek łowicki stanął dopiero w XIV wieku. Ani godność mieszkania arcybiskupiego, ani rysunki i plan, jakie załączył Puffendorf w swem dziele o wojnach Karola Gustawa, niewskazują wieży, którąby w zamku tym za turmę brać można. Samo oddalenie zamku tego od miasta, droga przez most, grunt nieodpowiedni dla więzienia in fundo, sprzeciwiają się, aby była tutaj turma. Ostateczne orzeczenie znalazłoby się w starych inwentarzach dóbr arcybiskupich przy opisie zamku w archiwum gnieźnieńskiem. Liber beneficiorum Łaskiego, która tak wybornem jest źródłem do topografii Łowicza ze względu na oznaczenie siedzib prałatów i kanoników kollegiaty. Akta kapitulne gnieźnieńskie, które wydał świeżo prof. Ulanowski, często wspominające o zamku łowickim, milczą o położeniu turmy i gmachu sądowego w XV i XVI w. Przypuścić nam się jednak godzi, że przed wybudowaniem zamku stał w pobliżu więzienia naszego, gmach dawnego grodu, i za taki mamy zburzony za czasów pruskich wielki budynek w pobliżu kollegiaty zwany *Kupus*. Mogliby w tem zabrać głos bliżej obeznani z dziejami Łowicza; my na tem kończymy sprawę budynku naszego.

Pozostaje nam jeszcze słowo o krzyżu żelaznym. Krzyż ten żelazny jest niezwykłym, bo ma trzy poprzeczne ramiona, skąd tysiączne o nim mniemania. Sobieszczański i idący za nim autor Przechadzek po Łowiczu, uważają go za godło Bożogroboów. Idzie dalej p. Ustinowicz, mający formę tę krzyża za należącą do kościoła wschodniego. Wszystkie te mniemania nie są zgodne z prawdą, krzyż Bożograbców ma dwa poprzeczne ramiona, wschodnie ma drugie ramie dolne skośnem. Nasz krzyż jest papieskim, o czem każdy łatwo przekonać się może z pierwszego lepszego dzieła sztuki przedstawiającego papieża w stroju pontyfikalnym.

Jak tyara jest potrójną koroną, tak krzyż potrójnym jest. Na pytanie, skąd wziął się w tej formie na gmachu więziennym, nie trudna odpowiedź. *Legat papieski* używa takiego krzyża przy wjeździe do stolic, urodzonym legatem papieskim jest od roku 1512 każden arcybiskup gnieźnieński, nosi też tytuł *Legatus natus.* Krzyż taki, jako godło władzy sądowej arcybiskupów, nie mógł wcześniej zjawić się, jak na początku XVI wieku. Jakoż musimy przyznać, że podstawa kamienna pod krzyż, sądząc z rysunku, pierwotną być się niezdaje, lecz wprowadzona później; okazywałoby to, że jeszcze po czasach arcybiskupa Łaskiego gmach służył za więzienie. Krzyż prostej roboty kowalskiej, mógł niezachować jednej długości ramion poziomych, a końcowe ozdoby mogły na jednym przez czas się wykruszyć. Nie umiemy powiedzieć, kiedy to przeznaczenie utracił, ale to musiałoby nastąpić dawno, skoro tradycya o więzieniu tem w Łowiczu zamarła, a pozostało wspomnienie jakiegoś przeznaczenia groźnego, straszącego jak więzienie, owa Loża massońska (sic!) lub mieszkanie księży wróżbitów. W każdym razie szkoda zabytku, który był jedynym dochowanym okazem świeckiego budownictwa stylu romańskiego, ważnym do historyi kultury w Polsce.

Kwiecień 1894.

Władysław Łuszczkiewicz.

PRZYCZYNEK DO SFRAGISTYKI POLSKIEJ

przez

EDMUNDA DIEHLA.

PANOWANIE WAZÓW.

(Ciąg dalszy).

Władysław IV (1632—1648).

Syn Zygmunta III, króla polskiego i Anny, córki arcyksięcia austryackiego Karola Ferdynanda, urodzony 1595 roku, obrany carem moskiewskim 27 sierpnia 1610 roku; po śmierci ojca przyjął tytuł króla szwedzkiego. Królem polskim obrany dnia 8 listopada 1632 roku, mając lat 37, koronowany w Krakowie 6 lutego 1633 roku. Panowania w Moskwie i Szwecyi faktycznie nie obejmował, w Polsce panował lat 16. Umarł w Mereczu nad Niemnem dnia 20 maja 1648 roku, mając lat 53. Pochowany w Krakowie na Wawelu.

Władysław IV. jako król, na dokumentach pisanych w różnych językach, podpisywał się wyłącznie po łacinie, a zamieszczone poniżej facsimile, odnosi się do roku 1645.

Pieczęcie Władysława IV, jako królewicza, poprzednio już opisałem, czyniąc wzmiankę, że pieczęć zamieszczona pod Nrem 9, używaną była i przy dokumentach królewskich w dwóch pierwszych latach panowania. Takową w opisie pieczęci królewskich pomijam.

1. *Pieczęć wielka majestatowa* nie jest mi znaną, a jakkolwiek istnienie jej niewątpliwie przypuszczać należy, trudno wnioskować bezwzględnie z treści samych dokumentów, w których rodzaj pieczęci nie zawsze szczegółowo jest wymieniany; *„sigillum Regni“* stosować się może zarówno do pieczęci majestatowych wielkich i małych, jak również do koronnych, a nawet kancelaryjnych.

Z porównania wnioskowaćby można, że nieznana mi pieczęć majestatowa wielka Władysława IV. w rysunku podobną być powinna do takichże Stefana Batorego i Zygmunta III; wniosek ten jednak z zastrzeżeniem jako wywód osobisty uczynić tylko mogę ze względu, iż dowody sfragistyczne późniejszych panowań coraz więcej zacierają egzystencyę dwóch rodzajów pieczęci majestatowej, wprowadzając na to miejsce t. z. „dyplomatyczną“.

2. *Pieczęć mniejsza majestatowa.* Okrągła, 84 *mm.* średnicy, nietylko wzorowana, ale prawdopodobnie przerobioną była z tłoku takiejże pieczęci Zygmunta III, najmniejszej bowiem różnicy w układzie i rysunku tych dwóch pieczęci dopatrzeć nie można (Ob. Nr 4 „Wiadomości“ fig. 2).

W polu otokowem napis głoskami łacińskiemi w jeden rząd:

✝ VLADIS · IIII · D · G · REX POLONIAE · M · D · LIT · RUS · PRUS · MAS. SAMOG · PODO · PODLA · LIVON · ETC · DES · REX · SVEC · M · D · FINLAND · HAERES · ETC [1]).

Pieczęć tę widziałem w Archiwum tajnem w Berlinie, przy dokumencie z roku 1642, odbitą na wosku czerwonym, wiszącą na sznurach białych i ponsowych, z contrasigillum. Odlew gipsowy z tego samego źródła posiadam ze zbiorów ś. p. Podczaszyńskiego, z którego z dopełnieniami, załączony rysunek jest wykonany (fig. 2).

3. *Pieczęć wielka koronna.* Okrągła, 84 *mm.* średnicy. Pod względem układu i artystycznego wykończenia odpowiada najzupełniej pieczęci w. kor. Zygmunta

[1]) Na rysunku nr 2. wyraz POLONIAE wskutek pomyłki rysownika odbity przez E, w tekscie zaś dla braku odpowiednich w tym kroju czcionek, przez AE, a powinno być w wyrazach *„Poloniae Lithvaniae“* i t. p. zawsze przez Æ.

III-go, opisanej w „Wiadomościach numizm.-archeol." w Nrze 10, szpalta 240, Nr 3. Ponieważ jednak jest ona o 4 *mm.* większą od tamtej, trzeba przypuścić, że jest wiernie naśladowana; jednakowoż rok 1611 [1]) rozdzielony koroną i litery H T u dołu obok herbu ziemi Dobrzyńskiej, zdają się dowodzić, że pieczęć ta przez wycięcie wyrazów *Sigismundus tertius* i przez dodanie zewnętrznej obwódki, jest tylko przerobioną.

Z trzech pól współśrodkowych, na które pieczęć obwódkami z perełek jest podzieloną, środek zajmuje tarcza od góry prostokątna, dołem zaokrąglona, na niej ukoronowany orzeł, mający nogi skurczone i ogon krótki, na piersiach orła mała tarcza z herbem Wazów. Wokoło tarczy wpośród pięknych ornamentacyj para aniołków podtrzymujących tarczę z boków. Ponad ornamentacyą górną widoczna skrzydlata główka, bezpośrednio nad nią, w granicach szerokości dwóch pól, znajduje się piękna korona Wazów. herb koronny wieńcząca i rozdzielająca rok 16-11.

Na drugiem polu, wśród ozdób, jedenaście tarczy wyginanych; na górnych, przy samej koronie położonych, z lewej trzy korony, herb Szwedzki, z prawej Pogoń litewska, na pozostałych dziewięciu tarczach herby ziem koronnych, środkowa ziemi Dobrzyńskiej rozdziela cyfry: H T.



Fig. Nr 2.

[1]) Rok 1611 nie jest zupełnie stanowczo odczytany, bo pieczęć woskowa mogła być w tym miejscu niezupełnie czytelną, może to być również rok 1633.

Trzecie pole otokowe mieści napis dwurzędowy, przedzielony w środku linijką. Napis ten głoskami łacińskiemi jednakowej wielkości, z wyjątkiem ostatniego wyrazu, jest następujący:

❀ VLADISLAVS ❀ QVARTVS DEI ❀ GRATIA ❀ REX ❀ POLONIAE ❀ MAGNVS ❀ DVX ❀ LITVANIAE ❀ RVSSIAE ❀ PRVSSIAE ❀ MASOVIAE. SAMOGITIAE ❀ KIOViAE ❀ VOLONIAE ❀ LIVONIAEQVE • ETC ⁝ NEC ❀ NON ❀ SVECOR ⁝ GOT : VAN : HAERED : REX · ETC.

Rysunek (Nr 3 fig. 2) zrobiony jest z kopii galwanoplastycznej, udzielonej przez dra F. Piekosińskiego. Oryginalna pieczęć wisi u dokumentu z dnia 24 lutego 1633 r., w Archiwum klasztoru Karmelitów w Krakowie. Pieczęć ta była prawdopodobnie zaraz po koronacyi, odbytej 6 lutego 1633 roku, pospiesznie przerobiona i mało używana, z tej więc przyczyny do bardzo rzadkich należy.

4. *Pieczęć wielka koronna.* Okrągła, 88 *mm.* średnicy, pięknego układu i wykończenia. Podzielona na trzy współśrodkowe pola, posiada w środkowem tarczę, na której orzeł ukoronowany, o wydłużonych nogach i ogonie, opatrzony puklerzem na piersiach, z herbem Wazów. Z boku tarczy, dwóch małych aniołków, stanowiących część składową bogatej i gustownej ornamentacyi pola środkowego, z pośród której wydzielają się dwa skaczące jelenie, umieszczone tuż pod koroną herb wieńczącą.

Korona wieńcząca, mało do typowej Wazów zbliżona, zajmuje część górną drugiego i trzeciego pola. Na wewnętrznym dolnym obwodzie korony widnieje rok 1633.

Drugie pole, oddzielone od poprzedniego obwódką z perełek, wypełnione jest jedenastu tarczami



Fig. Nr 3.

różnej formy, zdobnemi w ornamentacye. Na tarczach znajdujących się przy koronie, herb główny pieczęci



Fig. Nr 4.

wieńczącej, z prawej strony Pogoń, z lewej trzy korony, na pozostałych zaś dziewięciu herby ziem koronnych w tymże układzie, jak w pieczęci w. koronnej Zygmunta III.

W polu otokowem, w dwa rzędy jednakowej szerokości, napis głoskami łacińskiemi:

✱ WLADISLAVS ✱ QVARTVS ✱ DEI ✱ GRATIA ✱ REX ✱ POLONIAE ✱ MAGNVS ✱ DVX ✱ LITVANIAE ✱ RVSSIAE ✱ PRVSSIAE ✱ MASOVIAE ✱

✱ SAMOGITIAE ✱ KIOVIAE ✱ VOLONIAE ✱ LIVONIAEQVE ✱ ETC ✱ NEC ✱ NON ✱ SVECOR ✱ GOT : VAN ✱ HAERED REX.

Pieczęć zakończona jest szerokim wieńcem. Rysunek zrobiony jest z odlewu gipsowego pieczęci, znajdującej się przy dokumencie, wydanym w Warszawie w roku 1642, ze zbiorów ś. p. Podczaszyńskiego. Także pieczęcie na dokumentach papierowych z roku 1634 i 1639 posiadam w własnych zbiorach (fig. 4).

NOTATKA Z NORYMBERGI.

Zamieściwszy w powyższym artykule pieczęcie i podpis Władysława IV-go, nie od rzeczy sądzimy będzie, podać i jego młodociany wizerunek, jaki dotąd, o ile wiemy, nie był jeszcze nigdy drukiem rozpowszechniony.

W muzeum germańskiem w Norymberdze, znajdują się dwa portrety obok siebie zawieszone; jeden z nich przedstawia Annę, arcyksiężniczkę austryacką, córkę Karola Ferdynanda, arcyksięcia styryjskiego na Gracu, synowicę cesarza Rudolfa, urodzoną w roku 1574, a od dnia 30 maja 1592 roku królowę polską, którą Zygmunt III pomimo silnego oporu stronników Jana Zamojskiego, na szczęście swoje i narodu poślubił w Krakowie. Na wizerunku tym czytamy napis nad głową: ANNA ARCHIDVCISSA AVSTRLÆ ANNO ÆTATIS XVIII. ANNO M D LXXXXII a więc jest to portret przedślubny, w samym widać początku 1592 roku wykonany.



Przedstawia nam naszą przyszłą królowę w bogatym stroju, z włosami jasno blond, w sukni oliwkowo zielonej, z szaremi obszyciami. Obraz cały ma wysokości 605 mm., a 525 mm. szerokości.

Znane są tej księżniczki rytowane wizerunki, ale wszystkie już jako królowej polskiej. Znajdują się one w zbiorach XX. Czartoryskich, br. Czapskiego, pp. I. Friedleina, L. Michałowskiego, i Pawlikowskiego we Lwowie.

Wykonali je: D. Custodis, G. v. der Gouwen, Crisp. de Pass, Lambert Cornelly, Hier. Wierix i inni nieznani z nazwiska rytownicy. Do bardzo dobrych portretów należy również miedzioryt zamieszczony w następującym liście SISCOVIUS MARTINUS: *De obitu Annae Polon. et Svec. Reginae Epistola, Cracoviae ap. Lazarum 1598 4-to.*

Zaślubiny Zygmunta III-go i Anny obchodzone były bardzo uroczyście: rozrzucano medale wybite na tę uroczystość, wylicza je Raczyński w tomie pierwszym pod Nrem 59, 60, 61, 62 i 66; ten ostatni właśnie, zgadza się najzupełniej, co do podobieństwa z portretem będącym w Norymberdze.

Królowa Anna była matką dwóch córek, następnie powiła króla Władysława IV-go, a w końcu umierając, porodziła Krzysztofa, który już po śmierci swej matki z martwego jej ciała wyjęty został i żył zaledwie jednę godzinę. Śmierć nastąpiła 1-go lutego 1598 r. w Warszawie, a pogrzeb w rok później w Krakowie.



Drugim wizerunkiem w Muzeum germańskiem jest synek królowej Anny, Władysław, malowany w rok po urodzeniu. Znane są i inne portrety królewicza Władysława w dziecinnym wieku, ale przedstawiają go cokolwiek starszym i pozbawione są podpisów, nie mamy przeto zupełnej pewności i wiary co do osoby. Obraz będący w Norymberdze, wykonany i wykończony bardzo starannie, przedstawia królewicza w całej postaci wprost, z włosami jasno blond, w sukience z ciemno karmazynowego aksamitu, obszywanej złotem. Napis u góry: VLADISLAVS PRINCEPS SVECIÆ ET POLONIÆ ÆTATIS SVÆ I. 1596. Podpisu malarza ani monogramu nie znaleźliśmy na obrazie. Wysokość 98, szerokość 78*cm*.

W zbiorach polskich posiadamy bardzo liczne portrety tego króla w późniejszych latach, olejne i rytowane, z tych ostatnich najcelniejsze są: Jer. Falcka, Wilh. Hondiusa, Vorstermana i innych; w dziecinnym jednak wieku i z tego norymberskiego pod każdym względem na uwagę zasługującego wizerunku, nie znamy sztychu. Z tej też przyczyny oba portrety: matki jako jeszcze arcyksiężniczki, a może już zaręczonej? i syna w niemowlęcym wieku, podajemy naszym czytelnikom.

Może ta krótka wzmianka zachęci innych do notowania i fotografowania po muzeach, galeryach, zbiorach, zamkach i klasztorach zagranicznych, które nasi ziomkowie każdego lata tak licznie zwiedzają. Pamiątki nasze polskie spotykać można szeroko rozrzucone po świecie, wartoby się niemi zająć, sprowadzać do kraju o ile to możliwe, a jeśli się to nie da, przynajmniej opisać i fotograficzną przywieźć podobiznę.

W zbiorach i gabinetach numizmatycznych zagranicą znajdują się liczne wyroby najwytworniejszego medalierskiego rylca, których w najbogatszych zbiorach krakowskich i lwowskich szukalibyśmy napróżno. O zdobyciu wszystkiego nie można nawet myśleć, są jednak jeszcze, i to nawet najcenniejsze w ustronnych miejscowościach, które nabyćby można; zdają się one bowiem mówić: zabierzcie nas, bo nie tu dla nas powinno być miejsce.

Są między naszemi turystami amatorowie i znawcy, czyniący rokrocznie i zamorskie wycieczki z zamiarem naukowych zdobyczy, ale jakże ich jeszcze między nami mało.

W. B.

SPRAWOZDANIA.

Monety Carstwowanija Imperatora Nikołaja I.

(Ciąg dalszy [1]).

„Z 6-ciu stempli, 3 przedstawiają główną, a trzy odwrotną stronę rubla, jednakże z tych ostatnich egzemplarzy

[1] Sprawozdania w Wiadomościach Num. Arch. z roku 1889. Nr 2. szp. 39—40, z roku 1884, nr 19—20, szp. 158—160.

tylko jeden stempel skończony dla obu stron, pozostałe zaś dwa — nie ukończone.

„Łącznie z temi dokumentami, lecz w oddzielnym pakiecie zachowują się pięć egzemplarzy już wykutych rubli. Znajdują się one w Atlasie numizmatycznym Szuberta.

„Ponieważ o tych rublach niema wzmianki ani w doniesieniu Ellersa, ani też w doniesieniu Karniejewa, z tego wnieść można, że już w tym czasie znajdowały się u Kankrina, lub też otrzymane później, oczywiście nie z mennicy, gdzie — według zapewnienia Karniejewa — nic nie pozostało.

„W archiwum Kancelaryi ministra finansów nie zostało żadnych innych śladów o czasie i powodach wybicia tego rubla. Można wreszcie wnosić, że był on przygotowany w mennicy w okresie czasu od 27 listopada 1825 r., tj. w dniu otrzymania w Petersburgu wiadomości o śmierci cesarza Aleksandra I-go, 14 grudnia tegoż roku, t. j. w dniu ogłoszenia manifestu o wstąpieniu na tron cesarza Mikołaja I.

„Wiadomość, jakoby jeden egzemplarz rubla z wyobrażeniem cesarza Konstantego Pawłowicza, był nabyty przez Szuberta, a pięć egzemplarzy tegoż rubla były proponowane do nabycia przez księcia Trubeckiego, można znaleść w książce „Prince Alexandre Troubetzkoy: Rouble de Constantin Césarewitch Grand Duc de Russie. Marseille 1873" (in 8-vo str. 101).

„Wiadomość ta odnosi się do tego, że minister finansów Kankrin wysłał kilka egzemplarzy tego rubla cesarzewiczowi Konstantemu do Warszawy; że Wielki Książę zatrzymał te ruble dla siebie; że one były skradzione z pałacu Belwederskiego w czasie powstania 1830 r. i sprzedane za granicę.

„W archiwum Kancelaryi ministra finansów nie ma śladu o tem, czy posełał Kankrin owe ruble do Warszawy. Baron Korf („Восшествіе на престолъ Императора Николая I". Petersburg 1857, str. 61) świadczy jednakże, iż 27 listopada 1825 r. komenderowany był do Warszawy z doniesieniem o przysiędze Konstantemu Pawłowiczowi od wojennego ministra (Tatyszczewa) adjutant Saburow, który powiózł także raport ministra finansów. Szkoda jednakże, iż nic nie powiedziano o treści tego raportu".

„W początku 1879 r. (pisze autor dzieła numizm. W. K. Jerzy Michajłowicz) dowiedziałem się, że w ministerstwie finansów zachowane są 5 egzemplarzy Konstantynowego rubla, 6 stempli i kilka ołowianych odbitek; prosiłem tedy ministra finansów jenerał-adjutanta Grejga, o pośrednictwo do J. M. Cesarza, wyjednania dla mnie jednego z tych rubli: jakoż latem 27 czerwca 1879 r. na Kaukazie otrzymałem egzemplarz tej nader rzadkiej monety. Pozostałe egzemplarze otrzymały takie przeznaczenie: jeden egzemplarz J. M. Cesarz dołączył do swego niewielkiego zbioru w swoim gabinecie; drugi był odesłany do Ermitażu: trzeci otrzymał W. Ks. Siergij Aleksandrowicz: a czwarty był odesłany Princowi heskiemu Aleksandrowi. Pierwszy egzemplarz Konstantynowego rubla znajdował się w kolekcyi Szuberta, która nabytą została przez hrabiów Tołstojów. Zwracamy uwagę, że egzemplarz ten zupełnie jest skończony, t. j. brzegi ma opiłowane, obrączka zaś gładka; gdy tymczasem pięć egzemplarzy konserwowanych w ministerstwie finansów, są nie zupełnie skończone, mają brzegi nierówne, za to mają na obrączce wybity napis, co prawda zaledwie dający się dojrzeć".

Takie kategoryczne wyjaśnienie stanowczo przekonywa, że wszystkie ruble Konstantego, proponowane do zbycia przez handlarzy zagranicznych, są fałszowane mniej więcej podług dzieła Szuberta (Atlas N. 964), a cóż dopiero powiedzieć o owych dwuzłotówkach, pięciozłotówce i dziesięciozłotówce z polskim napisem, bitych jakoby w Warszawie? Za ostrzeżenie w tym względzie, podane przez hr. Józefa Tyszkiewicza, oraz dopełnienie uczynione przez Redakcyę („Wiadomości numizm." 1889 r. Nr 1) najszczerzej tylko podziękować należy. *M. G.*

Russkija monety czekanennyja dla Prussii 1759—1762. Gruzii 1804—1833. Polszi 1815—1841. Finlandii 1864—1890 g. S-Petersburg 1893. Folio. Księga 1.

przez Wielkiego Księcia Jerzego Michajłowicza.

Cykl zapowiedzianego wydawnictwa, doprowadzony już został do panowania Pawła I włącznie i obejmuje 5 ksiąg, właściwiej nazwaćby można: albumów numizmatycznych, w których piękne fotodrukowe tablice przedstawiają monety z każdego roku ich bicia, z wybornie zachowanych egzemplarzy, znajdujących się w zbiorach Ermitaża, autora i hr. Tołstych, kollekcya których zbogaconą została zbiorami Rejchla.

Obecne wydanie obejmuje te tylko monety bite przez Rząd rosyjski, których walor nie był jeszcze oznaczony na stopę ruską. Nie wchodzą tu także tynfy bite przez Piotra I, pomieszczenie których będzie w odpowiedniem wydaniu.

Jakto sam tutuł książki wskazuje, treść jej rozpada się na cztery części: pierwsza ma za przedmiot monety bite dla Prus wschodnich z roku 1759 po 1762 rok, w czasie zajęcia tego kraju przez wojska rosyjskie w peryodzie siedmioletniej wojny; druga, monety bite dla Gruzyi z 1804 po 1833 rok; trzecia przeznaczona dla monet z polskiemi nadpisami bitych w mennicy warszawskiej z 1815 po 1841 rok. (Monety z rusko-polskiemi nadpisami i ruskie warszawskiego bicia, weszły — jak wiadomo — w dwa wydania: „Monety panowania Cesarzów Mikołaja I i Aleksandra II) Ostatnia część traktuje o monetach Finlandyi z 1864 po 1890 rok. Każda z tych 4 części zawiera trzy oddziały: pisma urzędowe, opisanie monet i tablice z rysunkami onych.

W przedmowie dotyczącej monet bitych dla Prus, autor pisze: „W czasie siedmioletnej wojny, w Prusach jak wiadomo, panował brak równej stopy monety. Brandeburg, Siedmiogród i Prusy wschodnie, miały każda własną swoją monetę różnych gatunków i oddzielnego stempla. Oprócz tego kursowały tam i inne monety cudzoziemskie, słowem, w Prusach panował zupełny chaos monetarny. Gatunek kursującej tam monety a szczególniej pruskich pieniędzy, po większej części nie odpowiadał nominalnej ich wartości. Pieniężny kryzys, przeżywany przez Fryderyka II w czasie 7-letniej wojny, uczynił króla nie przebierającym w sposobach dobywania środków, w celu dalszego prowadzenia wojny. Bicie lichej monety, przebijanie monet poprzednim stemplem, lecz z poniżeniem próby, a nawet fałszowanie monet innych państw (Dokumenta nr 12, 26, 52), oto główne źródła, z których monarcha pruski czerpał środki dla swojej wojowniczej polityki".

Z zajęciem Prus w początku stycznia 1758 roku przez wojska rosyjskie, bicie w Królewcu lichych tynfów i szostaków przekrócone zostało i ustąpiło miejsca wzmocnionemu przywozowi lichej monety z zagranicy i wywozowi ruskiej srebrnej monety z prowincyj.

Z początku Rząd rosyjski miał zamiar zatamować te nadużycia za pomocą ukazów wzbraniających przywozu niskopróbnej monety, mianowicie 22 września 1758 i 26 stycznia 1759 roku: gdy jednak takowe nie odnosiły skutku, Rząd rosyjski postanowił wybijać w mennicy królewieckiej pruską monetę lepszej wewnętrzej wartości 18, 6, 3, 2, 1-groszówek i szelągów. Pomimo to, wywóz lichej monety nie skracał się,

choć najenergiczniejsze zastrzeżenia przedsiębrane były. Ukaz 29 sierpnia 1760 roku, zniżył nominalną wartość 23 gatunków niemieckich pieniędzy i naznaczył ostatni termin 1 stycznia 1761 roku, przyjmowania ich w opłatach. Napływ i innych z podłego kruszcu pieniędzy i nader krótki termin, w ciągu którego niemożebnem było uwolnić się od złej monety, zmusił Rząd wydać 31 grudnia 1760 roku nowy spis monet z prolongacyą wycofania z obiegu do 1 stycznia 1762 roku. Przy rysunku i opisaniu każdej monety, naznaczona została cena, w jakiej mogła być przyjętą w rozrachunkach.

Wypuszczenie drobnych guldenów i półguldenów, nie wpłynęło i teraz na ponawiające się fałszerstwa, jak o tem przekonywają tynfy pod stemplem 1759 roku, gdzie nadpis w otoku portretu Cesarzowej jest *Russ.* zamiast *Russie.*

Początkowo, bicie pruskiej monety odbywało się wyłącznie w mennicy królewieckiej, zaś z roku 1761 bite były w moskiewskiej.

Przy zajęciu Królewca, w gmachu mennicy pozostały maszyny i instrumenty, których z powodu ciężaru i trudności w przewiezieniu, w pośpiechu nie mogli Prusacy zabrać; zato wszystkie inne rzeczy, jak stemple i t. p. zostały wywiezione do Berlina a w części do Kistryna.

Tu następują pisma urzędowe, zawierające 83 numera, opisanie 141 monet i tablic z rysunkami 4.

Gruzińska moneta bita była w mennicy tyfliskiej, w budynku zwanym carską łaźnią. W 1803 roku były dostawione ze skasowanej mennicy bankowskiej cztery kafary ręczne. Rzeźbiarze przybyli z Tuły, inżynierowie zaś Zajcew i Karpiński z Petersburga; pierwszy zawiadywał mechaniczną, drugi chemiczną częścią mennicy; pomocnikiem ich był naznaczony Jasse-Nazarow, były majster monetarny gruzińskich carów. Urządzenie mennicy kosztowało 5350 rubli itd.

Pism urzędowych 43, opisanie 89 monet i tablic onych 3.

W Finlandyi do 1809 roku miały kurs szwedzkie pieniądze. Z przyłączeniem jej do Cesarstwa Rosyjskiego, stopniowo skracany został ich obieg. Przedsiewzięta ruska stopa monetarna, dość późno zastosowaną tam była. Dopiero w roku 1864 mennica w Helsingforsie została ukończoną i rozpoczęła swą czynność itd.

Pism urzędowych 25, opisanie 79 monet, tablic 2.

Mennica warszawska w roku 1810.

Dekret Fryderyka Augusta, króla saskiego, księcia warszawskiego (niema w Zagórskim ani w Bandtkiem) z dnia 9 czerwca 1810 roku w Warszawie: O otwarciu mennicy. (Gazeta korespondenta warszawskiego i zagranicznego, nr 50, z dnia 25 czerwca 1810. Dodatek, str. 829—830).

1) Mennica w Księstwie Warszawskiem otworzoną będzie w Warszawie.

2) Teraźniejsza stopa mennicza stosować się będzie w każdym gatunku monety pruskiej cyrkulującej w kraju podczas wydania przez Komisyą rządzącą powyższej uchwały (pod dniem 22 czerwca 1807), podług uczynionej za naszym rozkazem próby.

3) Gatunki pieniędzy srebrnych w grubej monecie będą: a) sześcio złotówki w czystości srebra 11 łutów 9 granów; b) dwuzłotówki w czystości srebra 10 łutów; c) złotówki w czystości srebra 8 łutów 10 granów.

4) Zdawkowa moneta wybijana będzie w sztukach dziesięcio i pięciogroszowych, w czystości srebra 3 łutów 2 granów.

5) W złocie wybijane będą dukaty w wartości dukatów holenderskich w czystości od 23 karatów 7 granów, tak aby $68^{52}/_{283}$ sztuk, grzywnę kolońską czystego złota czyniły.

6) W miedzianych pieniądzach bite będą: a) trzygrosze; b) jednogrosze; c) półgrosze.

7) Stempel na złotych pieniądzach i srebrnej grubej monecie, będzie z jednej strony nasze popiersie z napisem: „Fredericus Augustus Rex Saxoniae, Dux Varsoviae"; z drugiej strony nasz herb z koroną na wierzchu, z napisem na dukatach: „Aureus nummus Ducatus Varsoviae"; a na złotówkach z napisem: „Jedna szósta część Talara"; na sześćzłotówkach: „Talar". Stempel na zdawkowych srebrnych pieniądzach będzie z jednej strony nasz herb z koroną na wierzchu; z drugiej napis: „Dziesięć groszy", — „Pięć groszy". Stempel na miedzianych pieniądzach będzie z jednej strony nasz herb z koroną na wierzchu, a z drugiej napis liczbę groszy wyrażający.

8) Na pieniądzach złotych, srebrnych, zdawkowych i miedzianych rok wybicia oznaczonym będzie.

O otwarciu mennicy, o biegu używanych pieniędzy i o znoszeniu srebra do mennicy. (Kalendarzyk polityczny pijarski na rok 1811. Warszawa w druk. księży Pijarów, w 16ce, str. 246—249).

Minister skarbu Jan Węgleński ogłoszeniem w Warszawie dnia 20 sierpnia 1810 uwiadamia publiczność, iż stosownie do dekretu N. Pana z dnia 9 czerwca 1810 r. ogłoszonego w nrze 50 Gazety Warszawskiej, mennica krajowa czynności swoje rozpoczęła. Pieniądze będą następujące:

W złocie: dukaty w wartości czerwonych złotych, dawniej holenderskich.

W srebrze: talary od 6-złotych, dwuzłotówki, złotówki, 10 i 5-groszówki, w wartości pruskich srebrnych pieniędzy.

W miedzi: 3, 1 i pół-grosze.

Kurs cyrkulujących teraz w kraju obcych pieniędzy utrzymuje się w tej samej wartości. Wkrótce ogłoszonym zostanie regulamin menniczy. Sprzedaż złota i srebra odbywać się będzie w kantorze mennicznym w pałacu mennicznym, przy ulicy Bielańskiej czyli Mennicznej nr 607. W tymże kantorze wystawioną będzie urzędowa taksa i tabela metalów na sprzedaż przyniesionych, oraz urzędowe przepisy co do formalności przy tem zachować się mających.

Mennica warszawska mieściła się na Bielańskiej ulicy, w domu należącym niegdyś do Stanisława Augusta, gdzie król w czasie swobodnym zajmował się z amatorstwa wybijaniem złotej monety na oddzielnej maszynie, która znajduje się teraz w mennicy petersburskiej. Z upadkiem Królestwa Polskiego, mennica warszawska była zakryta. W 1809 roku na nowo odkryła swą czynność, a 11 kwietnia 1810 roku ze wszystkiemi przynależytościami kupioną była przez Rząd cesarski od sukcesorów Stanisława Aug. za 42000 rubli. Mennica warszawska oprócz monety, przygotowała także medale, pieczęcie rządowe i stemple, wyrób których był wyłącznym prawem medalierskiej pracowni, z całem zgromadzeniem medalierów, rzeźbiarzy itp. Z zakryciem mennicy, przygotawanie rządowych pieczęci i stempli było dozwolone prywatnym rzeźbiarzom, z zastosowaniem się do prawideł postanowionych w prawach Cesarstwa.

Bicie monety według rysunku zatwierdzonego przez władzę cesarza i króla polskiego, rozpoczęte zostało dopiero w roku 1816. Do 1815 roku z powodu przewidzianego braku kursującej monety, wybijane były pieniądze pod stemplem Księstwa Warszawskiego.

W czasie powstania 1831 roku, Rząd narodowy rozporządził wybijać holenderskie dukaty odmienne od petersburskich, gdzie w miejsce berła (caduceum) Merkurego, pomieszczono orła jednogłowego; na srebrnych zaś i miedziakach, zmienił rysunek monety. Po uspokojeniu powstania wprowadzoną została moneta poprzedniego rysunku.

W 1822 roku dozwolono było wybijać monety z metalu dobytego w polskich kopalniach, z napisem: „z srebra krajowego“, „z miedzi krajowej“.

W 1841 roku polski system porównany został z rosyjskim.

Na VII tablicy pomieszczone zostały monety bite w Zamościu i te które się liczą za nowo wybite w Warszawie; o jednych jak drugich przytaczam tu ciekawe pisma urzędowe, których w ogóle jest 66, opisanie 219 monet i tablic 7.

Wykaz ilości zdawkowej monety srebrnej i miedzianej, bitej w Mennicy warszawskiej.

Pod stemplem Księstwa Warszawskiego:

Roku	Dziesięciogroszówki		Pięciogroszówki		Trzygroszówki		Grosze	
	złp.	gr.	złp.	gr.	złp.	gr.	złp.	gr.
1810	od 1 września	—	—	—	100.766	21	24.742	25
1811	—	—	1,932.577	20	547.888	12	145.258	23
1812	316.890	20	567.422	10	681.586	21	211.533	—
1813	1,183.109	10	—	—	113.932	15	1.021	9
1814	—	—	—	—	90.382	24	50.938	8
1815	—	—	—	—	252.310	18	51.460	21
Razem	1,500.000	—	2,500.000	—	1,786.867	21	484.954	26

Pod stemplem Królestwa Polskiego:

Roku	Dziesięciogroszówki		Pięciogroszówki		Trzygroszówki		Grosze	
	złp.	gr.	złp.	gr.	złp.	gr.	złp.	gr.
1816	250.000	—	450.000	—	—	—	62.435	20
1817	—	—	—	—	84.261	3	103.064	16
1818	—	—	509.294	—	15.738	27	34.499	24
1819	—	—	921.928	20	18.708	6	—	—
1820	264.413	20	580.172	25	8.901	24	12.390	—
1821	235.586	10	275.170	15	—	—	19.042	18
1822	412.607	20	213.601	25	—	—	90.690	2
1823	87.392	10	349.673	15	—	—	168.203	6
1824	—	—	39.098	15	—	—	180.426	11
	do 1 marca	—	—	—	—	—	23.936	7
Razem	1,250.000	—	3,338.939	25	127.610	—	649.688	17

Wykaz ilości złotej monety wybitej w Mennicy warszawskiej 1817—1833.

Roku	Czerwone złote podwójne		Czerwone złote pojedyncze		Dukaty holenderskie	
	na sumę rs.	kop.	rubli	kop.	rubli	kop.
1817	128.955	—	360.615	—	—	
1818	375.300	—	204.851	25	—	
1819	146.295	—	118.466	25	—	
1820	53.235	—	—	—	—	
1821	20.122	50	—	—	—	
1822	12.075	—	4.215	—	—	
1823	1.357	50	1.795	25	—	
1824	—	—	2.295	—	—	
1825	—	—	2.385	—	—	
1826	525	—*	502	50*	—	
1827	465	—	491	25*	—	
1828	1.312	50*	903	75	—	
1829	1.785	—	247	50	—	
1830	—	—	2.317	50*	—	
1831	12.390	—*	3.063	75*	464.619	$6^1/_4$
1832	—	—	1.140	—	2.452	35*
1833	—	—	1.590	—	—	
Razem	753.817	50	705.329	—	467.071	$41^1/_4$

* Gwiazdką oznaczone monety nie istnieją, co należy rozumieć, że mennica pod wymienionemi latami wykazała sumy pozostałe od przebicia roku przeszłego, a także monety przygotowane w danym roku, ale wybite pod stemplem następnego.

W rubryce 50 złp. wykazana pod rokiem 1826 suma 525 rubli, a także pod 1828 rokiem 1312 rubli 50 kop., niewątpliwie była wybita pod stemplem 1827 roku. Suma zaś 12390 rubli pod rokiem 1831, była wypuszczona w roku 1830.

W rubryce 25 złp. suma 502 rubli 50 kop. wykazana pod rokiem 1826, zapewne była wybita pod stemplem 1825 roku. Następująca zaś po niej suma 491 rubli 25 kop. mogła nosić stempel 1828 roku. Wykazana w roku 1830 suma 2317 rubli 50 kop. prawdopodobnie była stempla 1829 roku, a z roku 1831 suma 3063 rubli 75 kop. mogła być wypuszczona pod stemplem 1832 roku.

Dukaty holenderskie wykazane w roku 1832, niewątpliwie były wybijane pod stemplem 1831 roku.

Wykaz ilości srebrnej monety, wybitej w Mennicy warszawskiej 1815—40 roku.

Roku	10-Złotych		5-Złotych		2-Złote		1 Złoty		10-Groszy		5-Groszy	
	rs.	k.	rubli	k.	rubli	k.	rubli	k.	rubli	k.	rubli	kop.
1815	—	—	—	—	* 732.872	70	* 13.269	60	—	—	—	—
1816	—	—	728.422	50	417.764	70	—	—	37.500	—	67.500	—
1817	—	—	1.938.999	75	325.349	70	—	—	—	—	—	—
1818	—	—	86.619	75	393.204	30	337.907	70	—	—	76.394	10
1819	—	—	* 64.170	75	372.447	90	181.241	70	—	—	138.790	80
1820	801	—	—	—	591.017	10	—	—	39.962	5	86.875	$92^1/_2$
1821	1.792	50	—	—	299.180	10	—	—	35.337	95	41.275	$57^1/_2$
1822	349	50	—	—	27.907	50	43.000	95	61.891	15	32.040	$27^1/_2$
1823	1.686	—	—	—	133.767	30	7.855	35	13.108	85	52.450	$2^1/_2$
1824	767	50	—	—	104.498	10	17.787	30	—	—	5.864	$77^1/_2$
1825	*	—	—	—	68.672	40	12.644	85	37.500	—	8.764	45
1826	—	—	—	—	19.540	20	* 8.401	95	37.500	—	51.978	40
1827	184	50	—	—	—	—	15.953	40	36.831	5	47.600	50
1828	—	—	—	—	35.769	60	28.726	5	26.434	55	10.062	—
1829	—	—	925.839	75	—	—	18.606	75	—	—	17.839	$52^1/_2$
1830	—	—	215.091	75	91.710	90	91.667	85	7.262	45	14.280	10
1831	—	—	{ 233.121	75	* 15.069	90	* —	—	226.393	5	—	—
			{ 16.928	25	51.297	—	—	—	301.907	40	8.983	15
1832	—	—	479.111	25	—	—	116.866	15	—	—	3.842	$17^1/_2$
1833	—	—	333.790	50	—	—	6.206	10	—	—	—	—
1834	—	—	* —	—	—	—	30.166	20	—	—	—	—
1835	—	—	—	—	—	—	—	—	42.933	10	—	—
1836	—	—	—	—	—	—	—	—	86.661	—	3.978	$92^1/_2$
1837	—	—	—	—	—	—	—	—	38.336	85	—	—
1838	—	—	—	—	—	—	—	—	91.471	45	2.121	—
1839	—	—	—	—	—	—	—	—	2.981	85	9.509	$37^1/_2$
1840	—	—	—	—	—	—	—	—	3,167.470	15*	17.034	$92^1/_2$*
Razem	5.583	—	5,022.096	—	3,680.069	40	1,100.301	90	4,291.482	90	587.186	—

* 2 i 1 złoty 1815 roku wybite pod stemplem Księstwa Warszawskiego 1814 roku.

10-złot. 1825 roku nie wykazano, a zapewne włączono do monet wybitych w 1824 roku.

5-złot. 1819 roku 64.170 rubli 75 kop. być może, że bite były 1818 roku; 5-złot. nie wykazano, a więc zaliczono takowe do monet 1833 roku.

2-złot. 1831 roku 15.069 rubli 90 kop. należą zapewne do roku 1830. 1 złoty 1826 nie istnieje, sumę więc 8.401 r. 95 kop. należy odnieść do następnego lub poprzedniego roku. Nieobecność w wykazie 1831 roku złotówki weszła zapewne w sumę 1830 roku.

5-złote, 2-złote, 10-grosze i 5-grosze 1831 roku napisane *kursywą*, oznacza monety bite pod herbem rewolucyjnym.

Co do bilonu pod rokiem 1840, patrz Wykaz o ilości bilonu i miedzi wybitej 1840—1865.

Wykaz monety miedzianej, bitej w Mennicy warszawskiej 1816—1840 roku.

1816 r.	—	—	—	—		1 Grosz za	9.365	rs.	35	k.		
1817 „	3-Grosze za	12.639	rs.	$31^1/_2$	k.	„ „	15.459	„	68	„		
1818 „	„ „	2.360	„	$83^1/_2$	„	„ „	5.174	„	96	„		
1819 „	„ „	2.806	„	28	„	„ „	*	„	—	„		
1820 „	„ „	1.335	„	27	„	„ „	1.858	„	50	„		
1821 „	„ „	—	„	—	„	„ „	2.856	„	39	„		
1822 „	„ „	—	„	—	„	„ „	13.603	„	51	„		
1823 „	„ „	—	„	—	„	„ „	25.230	„	48	„		
1824 „	„ „	—	„	—	„	„ „	27.063	„	97	„		
1825 „	„ „	—	„	—	„	„ „	10.539	„	$80^1/_2$	„		
1826 „	„ „	8.348	„	$^1/_2$	„	„ „	5.478	„	—*	„		
1827 „	„ „	7.427	„	$44^1/_2$	„	„ „	—	„	—	„		
1828 „	„ „	17.381	„	61	„	„ „	5.947	„	84	„		
1829 „	„ „	15.856	„	$3^1/_2$	„	„ „	4.655	„	$83^1/_2$	„		
1830 „	„ „	13.366	„	$48^1/_2$	„	„ „	7.843	„	26	„		

1831 r.	3-Grosze za	23.117	rs.	14 1/2 k.	1 Grosz za	1.766 rs.	28 k.
1832 „	„ „	456	„	75 „	„ „	7.793 „	29 „
1833 „	„ „	7.721	„	91 „	„ „	1.873 „	80 „
1834 „	„ „	5.185	„	51 1/2 „	„ „	2.136 „	74 „
1835 „	„ „	2.770	„	42 1/2 „	„ „	2.705 „	73 „
1836 „	„ „	4.011	„	48 „	„ „	4.194 „	49 1/2 „
1837 „	„ „	5.971	„	69 1/2 „	„ „	5.080 „	85 „
1838 „	„ „	4.322	„	2 1/2 „	„ „	2.136 „	76 1/2 „
1839 „	„ „	4.998	„	55 1/2 „	„ „	3.351 „	45 1/2 „
1840 „	„ „	60.486	„	94 1/2 „	„ „	60.530 „	97 „
Razem	3-Grosze za	200.763	rs.	72 kp.	1 Grosz za	226.947 rs.	95 1/2 k.

* Chociaż na wykazie pod rokiem 1819 nie wymieniono ilości wybitych groszy, jednakże takowe istnieją.

Groszy 1826 roku nie spotykaliśmy, z czego należy wnosić, że część monety bitej w 1825 roku, była zdana w 1826 roku.

Wyjątki ze zbioru pism urzędowych, dotyczących rzeczy mennicznych w Królestwie Polskiem.

Nr 51. Minister sekretarz stanu do jw. sekretarza stanu przy Radzie administracyjnej.

Radca stanu Kilster, konsul generalny cesarsko-rossyjski w Paryżu, doniósł ministrowi spraw zagranicznych Cesarstwa, że naczelnik gminy (Maire) miasta Avesnes we Francyi, zażądał jego pośrednictwa, celem skompletowania znajdującego się w rzeczonem mieście zbioru monet miedzianych Królestwa Polskiego, i zakomunikował przytem wykaz niedostających w temże zbiorze monet.

Powodowany odezwą pomienionego ministerstwa i przesyłając załącznie wykaz w mowie będący, mam honor upraszać jw. pana, iżby, o ile to być może, zechciał się przyczynić do zadośćuczynienia żądaniu pomienionemu i następnie o skutku mnie uwiadomił. W Petersburgu dnia 14 (26) czerwca 1858 r. Radca tajny J. Tymowski.

Nr 52. Sekretarz stanu przy Radzie administracyjnej do jw. dyrektora głównego, prezydującego w Kom. rząd. przych. i skarbu.

... Mam honor z upoważnienia J. O. Ks. Namiestnika Królestwa, upraszać jw. pana o polecenie nadesłania mi podług załączającego się, z zamówieniem zwrotu, wykazu monet Królestwa Polskiego, niedostających w Zbiorze monet w mieście Avesnes .. i t. d. W Warszawie 4 (16) lipca 1858. W zastępstwie podsekretarza stanu rzeczywisty radca stanu A. Petrow.

Nr 53. Wskutek odezwy sekretarza stanu przy Radzie administracyjnej, wydaną została odręczna dyspozycya treści następującej:

Dyrekcya Mennicy zechce nadesłać Komisyi:

1) Wykaz monet miedzianych, jakie od początku Królestwa Polskiego bite były w tutejszej mennicy.

2) Te z tychże monet, które w zapasie swoim posiada, a których brakuje do Zbioru, o którym tu mowa.

W braku niektórych monet, może je Dyrekcya Mennicy odbić na posiadanych u siebie w zachowaniu stemplach, a gdyby zbiór tych nie był w komplecie, postarać się, jeśli można, o nabycie sztuk brakujących z wiadomych w Warszawie numizmatycznych zbiorów, gdyż pożądanem jest wielce posiadać cały komplet, aby uniknąć zarzutu, że Mennica nie posiada zbioru wybitych przez siebie monet, a co gorsza dawniejszych stempli. 8 lipca 1858 roku. Dyrektor Wydziału rz. Rad. stanu Janiszewski.

(Przy odezwie z dnia 26 marca (7 kwietnia) 1859 r. na imię sekr. stanu przy Radzie admin. wysłano dla m. Avesnes bilonu (według wykazu) 63 sztuki).

Nr 54. Minister sekretarz stanu do jw. Dyrektora głównego, prezydującego w Kom. rząd. przych. i skarbu.

Z rozkazu najwyższego, minister dworu, hrabia Adlerberg, zażądał dostarczenia mu dla Gabinetu numizmatycznego w cesarskim Eremitażu (w Petersburgu), niedostających tamże niektórych monet polskich, z warszawskiej mennicy pochodzących.

Przesyłając, z zamówieniem zwrotu, notyskę tego przedmiotu dotyczącą i przy odezwie hr. Adlerberga otrzymaną, mam honor upraszać jw. Pana o zarządzenie zebrania wyszczególnionych w niej jako brakujących w Eremitażu monet, o których mowa i nadesłanie mi onych następnie. W Petersburgu dnia 17 (29) marca 1859. Radca tajny Tymowski.

Nr 55. Przedpisanie Kom. finansów Dyrekcyi warsz. Mennicy.

Z załączonego tu wykazu przekona się Szan. Dyrekcya Mennicy, jakie monety srebrne i miedziane bite w tutejszej Mennicy od roku 1842 znajdują się w zbiorze monet w Eremitażu, a jakich brakuje, o dostarczenie takowych zachodzi żądanie.

Wykaz ten porównany z wykazem złożonym Komisyi skarbu przez Dyrekcyę Mennicy pod d. 6 (18) stycznia b. r., podającym wiadomość, jakie monety bite były w tutejszej Mennicy, poczynając od roku 1815, przekonywa, że monety srebrne, których dostarczenia żądano, wcale u nas bite nie były, a nadto okazano, iż w Eremitażu znajdują się następujące monety: 10 i 5 kopiejek srebrem z 1849 roku, 3 kop. miedz. z 1850 roku, pomimo że tych także nie bito.

Zwracając uwagę Dyrekcyi Mennicy na tę ostatnią niezgodność, wzywam ją, aby zechciała nadesłać wszystkie te żądane monety, jakich z pośród bitych w tutejszej Mennicy na stopę monet Cesarstwa, nie masz w Zbiorze cesarskim Eremitażu. Warszawa dnia 30 marca (11 kwietnia) 1859 roku Dyr. Wydz. rzecz. rad. stanu Roguski.

Nr 56. Stosownie do powyższego polecenia, Dyrekcya Mennicy ma honor w załączeniu przesłać do Gabinetu numizmatycznego w Petersburgu niedostające tamże monety, które bite były w Mennicy tutejszej, mianowicie w złocie szt. 2, w srebrze, z miedzi... i t. d. Co się tyczy 10 i 5 kop. srebrnych z roku 1842, te zapewne jedynie tylko jako wzorowe, do Petersburga z tutejszej Mennicy posłane zostały. Monety miedziane wzorowe z roku 1850, na zasadzie reskryptu Kom. rząd. przych. i skarbu z dnia 10 (22) sierpnia 1850 roku wybito dla Komisyi rządowej, zapewne przeto partyę tych monet posłano do Petersburga. W Warszawie dnia 7 (19) lipca 1859 roku. Za Dyrektora Wołowski.

Nr 57. Przedpisanie Kom. finansów Mennicy warszaw. (O dostawieniu wiadomości, dlaczego w przedstawionym spisie niema niektórych monet i t. d.).

Warszawa dnia 14 (26) lipca 1859 roku. Za Dyrektora Wydz. radca stanu Roguski.

Nr 58. Przedstawienie Dyr. Mennicy warszawskiej do Kom. finansów.

(O dostawieniu dopełnionego spisu monet ruskiego stempla, bitych w Mennicy warszawskiej i t. d.)

W Warszawie dnia 25 (27) lipca 1859 roku. Za Dyrektora Wołowski.

Nr 59. Do Mennicy.

Upraszam jeszcze o objaśnienie, jakim sposobem w zbiorze Rejchla mogą znajdować się monety złote i srebrne, których Mennica nie biła. Sam byt u Rejchla zaprzecza niebiciu onych, musiały więc być lub są stemple do tych monet. Jeśliby ich nie było, urzędnicy menniczni lub rzemieślnicy powinniby pamiętać, kiedy i dla kogo wybito te monety, które się dostały do Rejchla. Za Dyrektora Wydz. radca stanu Roguski.

Warszawa dnia 17 (29) lipca 1859 roku.

Nr 60. Doniesienie Mennicy warszawskiej do Komisyi finansów.

Po bliższem rozpatrzeniu się, że właśnie w zbiorze Rejchla nie masz tych monet, o które tu idzie, i Mennica ich nie biła, o czem mam honor donieść.

Warszawa dnia 20 lipca (1 sierpnia) 1895. Wołowski.

Nr 61. Dyrektor główny prezyd. w Kom. rząd. przych. i skarbu do JW. Ministra sekretarza stanu.

... W spełnieniu takowego żądania, mam zaszczyt przy zwrocie powyższej notyski, przesłać załącznie żądane monety, zawarte w jednem pudełku, w ilości sztuk 53, wymienione co do rodzajów monet i lat, z których pochodzą, w dołączającym się wykazie szczegółowym. Nadmienić przytem winienem, że wykazane we wspomnionej notysce monety złote i srebrne z lat 1843 do 1850, wyjąwszy tylko dwa półimperyały z lat 1848 i 1849, które się wyżej przesyłają, wszystkie inne wcale w Mennicy warszawskiej bite nie były.

Warszawa dnia 25 lipca (6 sierpnia) 1859 roku. Wydział kontr. podatków stałych. Sekcya ogólna.

Nr 62. *Notatka o monetach bitych w Zamościu, w 1813 r.*

Wyjątki z dziennika utrzymywanego przez generała dy-

wizyi Hauke, naczelnego dowódzcę twierdzy Zamość, w czasie oblężenia takowej w roku 1813.

Dnia 3 września. Generał dowódzca twierdzy, chcąc korzystać ze znajdującej się w Zamościu starej miedzi i sreber franciszkańskich złożonych w kollegiacie, postanowił bić z nich pieniądze. Pod inspektor Kontecki i major placu Machnicki trudnią się: pierwszy Mennicą do srebrnych, drugi do miedzianych. Ze srebra będą wybite dwu-złotówki z napisem na jednej stronie: „Moneta w oblężeniu Zamościa", a z drugiej: „2 Złote 1813", a wokoło: „Boże dopomóż wiernym ojczyźnie"; — z miedzi 6-groszówki z takimże napisem.

Rozkaz do pod-prefekta Zarębskiego, pod-inspektora Konteckiego i majora placu Machnickiego: Ze złożonych w kollegiacie tutejszej sreber kościelnych, należących do klasztoru XX. Franciszkanów, w. pod-prefekt wybierze te, których robota ma najmniej wartości, i oddać je raczy urzędownie panu pod-inspektorowi Konteckiemu, pod którego dyrekcyą pieniądze mają być z nich wybite.

Z całej czynności powinien być zrobiony wywód słowny, w asystencyi majora placu, burmistrza i członka magistratu, niemniej ks. kanonika, przełożonego kollegiaty, którego jeden egzemplarz zostanie w kollegiacie, drugi w pod prefekturze, trzeci w magistracie, czwarty u p. pod inspektora Konteckiego, piąty u mnie, a szósty do biura placu oddany będzie.

Dnia 11 września Komisya wyznaczona przez generała dowódzcę twierdzy odebrała dziś ze składu srebra franciszkańskie, ważące 159 funtów, 26 łutów wagi wiedeńskiej, które oddała do mennicy na bicie pieniędzy.

Dnia 15 listopada. Z wziętych w rekwizycyę z kasy magistralnej 1330 sztuk 6-grajcarówek austryackich, wybite zostały w mennicy garnizonowej tyleż sztuk 6-groszówek i do kasy wojskowej złożone.

Dnia 22 listopada. Z wziętych w rekwizycyą ze składu sreber franciszkańskich funtów 159 łutów 20, wybita została suma złp. 15.660 i ta do kasy wojskowej złożona.

Rozkaz dzienny wydany przez generała dywizyi Hauke, nacz. dowódzcę tw. Zamościa, dnia 23 listopada 1813 roku.

Ze sreber pozostałych po XX. Franciszkanach na składzie w kollegiacie tutejszej będących, wzięto w rekwizycyę funtów 159 łutów 26 wagi wiedeńskiej; z tych za staraniem pod-inspektora Konteckiego i porucznika inżynierów Hincza, wybite zostały pieniądze w dwuzłotówkach piętnaście tysięcy sześćset sześćdziesiąt złotych polskich (Nr 15.660); po wybiciu tej sumy pozostało jeszcze srebra funtów 8, łutów 16, które się stopić nie dało i p. podprefektowi Zarębskiemu dla zwrócenia go właścicielom Franciszkanom oddanem zostało.

Miedzi austryackiej wzięto z kasy magistralnej w 6-grajcarówkach 1330 sztuk, czyli złotych 266.

Obydwie te sumy obracają się na zapłacenie garnizonu, urzędnikom cywilnym i jeńcom rosyjskim pięciodniowego żołdu bez masy, obecnym pod bronią, który niezwłocznie ma być wypłacony.

Stemple i machiny, w przytomności podprefekta Zarębskiego, podinspektora Konteckiego, majora placu i burmistrza mają być zniszczone, a wywód słowny z tej czynności, której egzemplarz jeden w magistracie złożonym zostanie, sporządzonym być ma. Imieniem garnizonu panu podinspektorowi Konteckiemu, kapitanowi Machnickiemu, porucznikowi Hincz i podpułkownikowi Płonczyńskiemu, który się także do tego przykładał, za uczynioną w tej okoliczności usługę, podziękowanie oświadczam. Trudności doświadczone przy wystawianiu machin, są wiadome całemu garnizonowi.

Załatwienie onych czyni zaszczyt tym, którzy się do tego przykładali.

Nr 65. *Protokół indagacyi* względnie pieniędzy, w czasie oblężenia Zamościa robionych, stosownie do Commissorium Wgo Dyrektora Skarbu publicznego w Departamencie Lubelskim, datto 16 grudnia 1813 roku, Nr 260/32 X, na mocy reskryptu Wysokiego Ministeryum skarbu datto 7 X, Nr 113 wydanego, przez Grodzieckiego inspektora wydziałowego na gruncie w Zamościu sporządzony.

Działo się w Zamościu w kancelaryi Urzędu konsumcyjnego, dnia 14 stycznia 1814 roku.

Nazywam się Mikołaj Karkowski, jestem religii katolickiej, lat liczę 31, mam żonę, obywatel tutejszy miasta Zamościa, gdzie mam mój majątek stały, bo lubo mi domy trzy, które miałem, spaliły się, jednakowoż grunta i place z tych domów w czasie oblężenia zrujnowanych pozostały, przytem jestem rzemieślnik kunsztu bichsmacher.

Ad rem. Czy wiadomy o robieniu czyli biciu pieniędzy w czasie oblężenia teraz twierdzy Zamościa?

Wiadomy jestem, gdyż byłem przez j. w. generała i gubernatora twierdzy Hauke użytym osobliwie do sztychowania stempłów.

Kiedy jest wiadomy i był używany do roboty: ma więc objaśnić jak powyżej przy indagacyi. *M. Greim.*

(Dokończenie nastąpi).

Sprawozdania z posiedzeń Komisyi historyi sztuki Akademii Umiejętności w Krakowie, odbytych pod przewodnictwem prof. Maryana Sokołowskiego.

Dnia 19 kwietnia 1894 roku. Przewodniczący przedłożył sprawozdanie z dwu posiedzeń lwowskiego Grona Komisyi, odbytych pod przewodnictwem p. Władysława Łozińskiego.

Na posiedzeniu dnia 21 listopada 1893 roku odczytał p. Łoziński obszerny komunikat o odlewnictwie lwowskiem, którego najdawniejsze ślady sięgają XIV wieku (1382 r.).

Największym odlewem, który się dotąd zachował i stoi obecnie w muzeum miejskiem, jest posąg Archanioła Michała, który zdobił dawniej arsenał Rzeczypospolitej. Z inwentarza z roku 1639 okazuje się, że odlew ten jest niewątpliwie dziełem Kaspra Franka, syna Jerzego, również ludwisarza XVII wieku. Nie jest wykluczona możliwość, że modelował go Paweł Grodzicki, „Artilleriae Regni Praefectus".

Następnie zastanawiało się Grono lwowskie nad kilkoma dezyderatami, przesłanemi przez prof. M. Sokołowskiego, a mianowicie:

Co się tyczy objawionego życzenia, aby zbierać znaki na pasach dotąd nie publikowane, podaje p. Władysław Łoziński do wiadomości, że p. Wład. Przybysławski posiada bogaty zbiór tych znaków.

Co się tyczy dowodów, czy śladów istnienia fabryki kafli i wyrobów gliny glazurowanej na Rusi, to zakomunikował p. Łoziński, że Bernardyni we Lwowie posiadali w XVII wieku cegielnię i wypalali w niej dachówki niebieskie, uważane dotychczas za gdańskie. Przypomniał p. Łoziński także istnienie fabryki majoliki w Warszawie, założonej przez króla Jana Kazimierza.

Ks. prałat Petruszewicz wspomniał o trójkątach glazurowanych z gliny z XII lub XIII wieku w Haliczu i Dźwinogrodzie odkrytych, a prof. Antoniewicz o kafelkach niebieskich i czerwonych z XV i XVI wieku na Bukowinie i Worońcu.

Co się tyczy planów katedry łacińskiej lwowskiej i archiwalnych wiadomości o tej budowie, to p. Łoziński oświadczył, że posiada zebrane wszystkie rysunki, a wiele materyałów archiwalnych dostarcza drukująca się właśnie najdawniejsza księga rachunkowa miasta Lwowa, a nadto odnalazł p. Czołowski dokument w sprawie tej budowy, gdzie są wymienieni wszyscy budowniczowie Niemcy przy niej zajęci.

Ks. Petruszewicz wspomniał o pomniku gracko-słowiańskiej sztuki z III lub IV wieku po Chryst. w zbiorach Cesarskich w Wiedniu, t. j. o czarze z grubej złotej blachy, w środku której znachodzi się krzyż z liściową ornamentyką i napisem greckim.

Na następnem posiedzeniu Grona lwowskiego Komisyi dnia 1 grudnia 1893 roku przedstawił p. Rebczyński nader interesujący okaz laski, nabytej w kraju do muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie, pokrytej rzeźbą symboliczną. P. Przybysławski i ks. Petruszewicz uczynili przypuszczenie, że jest to laska sędziowska.

Dr Czołowski przedłożył wreszcie artykuł IX ustaw cechu rusznikarskiego, szyfrerskiego samostrzelniczego lwowskiego z roku 1637, dotyczący t. zw. „Kunststücków".

Następnie Czł. Akad. Łuszczkiewicz odczytał pracę swą o zagadkowej budowie ceglanej i kamiennej XIII wieku do roku 1861 istniejącej w mieście Łowiczu, a której rysunki miał sobie obecnie nadesłane. Na podstawie szczegółowej analizy zabytku autor dowodzi, że budynek ten nie był żadną kaplicą, za jaką go uważano, ale turmą więzienną średnio-

wieczną, z wymaganemi przez ówczesne sądownictwo lokalnościami. Krzyż o trzech poziomych ramionach został wprowadzonym na szczyt budynku w początkach XVI wieku i jest — zdaniem prelegenta — oznaką juryzdykcyi arcybiskupów gnieźnieńskich, używających krzyża papieskiego jako legati nati.

W dyskusyi podniósł prof. Sokołowski, że wyniki, do których doszedł prof. Łuszczkiewicz w swej pracy, można przyjąć za przypuszczalne, nigdy jednak za całkiem udowodnione z powodu, że informacye i rysunek, na których oparł się prelegent, pochodzą od ludzi niefachowych i są stosunkowo późne. Fasada budynku, o który chodzi, przypomina spichrze kowieńskie i wskazuje więcej na przeznaczenie mieszkalne, niż na turmę więzienną.

Prof. Odrzywolski popierał zapatrywanie prof. Sokołowskiego.

Prof. Sokołowski zwrócił następnie uwagę Komisyi na wizerunek Matki Boskiej Bolesnej z XVI wieku w Warszawie w kościele św. Marcina, godny bliższego umiejętnego zbadania.

Prof. Sokołowski wniósł z kolei komunikat p. Zygmunta Krasuckiego o kościele pp. Wizytek na Biskupiem w Krakowie. Na podstawie nieznanych źródeł archiwalnych konwentu pp. Wizytek wykazał p. Krasucki, że kościół pp. Wizytek jest artystycznem dziełem architekta Solarego, a udział w tej budowie Jezuity ks. Solskiego miał tylko charakter doradczy. Współczesny budowie opis facyaty kościelnej dowodzi, że zastosowano w jej ozdobach polichromią, co jest bardzo charakterystycznym przykładem ze względu na epokę końca XVII wieku.

P. Leonard Lepszy przedłożył dosłowny odpis oryginalnego dokumentu, wystawionego złotnikowi krakowskiemu Hanuszowi Głogierowi (Głogowczykowi) w roku 1478 przez Jana Rzeszowskiego biskupa i Jakuba z Dębna kasztelana krakowskiego. Dokument ten rzuca światło na znaczenie spółczesne złotnika u nas w XV wieku.

Prof. Łuszczkiewicz zwrócił następnie uwagę Komisyi na wiadomość, podaną w Przeglądzie katolickim, że dawny wielki ołtarz marmurowy renesansowy z roku 1634 usunięty w toku obecnej niefortunnej restauracyi Włocławskiej, zostanie wkrótce ustawiony w Zduńskiej Woli, a obrazy Strobla, pomieszczone pierwotnie w tym ołtarzu, pozostaną w katedrze oprawione w ramy.

Dnia 17 maja 1894 roku, prof. Odrzywolski przedłożył szczegółowe rysunki i fotografie zamku w Krasiczynie. Zamek ten zaczął budować St. Krasicki, kasztelan przemyski, w roku 1598 a dzieła dokończył syn jego Marcin w roku 1614. Wspaniała budowa ta została wzniesiona podług jednolitego planu i stanowi organiczną całość. Ma kształt nieregularnego czworoboku z okrągłemi basztami na węgłach. Wielki dziedziniec wewnętrzny, do którego wjazd odbywał się pierwotnie przez wieżę kwadratową, ma w trzech skrzydłach lokalności mieszkalne, a bok czwarty zamknięty murem.

Wszystkie części zamku, z wyjątkiem baszty z kaplicą, która nakryta jest kopułą, uwieńczone są charakterystyczną attyką, wykonaną z cegły. Do dekoracyi ścian zewnętrznych zamku, równie jak i w dziedzińcu, zastosowano sgraffitto, czego liczne ślady się dochowały. O pierwotnej dekoracyi wnętrza budynku dziś mało powiedzieć można z powodu, że bardzo wiele zniszczył pożar w roku 1852, a resztę śladów pierwotnej architektury wnętrza zatarła późniejsza restauracya tak, że jedynie tylko część skrzydła sąsiadującego z t. zw. babieńcem, oraz baszty papieska i królewska, stojące pustką, razem z kaplicą przechowują jeszcze kilka dawnych, kamiennych w części bardzo bogato rzeźbionych obramień drzwi. W kaplicy utrzymały się nadto starannie i bogato z drzewa rzeźbione podwoje, piękne zabytki artystycznego stolarstwa.

Budowniczy zamku krasiczyńskiego chciał działać głównie z oddali malowniczem ugrupowaniem mas i harmonią stosunków architektonicznych, mniej zaś dbał o staranne i artystyczne wykonanie wszystkich szczegółów. Podczas, gdy jedne części są skomponowane dobrze i wykonane starannie, to inne n. p. portal główny, pozostawiają wiele do życzenia, i zdradzają technikę dosyć pobieżną.

X. Dr. Fijałek przedłożył wielkie fotografie insygniów biskupich XIII wieku, znalezionych we Włocławku, o których już na jednem z poprzednich posiedzeń była mowa, i przyrzekł opracować do ich publikacyi tekst odpowiedni.

Przewodniczący wniósł z kolei komunikat p. Zygmunta Krasuckiego o niektórych zabytkach przemysłu artystycznego w kościele PP. Wizytek w Krakowie, a mianowicie na podstawie nieznanych źródeł archiwalnych tego konwentu, podał wiadomość o wspaniałych srebrach kościelnych, sprawionych przez fundatora klasztoru, biskupa Małachowskiego, pomiędzy któremi najwięcej odznaczały się wykonaniem lampa i 6 wielkich lichtarzy. Na potrzeby klasztoru zostały one stopione w końcu ubiegłego wieku. O wysokiej artystycznej wartości tych wyrobów świadczy okazany przez prelegenta rysunek dochowany dotąd w klasztorze jednego z owych lichtarzy. Prelegent przedłożył nadto dołączony przez p. Krasuckiego oryginalny rysunek ołtarza wielkiego do kościoła PP. Wizytek, wykonany w roku 1694 przez Ludwika Mikołaja Grabieńskiego, stolarza krakowskiego, który również dochował się w klasztorze i świadczy o wysokim poziomie wykształcenia artystycznego krakowskich stolarzy w owym czasie.

Prof. Sokołowski przedłożył fotografie miniatur modlitewnika króla Władysława Warneńczyka z biblioteki Bodlejańskiej w Oxfordzie, i na podstawie treści, opracowanej przez Dra Józefa Korzeniowskiego, wypowiedział uwagi swoje o tym zabytku. Modlitewnik ten, który właściwie jest księgą zaklęć, czyli modłów, aby Bóg pozwolił zobaczyć młodemu królowi w kryształe to, co go najwięcej obchodzi, powstał prawdopodobnie po koronacyi młodego króla około roku 1435—6 w Krakowie i mieści w sobie nieomylne ślady kabały, która w owym czasie razem z astrologią zaczęła się coraz więcej rozpowszechniać. Pochodzenie miniatur modlitewnika jest wedle zdania prof. Sokołowskiego również krakowskie. Spotykamy się tam z postacią młodego króla, jego herbem i kryształem kabalistycznym niezwykłego kształtu trójliścia. Język tekstu zły łaciński wskazuje na Włocha lub Prowensala. Modlitewnik ten ze względu na związek z magią i kabałą, stanowi jedyny pomnik w swoim rodzaju. Za wydobycie go z ukrycia należy się wdzięczność Drowi Korzeniowskiemu.

Dr. Wł. Demetrykiewicz.

DZIEŁA OMÓWIONE W INNYCH CZASOPISMACH.

Bau und Kunstdenkmäler der Provinz Westpreussen. Heft IX. Der Kreis Graudenz. Herausgegeben im Auftrage des westpreuss. Provinzial-Landtages. Mit 96 in den Text gedruckten Abbildungen und 9. Beilagen. Danzig 1894. Commissionaverlag von Th. Bertling. 4to, str. 453—563. (Perlbach M. Kwartalnik histor. Zeszyt I, r. 1895, str. 66).

Böttger L. Die Bau- und Kunstdenkmäler des Regierungs-Bezirks Köslin. Herausg. von der Gesell. für pommersche Gesch. und Alterthumsk. Bd. II, Heft 1. Kreis Stettin, 1894. (Wehrmann M. Kwartalnik histor. zeszyt IV, r. 1894, str. 659 do 660).

Brückner A. Średniowieczna poezya łacińska w Polsce. Część druga. Kraków 1893, str. 56, 8vo. (Nehring W. Kwartalnik histor., zeszyt IV, r. 1894, str. 669—671).

Brückner A. Źródła do dziejów literatury i oświaty polskiej VI. Wiersze zbieranej drużyny. Biblioteka warszawska, r. 1893, IV, str. 409—439. (Nehring W. Kwartalnik histor., zeszyt IV, r. 1894, str. 671—673).

Chrzanowski Ignacy. Zwierzyniec Mikołaja Reja z Nagłowic. Ateneum 1893, t. III, str. 73—113 i 270—315. (Zawiliński Rom. Kwartalnik histor., zeszyt IV, r. 1894, str. 673—675).

Doering Oscar dr. Des Augsburger Patriciers Philipp Heinhofer Beziehungen zum Herzog Philip II von Pommern-Stettin. Correspondenzen aus den Jahren 1610—1619 im Auszuge mitgeteilt u. commentiert von ..... Wien 1894. Także pod tytułem: Quellenschriften für Kunstgeschichte und Kunst-

technik des Mittelalters und der Neuzeit. Begründet von Rudolf Eitelberger v. Edelberg, fortgesetzt von Albert Ilg. Neue Folge Bd. VI. (Wehrmann M. Kwartalnik histor., zeszyt IV, r. 1894, str. 660—661).

Małecki A. Grzywny karne w dawnej Polsce i najdawniejsza nasza grzywna mennicza. Kwartalnik histor., zeszyt II, z r. 1893, str. 214. (Piekosiński Fr. dr. w Kwartalniku histor., zeszyt IV, r. 1894, str. 636—642).

Mycielski J. Galerya obrazów przy Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie. (Stekint T. Kraj r. 1894, nr 2).

Odrzywolski Sławomir. Zabytki przemysłu artystycznego w Polsce. Wydawnictwo Komisyi krajowej dla spraw przemysłowych. Zeszyt I—VI. Kraków 1893. (Łuszczkiewicz W. Kwartalnik histor., zeszyt IV, r. 1894, str. 653—654. Przegl. pol., r. 1894, t. III, str. 141).

Przyborowski Joz. Kilka uwag o grzywnach karnych prof. A. Małeckiego. Dyskusya zamieszczona w Bibliotece warszawskiej w zesz. lipcowym 1893, str. 198. (Piekosiński Fr. dr w Kwartalniku histor., zesz. IV, r. 1894, str. 636—642).

Pyl Th. Pommersche Geschichtsdenkmäler. Bd. VII. Die Entwickelung des pommerschen Wappens im Zusammenhang mit den pommerschen Landestheilungen. Greifswald 1894. (Wehrmann M. Kwartalnik histor., zesz. IV, r. 1894, str. 657 do 659).

Rabski Władysław von. Über die Satiren des Christoph Opaliński. Inaugurel-Dissertation. Berlin. Druck von Adolf Wolff. 8vo, str. 2, nl. 65, 1 nl. (Hahn Wiktor. Kwartalnik histor. Zeszyt IV, r. 1894, str. 675—677).

Römer A. Pasy polskie, ich fabryki i znaki. (Szeliga Kraj. Petersburg r. 1894, nr 13).

Tomkowicz Stan. dr. Gothische Taufbecken aus der Umgegend von Sandez und Gorlice in Galizien. 4to, str. 4, tabl. 1. Tenże: Gothische Holzgegenstände der Kirchlichen Kunstindustrie in West-Galizien. 4to, str. 6, z 2 tabl. i rycinami w tekscie. (Lepszy L. Kwartalnik hist. Zeszyt I, 1895, str. 62—64).

Wittyg W. O pierwotnej grzywnie menniczej polskiej i o jej podziale. Ateneum, rok XVIII, tom II, zeszyt III. Warszawa 1893, str. 677. (Piekosiński Fr. dr. Kwartalnik hist., zeszyt IV, r. 1894, str. 636—642).

Zabytki architektoniczne miasta Krakowa. Zeszyt I. Kościół parafialny św. Krzyża wedle zdjęć I. Niedziałkowskiego, Kraków, nakład Rady miasta 1893. (Z. w Kwartalniku histor. zesz. IV, r. 1894, str. 652—653).

Kwartalnik Historyczny, organ Towarzystwa historycznego we Lwowie, pod redakcyą Osw. Balzera, prof. Uniw. lwow. i redaktora Aleks. Semkowicza.

Zeszyt III, roku 1894 zawiera: 1) A. Małecki. Ludność wolna w księdze Henrykowskiej. 2) Anat. Lewicki. Kiedy Witold został wielkim księciem Litwy. 3) Miscellanea: a) Alex. Kraushar. Nieznana relacya o śmierci Zygmunta Augusta (1572). b) Edw. Porębowicz. Notatki do biografii T. A. Morsztyna. c) Ant. Prochaska. Przyczynek do dziejów gry w karty w Polsce. 4) Recenzye i Sprawozdania. 5) Asmus Soerensen i SS. Drugi zjazd historyków niemieckich w Lipsku. 6) St. Hierzyk i K. Wojciechowski. Przegląd czasopism za pierwszy kwartał 1894 roku. 7) Sprawozdania z posiedzeń Towarzystwa historycznego. 8) Kółka naukowe. 9) Polemika: a) St. Ulanowska przeciw G. Manteuffl owi. b) St. Windakiewicz przeciw M. Kreekowi. c) A. Zipper przeciw R. M. Wernerowi. 10) Wspomnienia pośmiertne. August Cieszkowski. 11) Od Redakcyi.

Zeszyt IV, roku 1894, zawiera: 1) Aleks. Czołowski. Wojna polsko-turecka 1675 roku. 2) Wł. Łoziński. Dyaryuszek moskiewski Lwowianina z r. 1606. 3) Fr. Piekosiński. W sprawie grzywien karnych w dawnej Polsce. 4) Miscellanea: a) Ant. Prochaska. Odzyskanie Trembowli w 1390 roku. b) Alf. Halban Blumenstok. Nieznany list Wład. Jagiełły. c) A. H. Blumenstok. Krótka wiadomość o Archiwum Synodu w Petersburgu. 5) Recenzye i Sprawozdania. 6) St. Hierzyk i K. Wojciechowski. Przegląd czasopism za drugi kwartał 1894 r. 7) Polemika: a) G. Korbut przeciw A. Brucknerowi. 8) Od Redakcyi.

Zeszyt I, roku 1895, zawiera: 1) Iw. Franko. Z dziejów synodu brzeskiego 1596 roku. 2) Ant. Prochaska. Nowsze poglądy na stosunki wewn. Rusi w XV wieku. 3) Miscellanea: a) Ant. Prochaska. Przebaczenie królewskie Ziemianom oleskim w 1431 roku. b) Aleks. Kraushar. Memoryał paryski o Polsce z roku 1574. c) Y. Upadek Piotra III-go. 4) Recenzye i Sprawozdania. 5) L. Finkel, E. Barwiński, I. Friedberg, M. Kordula i T. S. Lewicki. Przegląd literatury historyi powszechnej. 6) E. Semkowicz i K. Wojciechowski. Przegląd czasopism za trzeci kwartał 1894 roku. 7) Sprawozdania z posiedzeń Tow. historycznego. 8) Polemika, G. Manteuffel przeciw St. Ulanowskiej. 9) Sprostowanie faktyczne.

Przewodnik Bibliograficzny pod redakcyą dra Wł. Wisłockiego w Nrze 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, z roku 1894 i 1szym z roku 1895, od czerwca 1894 do stycznia 1895, oprócz zwykłego wyliczenia płodów najnowszej literatury i streszczenia czasopism, zawiera bogatą kronikę, z której przytaczamy niektóre ogólniejszego interesu wzmianki. W zeszycie szóstym czytamy o wydanej w roku 1894 w Warszawie przez F. Kucharzewskiego Bibliografii techniczno-przemysłowej. O zamierzonej sprzedaży biblioteki w Dębnie pod Łobżenicą, pozostałej po św. p. A. Koczorowskim. O darowanej czytelni akademickiej, bibliotece pozostałej po św. p. drze Ant. Rolle'm. Dar ten pochodzący od rodziny zmarłego przeznaczony dla kółka medyków, zawiązanego w łonie czytelni. O zamiarze Tow. politechnicznego lwowskiego, wydania katalogu dzieł technicznych od roku 1871. Na końcu wzmianki o zgonie 11, V. 1894. Jana hr. Tarnowskiego, właściciela nader bogatej biblioteki w Dzikowie, i Michała Sękowskiego, prof. i bibliotekarza, zmarłego 12. IV. 1894 w Nowym Sączu. W zeszycie 7mym jest wzmianka o darze hr. K. Przezdzieckiego kilkunastu aktów do historyi miasta Krakowa odnoszących się, znalezionych w bibliotece św. p. prof. Łepkowskiego. Wiadomość o listach Tyt. hr. Działyńskiego do Wacl. Hanki w sprawie poszukiwań w Pradze i Czechach rękopisów i rzadkich druków polskich. Na str. 141 czytamy bardzo udatny i sympatyczny ustęp z Margiera Syrokomli, opuszczony w wydaniu wileńskiem z r. 1855. Wzmianka o zmarłych: Janie Ard. Pelarze, księgarzu, J. Em. ks. kardynale Alb. Dunajewskim, † 18. VI. 1894 i ks. Wł. Czartoryskim, twórcy Muzeum im. Czartoryskich w Krakowie † 23. VI. 1894 w Paryżu. W zeszycie 8 i 9tym, są obszerniejsze wiadomości o Bibliografii wydawnictw ludowych 1848—1894. O katalogu wystawy literatury leśnictwa i łowiectwa polskiego, zestawionym przez A. Strzeleckiego, o 11tym katalogu K. Giejsztora, w którym pomieszczono dwie bibliograficzne rzadkości: a) St. Radziwiłła Oręże duchowne, drukowane roku 1591 u A. Piotrkowczyka w Krakowie. (Książeczka ta, prześlicznie zachowana w starej oryginalnej oprawie z wyciskami i złoceniem została nabytą w Krakowie). b) Institutio christiana w trzech językach: greckim, łacińskim i polskim, drukowana w 8ce 1597 w Zamościu. O książeczce drukowanej u H. Wietora w roku 1542 pod tyt. Sąd Parysa, królewicza trojańskiego, znalezionej przez prof. H. Łopacińskiego. Podobno wykonano z tego egzempl. fotograf. podobizny tytułu i k. ostatniej. O kalendarzu Kapitulnym krakowskim, zabytku średniowiecznym, który nakładem i staraniem św. p. Aug. Bielowskiego w całości zfaksymilowany został, a dziś za cenę zniżoną jest do nabycia. W zeszycie 10tym na str. 199 wyliczone są białe kruki czyli najrzadsze książki, nabyte w tych czasach przez Dyrekcyę Biblioteki Jagiellońskiej. O nowem wydawnictwie pomników piśmiennictwa polskiego pod kierunkiem dra Jana Łosia z funduszów Józefa Zakrzewskiego. Wkońcu zamieszczone tu obszerniejsze wspomnienie pośmiertne św. p. Jana Andrzeja Pelara, księgarza i drukarza rzeszowskiego, urodzonego w Bobrku około Cieszyna 18. VIII. 1822, a zmarłego 8. VI. 1894 roku w Rzeszowie. W 11tym zeszycie zamieszczona jest odezwa szanownego Zarządu biblioteki imienia Działyńskich w Kórniku, do wszystkich mogących o tem wiedzieć, a szczególniej do członków Akademii Umiejętności i szan. ks. kustoszy archiwum kapitulnego w Krakowie, o wyszukanie i zwrot zagubionego w roku 1888. manuskryptu, zawierającego Kodex Andrzeja Opalińskiego i w nim znajdujące się listy (wydane przez ś. p. ks. Polkowskiego w roku 1887) w sprawach wojennych Stefana Batorego. Na str. 219 zamieszczony ciąg dalszy rzadkich książek nabytych dla biblioteki Jagiellońskiej w Krako-

wie. W wspomnieniach o zmarłych wymienieni są ś. p. Wincentyna z Żółkowskich Zawadzka † 8. IX. 1894. Walenty Rafalski † 29. IX. 1894 i ks. Adam Słotwiński † 17. X. 1894. W 12tym zeszycie znajduje się wiadomość o wydanym rejestrze prac rękopiemiennych i drukowanych Szym. Starowolskiego, nad którego krytycznym żywotem prof. T. Wierzbowski pracuje. Na str. 242 czytamy, że oo. Jezuici krakowscy poszukują autografu (znajdować się podobno mającego w Krakowie) Kazania na dzień Wszystkich św. mianego w Collegium romanum w Rzymie przez św. Alojzego Gonzagę († r. 1591). Na str. 243 znajduje się wzmianka o czynie godnym naśladowania, który zdarzył się w Krakowie. Starszy cechu rybaków krakowskich S. Wojciechowski na mocy uchwały cechu na jego wniosek zapadłej, złożył w archiwum akt dawnych m. Krakowa jako depozyt kilkadziesiąt aktów papierowych i przywilejów pergaminowych, objaśniających dzieje wspomnianego cechu od XVI wieku począwszy. W zeszycie 1szym z roku 1895, między szeregiem katalogów różnych wydawców podany na czele katalog biblioteki Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie, z obszerniejszym opisem i uwagami. Na drugiem miejscu jest spis dzieł numizmatycznych polskich, pozostałych po św. p. A. Ryszardzie, zbiór ten bardzo drobiazgowo kompletowany, zawiera obok broszur i rozpraw, wiele dzieł ważnych, wyciągów archiwalnych, notat numizmatycznych, które przy formowaniu zbioru monet polskich są wielce pomocne i każdemu numizmatykowi dla stanowczego porównywania i oznaczania czyli determinowania konieczne. Wkońcu zanotowana jest data 3. XII. 1894, tragicznej śmierci Wiktora hr. Baworowskiego, posiadacza zbiorów i bogatej biblioteki we Lwowie.

WSPOMNIENIA
o zmarłych pracownikach na polu numizmatyki, archeologii i sztuki polskiej.

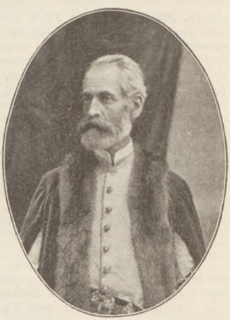
KSIĄŻE WŁADYSŁAW CZARTORYSKI.

Dnia 23 czerwca 1894 roku zmarł w Paryżu książe Władysław Czartoryski, syn Adama jenerała Ziem podolskich i Anny z książąt Sapiehów. Śmierć tego męża pogrążyła w ciężkim żalu nietylko rodzinę i bliżej go otaczających, ale wszystkich, którzy mu zawdzięczali swe wychowanie i opiekę. Urodzony w Warszawie dnia 3 lipca 1828 roku, wszedł w związek małżeński z księżniczką Maryą Amparo, córką królowej hiszpańskiej Krystyny, po której zgonie poślubił Małgorzatę, księżniczkę Orleańską, córkę księcia de Nemours i księżnej Wiktoryi Sasko-Koburgskiej. Syn z pierwszej żony August zmarł w roku 1893, z drugiego małżeństwa dwaj synowie: Adam, ordynat sieniawski, i Witold, przyszły ordynat na Gołuchowie, poświęcają się naukom, sposobiąc się na pożytecznych obywateli kraju.

Ocenienia zasług ś. p. księcia Władysława dokonały inne pisma; nam pozostał obowiązek uczczenia i upamiętnienia dzieła, które przez całe życie przygotowywał, a za które wdzięczna pamięć narodu na zawsze pozostanie. Muzeum książąt Czartoryskich, to wiekopomne tego rodu mauzoleum, to świątnica pamiątek narodowych, skarbnica nauk dla dzisiejszych i przyszłych pokoleń.

Ś. p. książe Władysław, spadkobierca bogatych puławskich zbiorów, gorący miłośnik dawnych zabytków i pamiątek, i znakomity ich znawca, nieustawał na pomnażaniu tych skarbów, lecz zgromadziwszy wszystkie w Krakowie, postanowił uczynić z nich pożytek publiczny; zamiar ten mimo licznych trudności i przeszkód, szczęśliwie doprowadził do skutku.

Zbiory książąt Czartoryskich do roku 1831 znajdowały się w Puławach, gdzie je babka, księżna Izabella skrzętnie zbierała i mieściła (w domku gotyckim i świątyni Sybilli): później przechowywały się częścią w Sieniawie, częścią w Puławach, potem w Paryżu i Kurniku, a następnie między rokiem 1876 i 1880 zwieziono je do Krakowa i pomieszczono w dawnym arsenale miejskim i w basztach stolarskiej i ciesielskiej, tuż obok bramy Floryańskiej, w której książe na piętrze urządził kaplicę. Budynki te oddało miasto na powyższy użytek.



Obecnie zbiory systematycznie i umiejętnie uporządkowane, przedstawiają wspaniałą całość, nieustępującą pierwszeństwa podobnym zagranicznym muzeom i składają się: 1) z biblioteki i połączonego z nią bogatego archiwum; 2) z muzeum mieszczącego w sobie pamiątki historyczne, przedmioty sztuki i galeryę obrazów.

Biblioteka liczy obecnie dzieł skatalogowanych przeszło 100.000 tomów; z tych „Polonica" wynoszą około 35.000 dzieł; inkunabułów i polskich druków XVI wieku jest 2400; oddział odnoszący się do sztuki obejmuje 2500 kosztownych publikacyj. Archiwum zawiera 5070 kodeksów (rękopiśmiennych) i 1220 dyplomatów, od XII do XV w. Kodeksów nader cennych na pergaminie z miniaturami jest 52. Z tych wymienimy tylko: 1) Codex aureus Pultoviensis z końca XI wieku. 2) Ewangeliarz cerkiewnym językiem pisany z XIII wieku. 3) Pontyfikał Erazma Ciołka biskupa płockiego, z początku XVI wieku.

Muzeum właściwe obejmuje sześć odrębnych działów: 1) Zabytki starożytne egipskie, greckie, rzymskie, starożytności czasów chrześcijańskich, średniowieczne, pamiątki historyczne, różne przedmioty sztuki i tkaniny, nadto obejmuje wyroby ze złota i srebra, ceramikę i tak zwane „ciekawości", razem numerów 3081. 2) Zbrojownia, składająca się z broni rozmaitych rodzajów i epok, w znacznej części polskiego pochodzenia, zawiera nrów 667. 3) Wykopaliska przedhistoryczne Ziem polskich liczą nrów 211, obejmujących okazów 601. 4) Monety i medale liczą nrów 3860. W tej liczbie monet starożytnych: greckich i rzymskich sztuk 256, obcych rozmaitych państw i narodów 441, samych zaś polskich 2187. Medalów jest 976, z tych część obcych obejmuje tylko 87 sztuk, pozostałe 889 sztuk są wyłącznie polskie; tych ostatnich na wiek XVI przypada 30 medali. Oprócz tego znajduje się 30 brązowych meda-

lionów. Kamieni rzniętych z herbami 196. Tłoków pieczętnych 72. Pieczęci luźnych, oderwanych od dyplomatów 103. (Znaczna liczba pieczęci, dochodząca do tysiąca, znajduje się przytwierdzona do dyplomatów dawnych polskich, wchodzących w skład bogatego archiwum). 5) Galerya obrazów obejmuje przeszło 300 numerów. Miniatur nrów 191. W dziale obrazów najcenniejsze: portret księcia d'Urbino p. Rafaela i popiersie młodej kobiety p. Leonarda da Vinci. 6) W zbiorze rycin jest albumów, dzieł illustrowanych i tek ze sztychami, reprodukcyami i oryginalnymi rysunkami razem 691, w których się mieści nrów 18.382. Zbiór ten obejmuje najsłynniejszych mistrzów naszych i obcych. (Marc-Antonio, Jer. Falck, Ziarnko (Legrain), Hondius, Dellabella, Chodowiecki, Płoński i inni). W pięknych egzemplarzach sztychów Falcka zbiór posiada 230 nrów. Stef. Dellabelli 418. Znaczny zbiór oryginalnych rysunków nr. 1894; składają się nań najsławniejsi mistrze: Corregio, Andrea del Sarto i Domenichino. T. Kościuszki własnoręcznych rysunków i akwarelli znajduje się 18. W dziale map, atlasów i kart geograficznych jest nrów 1108, między którymi atlasów 36 i map dawnych Ziem polskich dotyczących 816. Zbiory te, jak biblioteka, galerya i muzeum wciąż się nowemi nabytkami powiększają. *P. U.*

HENRYK RODAKOWSKI.

Dnia 28-go grudnia 1894 roku, złożono na cmentarzu krakowskim, na wieczny spoczynek, zwłoki znakomitego naszego artysty, Henryka Rodakowskiego.

Urodzony we Lwowie dnia 9 go lipca 1823 roku, po ukończeniu nauk w średnich szkołach, udał się do Wiednia dla studyowania prawa. Nie na tej jednak drodze Opatrzność przeznaczyła mu pracować i dobijać się imienia. Wrodzone zamiłowanie piękna, zwróciło go ku sztuce. Dla kształcenia się w malarstwie, jedzie w roku 1864 do Paryża i tu za poradą znajomych, powierza się kierownictwu znanego podówczas Leona Cogniet. W lat kilka zdobywszy potrzebną wiedzę, wykonał kilka portretów; a gdy te zyskały zupełne uznanie nietylko mistrza, ale i współpracowników, poświęca się z całym zapałem portretowemu malarstwu, który to rodzaj doprowadza do nieznanej u nas doskonałości. Rozgłos jego imienia w Paryżu przedostaje się do kraju; pamiętnymi dla nas są: portret matki artysty z roku 1853 i kardynała na kazalnicy z roku 1865. Odtąd każda jego praca nowe zdobywa wawrzyny.



Opuściwszy Paryż, mieszkał lat kilka w Wiedniu, nakoniec w roku 1893 przeniósł się na stałą siedzibę do Krakowa. Tu znalazł się odrazu wśród swoich, wśród najżyczliwszych sobie. Starsi i młodzież, chętnie słuchali wytrawnych zdań jego, a praktyczne rady i wskazówki udzielane z uprzejmością i szczerością, wdzięcznie przyjmowano. Wszyscy pragnęli mieć go w swojem gronie, jakoż Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych, wybrała go na swego prezesa, Zarząd Muzeum narodowego na czynnego członka, Rząd postanowił powierzyć mu kierunek Szkoły sztuk pięknych po niedawno zgasłym i nieodżałowanym Matejce, gdy nagle, ku ogólnemu przerażeniu i żalowi, niezbadane wyroki powołały go do innego świata. Ś. p. Rodakowski pozostawił wdowę Kamilę z 1-go męża Bluhdorn, z domu Salzgeber, oraz syna i córkę, wydaną za obywatela z Królestwa.

Wszystkie prawie pisma peryodyczne polskie, oddając cześć zasługom zmarłego, zamieściły opis jego żywota, dzieł, oraz odznak, które w uznaniu tak w kraju jak zagranicą otrzymał. My łącząc się z ogólnym hołdem, oraz pragnąc uwiecznić pamięć prac jego, postanowiliśmy, zanim kompetentni skreślą krytyczny rozbiór dzieł wykonanych, uzupełnić ogłoszone opisy, podaniem dat tychże. W tym też celu wymieniamy niżej w porządku chronologicznym prace, jak one z rąk artysty wychodziły:

1849 roku: Artysta w pracowni.

1850 r. Portret Pawła Rodakowskiego, ojca artysty.

1850 r. Portret artysty, (znajduje się w Bibliotece Ossolińskich we Lwowie).

1852 r. Portret jenerała Dembińskiego (w Muzeum narodowem w Sukiennicach).

1853 r. Portret matki artysty, Maryi Rodakowskiej.

1854 r. Portret pani Villot.

1854 r. Portret hrabiny Wodzyńskiej.

1854 r. Portret hrabiny Laborde.

1855 r. Portret księcia Aleksandra Czartoryskiego, (był na międzynarodowej wystawie w Berlinie).

1856 r. Portret hrabiego Rogera Raczyńskiego.

1856 r. Portret marszalka Pelissier (znajduje się w Galeryi wersalskiej).

1857 r. Portret panny W. Rodakowskiej.

1857 r. Portret pułkownika Müllera Waldau.

1858 r. Dragon Polski.

1858 r. Portret O. Rodakowskiej.

1859 r. Portret A. Mickiewicza (spalony roku 1871 w Palais Royal).

1860 r. Chłopka przesiewająca zboże.

1860 r. Portret panny B. Singer.

1860 r. Chłopi na jarmarku.

1860 r. Sobieski przyjmujący w Wilanowie posłów papieskich, proszących o odsiecz Wiednia.

1861 r. Portret barona Scipiona du Ronza.

1862 r. Portret Leona Kaplińskiego, artysty malarza.

1863 r. Portret Kamilli Rodakowskiej, żony artysty.

1863 r. Kaznodzieja.

1863 r. Portret pułkownika Józefa Rodakowskiego, brata artysty.

1865 r. Portret prezydenta Devienne.

1870 r. Portret panny L. Blühdorn.

1871 r. Wojna kokosza.

1868—1870 r. Serya akwarel: Motywa chłopskie.

1874 r. Portret pułkownika Rodakowskiego Józefa.

1874 r. Portret hrabiny Juliuszowej Dzieduszyckiej.

1874 r. Portret księcia Leona Sapiehy (w sali marszałków Sejmu we Lwowie).

1875 r. Portret hrabiny Alfonsyny Dzieduszyckiej.

1879 r. Portret hrabiny Ludwikowej Wodzickiej.

1880 r. Cesarz Franciszek Józef z rodziną, akwarela, wykonana z okazyi zaślubin arcyksięcia Rudolfa (w gmachu Sejmowym we Lwowie).

1880 r. Portret Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego (w sali marszałków Sejmu we Lwowie).

1882—1888 r. „Dobrodziejstwo kultury", fryz do sali posiedzeń w gmachu Sejmowym.

1888 r. Portret Kamilli Rodakowskiej, żony artysty.

1889 r. Portret Jana hrabiego Tarnowskiego, marszałka Sejmu (w sali marszałków Sejmu we Lwowie).

1889 r. Portret Kazimierza hr. Badeniego, namiestnika Galicyi.

1889 r. Portret Władysława hr. Badeniego, ojca namiestnika.

1889 r. Portret żony artysty, Kamilli Rodakowskiej.

1890 r. Portret Maryi Rodakowskiej, córki artysty. To była ostatnia jego praca.

Tak bogaty szereg dzieł zdobył artyście oprócz uznania, zaszczytne odznaki: złoty medal I-szej klasy, Legię honorową, order belgijski Leopolda i austryacki order Franciszka Józefa. *P. U.*

Seweryna z hr. Szembeków Czaykowska. Urodziła się około roku 1810, rozstała się z tym światem 25 stycznia 1895 roku, pochowana na cmentarzu krakowskim. Zmarła znaną była w szerokich kołach towarzyskich, jako osoba wielce wykształcona i jednająca sobie grzecznością i obejściem licznych przyjaciół. Interesowała się wszystkiemi objawami życia społecznego, ruchu artystycznego i umysłowego. Od dawnych lat zajmowała się gorliwie zbieraniem pamiątek, zabytków starożytności i dzieł sztuki, głównie jednak w zbiorach odznaczała się rzadka już dziś i mająca artystyczną wartość porcelana, tudzież piękne tkaniny i makaty.

Chodzą pogłoski, że posiadane szkice i rysunki Jana Matejki ofiarowała do tworzącego się muzeum w domu tegoż artysty. Testamentem zapisała dla Muzeum narodowego w Krakowie Album pamiątkowe, zbierane przez długie lata, złożone z bardzo wielu szkiców, rysunków i akwarel artystów polskich; nadto przeznaczyła dla tegoż Zakładu pięćdziesiąt dawnych miniatur, przedstawiających po większej części postacie historyczne ubiegłych już czasów [1]. Zbiory porcelany i makat ustąpione zostały jeszcze za życia, ale pozostaną one w Krakowie. Ubyła nam amatorka i prawdziwa znawczyni, czas przeto, aby ją ktoś z młodszego pokolenia zastąpił.

Zbieranie pamiątek, mających historyczną i artystyczną wartość, jest połączone z wielką przyjemnością w życiu i wcale nie jest zbytkiem, ale trzeba połączyć je ze znajomością przedmiotu i traktować naukowo; wtedy bowiem spostrzega się to, czego oczy profana nie widzą, zbieranie nabiera interesu, a zbiór zyskuje na wartości. Te przeto powody budzą w nas nadzieję, że na opróżnione po zmarłej miejsce, znajdą się jeszcze u nas godne amatorki.

[1]) Szczegóły powyższe udzielone nam łaskawie zostały w Muzeum narodowem przez p. T. Z.

KRONIKA.

Kowalówka wieś w Bracławskiem na Podolu, mająca piękny i obszerny pałac i prawdopodobnie mennicę,(?) należała w końcu XVIII wieku do Wincentego Potockiego, podkomorzego w. kor., który uważając się za udzielnego księcia, bił nawet monety z herbem *Pilawą*. Wiadomość o tem zamieszczoną jest w Słowniku geogr. Warszawa 1883, t. IV, str. 514. — Byłoby bardzo pożądanem, aby posiadający takie okazy udzielić raczyli (zwłaszcza autor tej wzmianki) rysunki i dokładne opisy tych monet.

Mennica w Sadogórze. Dr Jan Polek, kustosz biblioteki w Czerniowcach, wydał tamże wiadomość o mennicy rosyjskiej w Sadogórze z opisem monet tamże bitych, pod tytułem: „*Die ehemalige russische Münzstätte in Sadogóra. Czernowitz. Concess. Typo- und Lithographie des Erzbisch. Silv. Morariu-Andriewicz, 1894*, w 8ce większej, str. 10, z drzeworytami 6 monet w tekście. Piotr Mikołaj baron von Gartenberg, Saksończyk, przybywszy do Polski roku 1765 i przybrawszy nazwisko Sadogórski, zarządzał najprzód mennicą miedzianej zdawkowej monety w Krakowie. Podczas wojny Rosyi z Turcyą r. 1771, zrobił układ z rosyjskim feldmarszałkiem Piotrem Rumiancowem o dostarczenie za 1 milion rubli srebrn. miedzianej monety zdawkowej na potrzeby wojska. W tym to celu zakupił na Bukowinie od księcia mołdawskiego część wsi Rohozna nad Prutem w pobliżu Czerniowiec, gdzie założył nową osadę Sadogórę, a w niej mennicę i lożę massońską. W tej mennicy, pod nadzorem sprowadzonych z Niemiec mincarzy: Gotfryda Lebrecht Mahn, Fryderyka Komstadt, Krzysztofa Jobst i Jana A. Döring z Elbląga, wybijano r. 1771 i 1772 miedziane monety w 7miu okazach (które p. Polek opisuje) jako to: 1 para wołoska, czyli 3 diengi rosyjskie, 2 pary czyli 3 kopiejek i 5 kopiejek, z herbami rosyjskim i mołdawo-wołoskim, z cyfrą Katarzyny II. cesarzowej, z napisami rosyjskimi i monogramem S. (Sadogóra). Jako materyał kruszcowy dostarczali Rosyanie do mennicy zdobyte działa tureckie. Oprócz tych monet wybito także w mennicy sadogórskiej trzy medale: jeden na cześć Gartenberga z jego popiersiem, srebrny, drugi miedziany na pamiątkę założenia mennicy i loży massońskiej i trzeci żeton z herbem Gartenberga. Roku 1773 nie wybijano już monet, któremi kraj zasypano, a mennica trudniła się odlewaniem dzwonów i dział. Po zajęciu Bukowiny przez Austryę roku 1774 sprzedał J. A. Döring plenipotent Gartenberga austryackiemu jenerałowi Wincentemu baronowi Barko mennicę z wszelkiemi zasobami i materyałem. Zresztą dodać winniśmy, iż monety przytoczone przez p. Polek, były już dawniej opisane w Chaudoir: Aperçu sur les monnaies russes. St. Petersbourg 1836, Partie II, Tabl. 41, i w Sturdza: Uebersicht der Münzen und Medaillen des Fürstenthums Rumänien. Wien 1874, który przytacza 21 okazów (typów) monet rumuńskich z tej epoki, jako to: 4 medale, 4 srebrne próby mennicze z r. 1771—1773, i 15 monet zdawkowych miedzianych z roku 1771 do 1774. *Ż. P.*

Przepisy co do wykopalisk w Królestwie Polskiem i w Rosyi. Dołączamy tu objaśnienie, iż art. 433, tom X, część 1, *Swodu zakonów* stanowi: że „skarb (znaleziony w ziemi), należy do właściciela ziemi i bez jego zezwolenia nietylko osoby prywatne, ale nawet i władze miejscowe nie mogą go poszukiwać".

Wykopaliska archeologiczne. We wsi Wólka Zaborowska pod Warszawą, kolonista Kasper Pytlakowski znalazł przypadkowo w dole na swoim gruncie zakopany garnek, napełniony staremi monetami polskiemi. Było tych monet srebrnych 233 sztuk, a z tych 19 dużego rozmiaru, 15 średniego i 189 drobnych. (Z jakiego czasu? nie dodano).

Wykopalisko w Kozłówce. Przy burzeniu murów pałacu w Kozłowsku (zapewne w Kozłówce) pod Lubartowem w Królestwie Polskiem, (własność hr. Konstantego Zamojskiego), piszą Биржевые Вѣдомости, znaleźli robotnicy dębową, żelazem okutą, wielkich rozmiarów skrzynię, w ziemi na sążeń zakopaną. Skoro ją z wielkim trudem, przy pomocy kilku ludzi na powierzchnię wydobyto i w obecności głównego budowniczego

z Warszawy, kierującego przebudową pałacu, otworzono, znaleziono w niej wielką ilość srebrnych i złotych naczyń, mianowicie: kandelabrów, starożytnych kubków, czasz, waz i t. p. Wartość tych przedmiotów ceniono na 20.000 rs. przeszło, niemniej i wartość artystyczna wyrobu przedstawiała dość wysoką kwotę.

Wykopalisko w Nowym Fastowie na Litwie, w powiecie Święckim. Robotnicy, pracujący w ogrodzie tamtejszego obywatela, czerpiąc wodę z pobliskiego potoku, natrafili na wystającą z ziemi skrzynkę, napełnioną drobnemi srebrnemi monetami. Bez namysłu podzielili się niemi. Żony ich, którym pieniądze oddali do wymiany, nie znalazłszy nabywców, dały dzieciom do zabawy. Wnet jednak wiadomość o odkryciu skarbu dostała się do wójta i miejscowej policyi, a ta postarała się o odszukanie go. Waga tych monet wynosiła ośm funtów. Odnosiły się one do panowania Zygmunta III i syna jego Władysława IV, pretendenta do tronu carów. Co się z tymi skarbami stało i co się w nich rzeczywiście mieściło, dotąd niewiadomo. Możeby który z naszych Szanownych Członków w pobliżu mieszkający, zechciał się dowiedzieć o szczegółach, i te nam łaskawie zakomunikować.

Wykopalisko w Passach, w powiecie Błońskim. Maryanna Płowikowa, urządzając dół na buraki, znalazła zakopany, niewielkich rozmiarów garnek gliniany, w którym było 37 sztuk monet srebrnych starożytnych, medal miedziany i dukat z r. 1648.

Wykopalisko wsi Soroczki w powiecie Nieszawskim. Właściciel Bogatko zauważył, że po dopełnionem zaoraniu pola okazują się szczątki przedmiotów glinianych i bronzowych. Skutkiem tego Bogatko przedsięwziął kopanie gruntu na znacznej głębokości i w jednem miejscu znalazł 12 urn glinianych, w których znajdowały się kości i różne narzędzia metalowe, przeważnie bronzowe, jak: talerzyk, piłka, szczypczyki i t. p.

Zbiory monet i medali w Zakładzie narodowym imienia Ossolińskich we Lwowie, wskutek postanowienia kuratoryi Zakładu, w roku 1894 przeniesiono do prawego skrzydła gmachu, obok biura dyrektora Zakładu. Ułożeniem, katalogowaniem, dobraniem wszelkich możliwych odmian, zajmował się od lat kilku dr Wojciech Kętrzyński, obecny dyrektor Zakładu. Z początkiem roku 1894 zajął się osobiście urządzeniem wystawy w gablotach oszklonych, w nowo przeznaczonej na ten cel sali. Pragnąc zdążyć z uporządkowaniem wszystkiego, przed otwarciem powszechnej wystawy krajowej, pracował z wielkim uszczerbkiem własnego zdrowia, nie oszczędzając czasu; to też dzięki temu poświęceniu i zamiłowaniu przedmiotu, publiczność zwiedzająca wystawę, a przy tej sposobności i osobliwości Lwowa, oglądać już mogła j e d y n ą egzystującą stale w kraju naszym wystawę numizmatyczną, przystępną szerszej publiczności. Zakład Ossolińskich posiada monet i medali około 18.000, uporządkowano jednak tylko wszystko, co polskie, sztuk przeszło 5.000 i niektóre zagraniczne, około 4.000, reszta, monety starożytne i inne obcokrajowe, pozostać jeszcze musiały dla braku sił i czasu w przechowaniu. To jednak, co nas najbliżej obchodzić może, jest już przystępne[1]) dla nauki i studyów, a wszystko to zawdzięczamy gorliwości obecnego dyrektora Zakładu. Bodaj ten dobry przykład skutkował i znalazł rychło naśladowców. W Krakowie mamy zbiory publiczne bardzo ubogie, a prywatne bardzo bogate, w roku 1894 obudziło się na tem polu i u nas życie i ruch: niechajby nie zbywało na wytrwałości potrzebnej i przy urządzaniu zbiorów, na które się na seryo zanosi. Wartoby zastąpić ubogie zasoby publiczne, p r a k t y c z n i e i p r z y s t ę p n i e u r z ą d z o n e m i z b i o r a m i p r y w a t n e m i, które bogactwem swojem zaspokoićby mogły wszelkie na tem polu wymogi i potrzeby.

[1]) Salka, w której zbiory przeważnie polskie rozmieszczono, jest wąską i długą, mającą ścianę naprzeciw okien zupełnie wolną, wartoby na niej pod szkłem, wystawić tablice numizmatyczne z rysunkami monet państw ościennych: Austryi, Czech, Prus, Rossyi, Siedmiogrodu i Węgier, to posłużyłoby bardzo do studyów porównawczych; obok tablic byłyby na swojem miejscu, wykazy dzieł znajdujące się w bibliotece Zakładu, którebу można przy pracy otrzymać w razie potrzeby.

WYDAWNICTWA

mające związek z nomizmatyką, archeologią i historyą sztuki.

I. Archeologia.

Album przedhistorycznych zabytków W. ks. Poznańskiego, zebranych w muzeum Tow. I z 30 tabl., tekst objaśniający przez dra B. Erzepkiego. (Roczniki Towarzystwa przyj. nauk poznańskiego, tom XX. Poznań 1894, w 8ce, str. 511 do 545).

Katalog wystawy zabytków starożytnych na wystawie powszechnej, krajowej we Lwowie w roku 1894. Lwów 1894, nakład Dyrekcyi T. W. Kr., str. 8 i 167. (Z wykazem uzwisk i monogramów mistrzów, znaczków i marek).

Leopardowskaja kollekcija w kijewskom cerkowno-archeologiczeskom muzei. (Kiewskaja Starina. Zesz. VI, rok 1894, str. 529—541).

Lepszy Leonard. Wspomnienie pośmiertne o ś. p. Józefie Łepkowskim. Kraków, druk Wł. L. Anczyca i Sp. 1894, w 8ce, str. 8, z portretem. (Odbitka z Wiadomości numizm.-archeolog.).

Lewicki O. Archeologiczeskija ekskursii T. G. Szewczenka w 1845—1846 g. (Kijew. Star. zesz. II, str. 231—244).

N. Rzym w świetle najnowszych odkryć archeologicznych cz. III. (Przegląd polski, t. I, str. 323—350, 476—497).

Roemer Alfred. Pasy polskie, ich fabryki i znaki, praca na podstawie notat ułożona, znacznie uzupełniona i przerobiona przez przewodn. Komisyi do badania hist. sztuki w Polsce. Kraków. Spółka Wydawnicza, druk Czasu, 1893, w 4ce król. str. 13, z 29 cynkotypami w tekscie. (Odbitka ze Sprawozdań Komisyi Akademii umiej.).

Sadowski I. N. Miecz koronacyjny polski, Szczerbcem zwany. (W Rozprawach Akademii umiej. Wydział histor.-filozoficzny, serya II, tom 5, ogóln. zbioru tom XXX). Kraków, nakład Akademii umiej. Spółka wydaw. 1894, w 8ce większej, z rycinami.

Srokowski St. J. O palafitach. (Ateneum, tom III, str. 53—67).

Starzyński Bol. hr. Katalog pięciu tomów broni zaczepnej i odpornej w Polsce. Lwów nakład (autora?) druk Pillera i Sp., 1894, w 8ce, str. 82, z dwoma światłodrukami, przedstawiającemi zbroję Stefana Batorego, będącą w Wiedniu i karacenę Jana III, znajdującą się w Grüne-Gewölbe w Dreznie.

Tomkowicz St. Zabytki starożytności. Kraków, 1894, w 8ce. (Przegląd polski, zeszyt z września, str. 539—580).

Witanowski Mich. Rawicz. Obraz N. Maryi P. w kościele kolskim. (Odbitka z Wiadomości numizmat.-archeolog. z nru 19—20, 1894 r.).

Zagórski W. Kult Kabirów w świetle najnowszych odkryć archeologicznych. (Muzeum), rok 1894, str. 546—550. 705—709.

II. Bibliografia, Dyplomatyka, Heraldyka, Paleografia, Sfragistyka i Typografia.

Bersohn Mathias. Studenci Polacy w Uniwersytecie bolońskim w XVI i XVII w., część II. Kraków, nakł. autora, druk Czasu 1894, w 8ce, str. 81, z rycinami i licznemi podobiznami podpisów.

Stroner Władysław i Wł. Rebczyński. Katalog biblioteki Muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie. Lwów, nakł. Muzeum. I związkowa druk. 1894, w 8ce, str. VI i 159.

Wolter E. Zur Chylinskischen Bibelübersetzung vom Jahre 1660. (Mittheilungen der litauischen literär. Gesellschaft, zeszyt 19).

III. Historya sztuki.

Antoniewicz J. Bołoz dr prof. Katalog der retrospectiven Ausstellung polnischer Kunst, 1764—1886. Lemberg, 1894, w 8ce, str. 212, z 75 ilustracyami.

Antoniewicz I. O rzekomem dziele Rafaela z galeryi obrazów ks. Władysława Czartoryskiego. (Gazeta Lwowska z roku 1894, nr 36).

Bau und Kunstdenkmäler, Die, der Provinz Westpreussen, herausgegeben im Auftrage des Westpreussischen Provinzial Landtages. Heft IX. Danzig. Th. Bertling 1894, w 4ce, str. VII i 133 (463—593), z 96 rycinami w tekscie i 9 dodatkami. (Okolice Grudziąża). 6 marek.

Bryczyński A. Une monstrance à Częstochowa. (Revue de l'art chretienne, 5 ser., t. V, zesz. 1).

Bryczyński A. Ze sztuki kościelnej. Wycieczka po Warszawie. (Biesiada literacka, str. 6, 69).

B. Zur polnischen Kunstgeschichte. (Mittheil. d. k. k. österr. Museums, t. IX, 4).

Chmiel Ad. O rodzinie Jana Matejki. Kraków 1894, w 8ce, str. 12. (Odbitka z Czasu).

Ch. S. Wielki ołtarz w Katedrze włocławskiej. (Przegląd katolicki, str. 148).

Jelenta C. Andriolli i Matejko (Ateneum r. 1894, t. I. str. 578—(613).

Karpeles G. Die slavische Renaissance. (Magazin 32).

Karpowicz S. Nowy objaw zwyrodnienia sztuki, oraz istotne jej zadanie. (Ateneum, pismo naukowe i literackie pod redakcyą P. Chmielowskiego, zeszyt z lipca 1894. Warszawa str. 1—8).

Katalog illustrowany wystawy sztuki polskiej od roku 1764 do 1886, wydał dr Jan Bołoz Antoniewicz, prof. uniwersytetu. Lwów 1894, (z 75 illustracyami). Nakład Dyr. T. W. kr.

Katalog ilustrowany wystawy sztuki współczesnej we Lwowie 1894. Lwów, nakład Dyrekcyi powsz. Wystawy krajowej. H. Altenberg, druk. E. Winiarz, 1894, w 8ce małej, str. 46, rycin 104.

Katalog wystawy dzieł Jana Matejki, we Lwowie, 1894, na wystawie krajowej, str. XVI i 56, tabl. litogr. 5. (Nakład dyr. P. W. kr.).

Lepszy Leonard. Illustrowane urywki z pamiętnika, w Krakowie, w druk. Czasu, 1895, str. 12mo, z illustracyami w tekscie.

Lepszy L. Z dziejów złotnictwa elbląskiego. Kraków, druk Wł. L. Anczyca i Sp., 1894. w 8ce, str. 20, z 6 cynkotypami w tekscie. (Odbitka z Wiadomości numizm.-archeol.).

Litawor. Z dziejów sztuki. (Ateneum, zeszyt z Września 1894).

Łuszczkiewicz Wład. Jan Matejko, szkic do życia mistrza. Kraków, druk Wł. L. Anczyca i Sp., 1894, w 4ce, szpalt 15. (Odbitka z Wiadomości numizm.-archeol., z nr 18, r. 1883).

Łuszczkiewicz Wł. prof. Nauka o formach architektonicznych, we włoskim użytych renesansie w XV i XVI w. Kraków, 1894, w 4ce, str. 140 i 16 litogr.

Marconi Wład. Album architektoniczne zabytków od XII—XIX w., wydał Jan Marconi. Zeszyt I, Warszawa, druk A. Ginsa fol. królew., 10 tabl. fotodruk.

Jan Matejko. Russkoje Obozrienije, r. 1894, nr 2.

Niedziałkowski K. Naleciałości renesansowe w sztuce religijnej. (Rola, Warszawa, r. 1894, str. 68, 83, 99, 115, 131, 147, 163, 184, 199).

Nowoczesna i starożytna sztuka. (Niwa. Warszawa, r. 1894, str. 77).

Piątkowski Henryk. Polskie malarstwo współczesne, szkice i notaty. Petersburg, nakł. K. Grendyszyńskiego, Kraków, 1895, druk Wł. L. Anczyca i Sp., w 8ce małej, str. 1 nl. i 300, z portretami malarzy w tekscie. 1 rub. 50 kop.

Rosati Luigi prof. Notizie storiche intorno ai pittori Lampi (Odbitka z Programma del' i. r. ginnasio superiore di Trento 1892/93 & 1863/94). Trento, tipogr. di. Seiser, 1893/94, w 8ce, str. 105. (Na str. 53 i nast.: Giambatista Lampi in Polonia 1788/89).

Szugurow N. Andrioli i Matejko, kak awtory rysunkow i kartyn iz małoruskago byta. (Kijewskaja Starina. Zesz. I, str. 93—106).

Tomkowicz Stan. dr. Krzyżtopor, twierdza magnacka XVII w. i architekt jej Wawrzyniec Senes. Kraków, drukiem Czasu, 1894, w 4ce król., str. 17, z tablicą i 3 rycinami w tekście. (Odbitka z V tomu Sprawozdań do badania historyi sztuki w Polsce).

Tomkowicz St. dr. La forteresse seigneuriale de Krzyżtopor, construite au XVIIe, s. par l'architecte Laurent Senes. Cracovie, impr. de l'Univ. Jag., 1894, w 8ce, str. 3. (Nadbitka z Bulletin de l'Academie des sciences, str. 264—267).

Umiński Piotr. Mistrz Matejko i uznanie jego zasług przez współczesnych. Kraków, 1891. (Odbitka z Wiadomości numizm.-archeol., z nr 19—20, 1894).

Warszauer A. Die Goldschmiedefamilie Kamyn. (Zeitschr. d. hist. Gesellsch. f. d. Prof. Pos. zesz. 1).

Warnicke E. Zur Kunstlergeschichte von Liegnitz. (Schlesien's Vorzeit in Bild und Schrift, r. 1895, t. v. 10).

Wilberg F. Chodowiecki's Künstlerfahrt nach Danzig. (Kunstsalon 1893/4, zesz. 8).

IV. Muzea i zbiory.

Hotel Lambert. A les Collections Czartoryski. (Bulletin polon. 1894, nr 64).

Sprawozdania zarządu Muzeum narodowego w Krakowie za rok 1892—1893. Kraków, nakł. Muzeum, druk Czasu, 1894, w 8ce, str. 26.

Wasilewski Z. O potrzebie łącznika między zakładami muzealnemi i bibliotekami. Lwów, druk Dzien. polsk., 1894, w 8ce, str. 6. (Pamiętnik zjazdu literatów i dziennikarzy polskich I).

Z. W. O potrzebie łącznika między muzeami. Lwów, 1894, fol., str. nl. 2. (Odbitka ze Słowa polskiego).

V. Numizmatyka.

Dannenberg H. Histoire monétaire de la Pomeranie au moyen âge. (Revue belge de numism., 1893, zesz. 4).

Litwiński Jan. Album pieniędzy papierowych polskich z roku 1794 z historycznem podaniem. (Pamiątka 100 letniej rocznicy 1794—1894), druk W. A. Szyjkowskiego, Lwów 1894, w 8ce, str. 16, z 8 podobiznami, 12 cnt. Czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony dla Towarzystwa szkoły ludowej.

Lepszy Leonard. Wspomnienie pośmiertne o św. p. Antonim Ryszardzie. Kraków, druk Wł. L. Anczyca i Sp., 1894, w 8ce, str. 12, z portretem. (Odbitka z Wiadomości numizm.-archeol.).

Milewski J. prof. dr. Stosunki monetarne w drugiej połowie XIX w. (Rocznik Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego, tom XX. Poznań, 1894, str. 189—224).

Nardowski ? (Nadrowski). Auticipationen auf Münzen und Medaillen. (Monthly numismatic Circular nr 19).

Piekosiński Fr. prof. dr. W sprawie grzywien karnych w dawnej Polsce. (Kwartalnik historyczny, zesz. IV, z r. 1894, str. 636—642).

Polek Joh. Die ehemalige russische Münzstätte in Sadogóra. Czernowitz, H. Pardini. Typo- und Lithogr. des Erzb. S. Morariu-Andriewicz, 1894, w 8ce większej, str. 10, z rycinami w tekscie. (Odbitka z Jahrbuch des Bukowinaer Landes Museums II).

Prümers R. Münzfund von Muchain b. Silberwäscherei in Bromberg. (Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen herausgegeben von dr Prümers, Jahrgang VIII, Heft 3 et 4, Posen).

Reichenbach Auguste. Die Reichenbachische Münz und Medaillensammlung, nach des verstorbenen Besitzers Aufzeichnungen zusammengestellt, Theil VII, Dresden, W. Baensch, 1894, w 8ce, str. III i 28, z fotodruk. (W zbiorze tym oprócz monet wielu narodów znajdowały się i polskie).

Skarzyński Stanisław. Le problème monetaire. Paris. libr. Guillaumin et Cie, typ. A. Dary, Gebethner i Wolf w Warszawie, 1894, w 8ce, str. 23.

Smoleński A. Medal Mikołaja Zakliki, kanclerza koronnego. (Świat, 1893, str. 570. — Wiadomości numizm.-archeol. r. 1893, nr 18, szp. 121—122).

Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen, herausgegeben von Dr. Prümers, Jahrgang IX Heft 2. Posen J. Jolowicz, 1894, w 8ce.

KORESPONDENCYE REDAKCYI.

Wszelkie korespondencye opisujące wykopaliska, zbiory własne lub znajdujące się w okolicy, rzadkie nieopisane okazy wszelkich dawnych zabytków przedhistorycznych jak i późniejszych rzadkich nieopisanych *druków z XV—XVII w.*, *rycin*, *rzeźb*, *monet*, *pieczęci*, *medali*, *obrazów*, *portretów* i t. p. są bardzo dla Redakcyi pożądane. Prosimy o częste i liczne nadsyłanie.

Przesyłając zalegające Nra 3 i 4 za r. 1894. upraszamy Szanownych Członków o najrychlejsze nadesłanie dawniejszych wkładek*, zalegających u kilku Panów od roku 1891, *oraz wyrównanie rachunków za rok 1894 i 1895.

Wny B. Twardowski, właściciel księgarni w Poznaniu, i Wny Starzyk, właściciel księgarni we Lwowie, upoważnieni zostali przez Wydział Towarzystwa do przyjmowania *zaległych i bieżących wkładek oraz prenumeraty* na „Wiadomości Numizm.-Archeologiczne" w całem W. Księstwie Poznańskiem.

Redakcya Wiadomości Numizmatyczno-Archeolog. **posiada jeszcze kilkadziesiąt dzieł (z XVI—XIX w.) do sprzedania po przystępnych cenach, z których uzyskany fundusz przeznaczony jest *na zwiększenie kapitału żelaznego* Tow. Num.-Arch. Wykaz w razie potrzeby może być powtórnie dostarczony.**

Dla nowo przystępujących członków do Towarzystwa N.-A. Redakcya dostarcza o ile skromny zapas pozwoli, poprzednie roczniki Nr 1—14 z lat 1889 do 1892, wraz z regestrem przedmiotowym i imiennym, po zniżonej cenie 8 złr. za komplet, pojedyncze numera po 1 złr. 50 ct.

Z powodu, że Nr 1-szy „Wiadomości Numizmatyczno-Archeologicznych" na rok 1895 jest już w drukarni w składaniu, upraszamy wszystkich naszych Członków i Korespondentów o jaknajspieszniejsze nadsyłanie zapowiedzianych nam artykułów i przyobiecanych komunikatów.

DARY NADESŁANE DLA TOWARZYSTWA

od dnia 1 lipca 1894 roku.

Od **Akademii Umiejętności w Krakowie**. Rocznik Akademii Umiejętności w Krakowie. Rok 1893/4. Zbiór wiadomości do antropologii krajowej. Tom XVI, z 5 tablicami i 16 rycinami w tekscie Kraków 1892. 8vo. Zarysy lecznictwa ludowego na Rusi południowej przez dra Juliana Talko Hryncewicza. Kraków 1893. 8vo.

Od Wgo **Mathiasa Bersohna** z Warszawy złr. 60, tytułem wkładki jednorazowej dla poparcia wydawnictwa „Wiadomości numizm.-archeol." — „Studenci Polacy na Uniwersytecie bolońskim w XVI i XVII wieku" napisał M. Bersohn, część IIga, w Krakowie 1894.

Od Wgo **Zygmunta Chełmińskiego** z Szarawki. na fundusz żelazny Towarzystwa 100 złr.

Od Wgo **Dra Prümersa R.** z Poznania. „Zeitschrift der historischen Gesellschaft für die Provinz Posen". Posen 1894. IV. i V. Jahrgang 2. Heft.

Společnost přátel Starožitnosti českych w Praze. Casopis.

Od JWgo hr **Starzyńskiego B.** Katalog pięciu tomów broni zaczepnej i odpornej w Polsce. Lwów 1894.

Od Wgo **Dra Stanisława Tomkowicza**. Szpital Św. Ducha w Krakowie 1892, z licznemi rysunkami i tablicami — Krzyżtopor, twierdza magnacka z XVII w. i architekt jej Wawrz. Senes. Kraków 1894.

Od Szan. **Towarzystwa historycznego we Lwowie**. Kwartalnik historyczny. Rocznik I, z r. 1887 [1]) VI z r. 1892, VII z r. 1893, VIII z r. 1894 i IX z r. 1895. Zeszyt I. — Sprawozdanie z czynności Wydziału Towarzystwa histor. we Lwowie, tudzież Komitetu redak. Kwartalnika histor. za rok 1893 i 94.

Od Szan. **Tow. król. numizmatycznego w Bruxelli**. Revue Belge de Numismatique. (Directeurs MM. le Vte B. de Jonghe, G. Cumont et A. de Witte) od r. 1890 do 1895. 6 roczników.

Od Wgo prof. **W. Ulanickiego**. Katalog polskich monet, znajdujących się w Muzeum Rumiancowa w Moskwie. Moskwa 1893. 8vo.

Od Szan. **Zarządu narodowego w Rapperswylu**. Kościuszko, biografia z dokumentów wysnuta przez K. Kraków 1894.

[1]) Roczników II, III, IV i V z lat 1888—1891 dla wyczerpania nakładu nie otrzymało Tow. numizm.-archeol. krakowskie.

Nakład Towarzystwa Numizmatycznego. — Redaktor odpowiedzialny Wł. Bartynowski. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.